

Brunon Stojer

Strażackie karty historii pogranicza

140 lat
OSP Pietrowice Wielkie

Pietrowice Wielkie 2023

Copyright © by

Brunon Stojer

Tłumaczenie na język czeski:

Anna Musioł

Na okładce:

Akwarela Sylwia Dyrszlag

Skład i łamanie:

Jan Koloch

Wydanie I. Pietrowice Wielkie 2023

Wydawca:

KOLGRAF Koloch Jan

47-480 Pietrowice Wielkie, ul. Miarki 6

tel.: 694 541 279, e-mail: kolgraf@kolgraf.com

www.kolgraf.com

ISBN 978-83-953304-5-2

Druk i oprawa: **Drukarnia KOLGRAF**

www.kolgraf.com

Wstęp Wieś Pietrowice powstała w XIII wieku w Margrabstwie Moraw należącym do Królestwa Czech. Wtedy granica usytuowana była na rzece Psinie (Cyna), która przepływała obok wioski. Za rzeką było księstwo raciborskie, którym władał Mieszko Laskonogi, wnuk władcy polskiego Bolesława Krzywoustego. Dwie trzecie wioski należały do biskupa w Ołomuńcu. Przez siedem stuleci parafia Pietrowice należała do diecezji ołomunieckiej. Był to najbardziej stały element w historii wioski, przynależność państwa zmieniała się bowiem wielokrotnie. Mieszkańcy Pietrowic byli po kolei Morawianami (Morawcami), Czechami, Austriakami, Prusakami, Niemcami, wreszcie Polakami. Jednak przede wszystkim byli wyznawcami religii chrześcijańskiej Kościoła rzymskiego. W ten sposób ukształtowała się osobowość mieszkańca: religijna, pracowita, oszczędna, zdyscyplinowana i lubiąca porządek, miłująca rodzinę, zaradna i tolerancyjna. Przez siedem stuleci mieszkańcy Pietrowic na własnej skórze odczuwali różne struktury państwowe i różne kultury i wyciągali z tego pozytywne wnioski. W 1883 roku pietrowiczanie założyli straż ogniową. Byłoby korzystne dziś przedstawić tę bogatą historię i wzmocnić świadomość wielokulturowości pietrowickiej społeczności.

1086 W miejscowości Merano (Tyrol w południowych Włoszech) spisano Feuerlöschverordnung – regulamin przeciwpożarowy.

1220- Według Elmara Seidl, historyka z Opawy, wieś Petroviz została założona

1230 w latach 1220-1230 na planie owalnym. Na 32 łanach flamandzkich (538 ha) w delcie rzek Cyny i Troi osadzono pierwszych 96 rolników Pietrowic.

1360 Miasto Köln (Kolonja) miało wtedy 30 000 mieszkańców, było największym miastem w Europie na północ od Renu. Wtedy 13 cieśli i kamieniarzy, 13 kowali, 13 dekarzy tworzyło quasi OSP. Dowódcą każdej drużyny był odpowiedni mistrz cechowy. Na wyposażeniu mieli: 4 hełmy (Kasselhut), 4 bosaki (Feuerhaken), 11 drabin i 20 wiader skórzanych.

1574 Dnia 23 kwietnia spaliło się miasto Racibórz z ratuszem, siedmioma kościołami, pięcioma klasztorami, miejskim młynem i wieżą wodociagową.

1641 Burza ogniowa w Kietrze, spalił się rynek i boczne uliczki.

1717 22 marca na folwarku na Pobiehowie (lewobrzeżna część wioski) wybuchł w nocy wielki pożar w owczarni, w czasie którego spalili się dwaj chłopcy urodzeni w Pietrowicach Wielkich: byli to bracia 9- letni Johann Gruschka i 13-letni Matthäus Gruschka.

1722 W tym roku zaprowadzono w Raciborzu nowy porządek pożarny (Feuerordnung). Oto ciekawsze szczegóły z niego. Z wieży przy kościele kolegiackim (farnym) przez całą dobę trąbiono co godzinę. Nadzór nad trębaczami miał w ciągu dnia dzwonnik kościoła farnego, zaś w nocy czterech stróżów miejskich. Musieli oni co dzień o godzinie 20:45 pojawiać się przed ratuszem, skąd trzech uzbrojonych w bosaki i zaopatrzonych w latarnie stróżów wyruszało na różne strony miasta. Czwarty stróż pozostał w rynku, gwizdząc co kwadrans. Jeszcze przed rozpoczęciem służby, o 9 wieczorem, ogłaszano dzwonieniem na ratuszu ciszę nocną. Rajcy miejscy zobowiązani byli do kontroli stróżów nocnych i donoszenia magistratowi, o zaniedbaniach ich obowiązków. Wachmistrz miejski wraz z dwoma podkomendnymi dbać musiał o to, żeby kominy były regularnie co kwartał wymiatane. Nie wypełniających tego obowiązku karano grzywną w wysokości 5 marek. Domki miejskie zaopatrzone być musiały w dostateczną ilość wody, aby w razie pożaru ratunek był możliwy. Większe domy musiały mieć 1 drabinę, 2 bosaki, 2 skórzane wiadra, 2 sikawki ręczne, 2 siekiery. Prócz tego przy każdej posiadłości musiało być wiadro skórzane i sikawka ręczna. Cechy miejskie również musiały mieć pewną ilość sprzętu ratunkowego takiego jak: drabiny, haki, wiadra, sikawki i topory. W razie powstania pożaru zamykano bramy miejskie, aby do miasta nie dostała się złodziejska zgraja, która w czasie akcji ratunkowej kradła co jej w ręce wpadło. Cechy były zobowiązane do zapoznania z tym rozporządzeniem rzemieślników, a nadto jeden egzemplarz wywieszano na wielkiej tablicy przed ratuszem. Każdy cech otrzymał po jednym egzemplarzu porządku pożarniczego w języku niemieckim i polskim.

1742 Prawie cały Śląsk, w tym i Pietrowice Wielkie, stał się częścią Królestwa Prus. Fryderyk II Wielki (*Stari Fric*) wygrał wojnę z cesarzową austriacką Marią Teresą. Nowa granica pomiędzy Austrią a Prusami została ustalona kilka km przed Opawą, w miejscowości Puste Jakartice (Klingenbeutel). Stary budynek celny austriacko-pruski stoi do dziś. Już w tym samym roku król Fryderyk II wydał przepisy prawne (namiatka ustawy przeciwpożarowej) nakazujące zakładanie na Śląsku Kas Ogniwych, czyli pierwszych towarzystw ubezpieczeniowych. W oryginale przepisy te nosiły nazwę:

„Reglement wie es mit Errichtung der Feuer - Societät auf dem platten lande in dem Herzogthum Schlesien und der Graffchafft Glatz zu halten, De Dato, Potsdam, 24. November 1742”

1743 Założono pierwsze na Śląsku towarzystwo ubezpieczeniowe - Ziemską Kasę Ogniówą (Landfeuerkasse). Od tego czasu wszystkie dobra ziemskie były opodatkowane na wypadek ognia. Ze zgromadzonych aktywów wypłacano środki osobom poszkodowanych przez pożar. Wraz z wejściem nowych przepisów każda wieś i domostwo zobowiązane było do posiadania podręcznego sprzętu gaśniczego np. topór, kotwiczki, wiadro, beczka z wodą, bosak, drewniana sikawka ręczna (szpryca). W miastach wydawano specjalne zarządzenia przeciwpożarowe - porządki ogniowe (Löschordnungen).

1765 Kamera Śląska wydała ujednoczone przepisy przeciwpożarowe, które były modyfikowane w latach 1769, 1776 i 1781. Na podstawie przepisów państwowych powstawały porządki ogniowe (Feuer=und Lösch=Ordnung) dostosowane do specyfiki danej miejscowości.

1768 Wielki pożar na *Małej Stranie* (ul. Wyzwolenia)

1784 Paliła się *Welka Strana* (ul. 1 Maja), uratował się tylko kościół i drewniany budynek szkoły.

1787 Miasto Głubczyce miało do zwalczania pożarów następujący sprzęt: 2 sikawki metalowe, 449 sikawek drewnianych, 20 drabin, 17 beczek, 411 wiader, 24 haki. Nie było jednak zorganizowanej straży pożarnej.

1799 Nocne stróże (nocni stróżowie) na wioskach.

Z Borucińskiego urbarza z 1799 roku: Gmina musi zadbać o wiejską straż nocną, zorganizować ją i każdej nocy wystawić dwóch wachtarzy.

Gmina musi nadzorować pilnowanie sprawców, ich transport, ujmowanie rozwiązłego motłochu, przymusowy transport, utrzymanie sprzętu pożarniczego, oraz wszystko to, co zostało ustanowione w Królewskich Przepisach Policyjnych. W okresie międzywojennym w nocy po wiosce chodził wachtarz. Jednym z jego obowiązków było wypatrywanie wszelkich pożarów i alarmowanie o nim społeczności wiejskiej. „Ratibor Heimatkalender



Wachtarz z Beneszowa

1937/38” przybliżyła nam dokładnie postać takiego wachtarza z Beneszowa koło Hluczyna. Był nim 68- letni Johann Wazlawik (Jan Waclawik). Był ubrany po wojskowemu, gruby płaszcz, skórzany pas i baranica na głowie. W jednej ręce trzymał halabardę, a w drugiej Stundeniepie (piszczałka, którą oznajmiał wybite równych godzin nocnych). Przez szyję miał przewieszony sznur z Feuerhorn (trąbka alarmowa). Z zawodu był murarzem, na stare lata zamieszkał u córki na Auszugu (na wymiynku). Przez dzień był gminnym posłańcem (Gemeindebote).

Nie ma dokumentów o stróżach nocnych w Pietrowicach Wielkich. Zapewne u nas było podobnie. O stróżach nocnych opowiadał Oswald Wesoly ur.1921 roku, który ich znał z autopsji. Byli wyposażeni w fojerhok(bosak), trąbkę sygnalizacyjną i latarkę. Co godzinę oznajmiali która jest godzina. Działali jeszcze w okresie międzywojennym. Po 1945 roku stróże nocni

również byli wyznaczani w okresie żniwnym. Spisano też małą wzmiankę o nocnych wachtarzach: *„Pyrwe w Petrowicach, od szystej weczter do szystej rano po wsi chodził nocni wachtarz. Miał un dwie budki, do kerych moh se skryć, jak padoł dyszcz. Jedna budka była kole Herbra na Małej Stranie, a druga kole Pelki na Kuńcuwsi. O desatej wachtorz hasił wszyckie lampy na ceście. Ne wolno też było duma robić światła po desatej. Wachtorz też co hodzina w nocy wrzeszczoł, wela je hodzin.*

1812 Zakupiono sikawkę strażacką dla folwarku w Gródczankach. Była to pierwsza sikawka w całej okolicy. Folwark (dominium) ten, jak i cała wioska należała do Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (skrót łaciński - Ordo Teutonico). Przełożeni tego zakonu mieli wówczas siedzibę na zamku w Bruntalu.

1822 W pożarze w Pawłowie spaliło się doszczętnie 18 gospodarstw. Ustawa z grudnia pozwalała zakładanie straży w wiosce liczącej co najmniej 120 kominów, powstawały wtedy tzw. Spritzenverein (związki sikawkowe). Przepisy Królewskiego Urzędu w Opolu o wachtyrzach. Dnia 9 grudnia 1822 roku w dzienniku rządowym Królewskiego Urzędu w Opolu (Amts-

blatt der Königl. Regierung zu Oppeln) opublikowano wiele przepisów przeciwpożarowych, które miały poprawić bezpieczeństwo mieszkańców i ochronę ich majątków. Rozporządzenie w 1822 roku zostało wydane w języku niemieckim i polskim, tak aby wszyscy to zrozumieli. Wśród nich były też przepisy o stróżach nocnych:

§ 99. W nocy wachtyrze (nocni hľadacze) albo stróże nocni obowiązani są na wszystkie znaki ogień pokazujące osobliwie być baczni i pomiarkowawszy je w którymkolwiek domu, powinni mieszkańców budzić. Gdyby się pokazało, że w rzeczy samej nieszczęście ogniowe nastąpiło, zaraz do pomocy inszych zawołać muszą. Przez pukanie w drzwi śpiących budzić i do ratowania ich zawołać powinni. Tam gdzie kościoły są, w dzwony bić albo dzwonnika do dzwonienia zawołać muszą.

§ 100. Podług porządku stróż taki w każdej wsi być powinien na wachowanie nocne przyjętym. Tam tylko, gdzie nadto małe gromady wachtyrza utrzymać nie mogą, obywatele kolejną wachować mogą, ale wtenczas każdy wachujący w nocy powinności wachtyrza wypełnić musi.

§ 101. Władze policyjne na to uważać mają, żeby stróże nocni trzeźwymi byli ludźmi, pilnie wachowali. Chodzenie ich do domów swoich i do karczm w czasie nocy nie jest dozwolone. Stróż każdy, który tych obowiązków swoich nie wypełni, nie tylko za wszelką szkodę odpowiedzialnym będzie, ale jeszcze za niedbałość swoją 10 ceskich stropy zapłaci.

§ 102. Stróże nocne od św. Michała aż do Wielkanocy, wieczór o godzinie 9 tej na stróże udać się muszą, a dopiero o 4 z rana do domu iść mogą. Od Wielkanocy do św. Michała wieczór o 10 tej na Stróżę iść, a o 2 albo 3 z rana do domu się wrócić mogą.

§ 103. W każdej gromadzie na koszt gminy trąbka dla stróża u sołtysa w schowaniu trzymana być powinna, którą stróż każdy, zacząwszy służbę swoją, z sobą wziąć i rano ją oddać musi. Podczas nocy tą trąbką zatrzeć powinien, żeby każdy wiedział, że powinności swe wypełnia.

§ 104. Sołtysowie na to uważać mają, aby to dobrze podług przepisów wypełnione było i żeby żadnemu folgowane nie było, bo by oni sami za każdą niedbałość 20 ceskich musieli dać stropy.

§ 113. Każde nieszczęście ogniowe landratowi [starosta powiatowy] oznajmione być musi przez konnego posłańca.

1827 Pruski reskrypt (pisemne rozporządzenie władz) dotyczący policji ogniowej ustalił procedury na wypadek wystąpienia pożaru we wsi.

1835 Mathes Hermeth, tutejszy wolny gospodarz (Freibauer), 28 grudnia 1835 roku wieczorem, poniósł śmierć poprzez doszczętne spalenie podczas pożaru, jaki wybuchł w górnej karczmie (Oberkretschem) Ignatza Watzlawczyck w Pietrowicach Wielkich. Został pochowany 30 grudnia, po sądowych oględzinach i uzyskaniu urzędowej zgody. Był jednym z wielu mieszkańców, który w czasie pożaru próbował coś uratować. Informacja została znaleziona w parafialnej księdze zgonów z 1835 roku pod nr 57: „Den drießigsten Dezember. Mathes Hermeth hiesiger Freibauer, welcher am 28. Hujus [jego, tego] Abends, bei dem hierselbst im Oberkretschem des Ignatz Watzlawczyck ausgebrochenen Feuersbrunst verunglückt und ganz verbrannt ist, wurde nun erst nach gerichtlicher Besichtigung und Bewilligung beerdigt.” Mathes Hermeth (1788 -1835) miał w linii prostej w Pietrowicach następujących potomków: Johann Hermeth (1811-1868), Richard Hermeth (1853-1915), Carl Hermeth (1876-?), Johann Hermeth (1900-1979) i Hildegard Hermeth (1934-2005) po mężu Mludek (Kowaliczek). Karczmarz Ignatz Watzlawczyck zmarł w 1854 roku w wieku 43 lat. Karczma górna znajdowała się w miejscu, gdzie znajdował się sklep „U Komarka” obecnie ul. Wyzwolenia 53, posesja rodziny Garliński. W 1765 roku karczmę kupił za 320 talarów cesarskich Franciszek Watzlawczik, dziadek wspomnianego Ignatza. W lutym 1919 gospodę kupił Florian Fuss, właściciel karczmy w Gródczankach i w rękach tej rodziny gospoda była do 1945 roku. Rodzina Fuss prowadziła w Gródczankach gospodarstwo rolne, gospodę z ogrodem piwnym i salą taneczną. W niedzielne popołudnia u Fussa było pełno ludzi, również z Pietrowic i Kietrza. Często grała tam orkiestra dęta z Pietrowic. Gdy do „Fussa” na Małej Stronie przyjechali właściciele po treku (wojennej tułaczce), to osiedleni tam już repatrianci nie pozwolili rodzinie Fuss zabrać nawet bucików od dzieci. Rodzina Fuss spała u sąsiadów a potem w transporcie wywieziono ich do Niemiec. *Downiejszi chopy piły moc wiac mysz dzisiok* (dawniej mężczyźni pili dużo więcej niż dziś). Zdarzyło się przed II wojną w gospodzie u Fussa, że trzech pietrowickich gospodarzy, wcale nie najmniejszych, założyło się, że kto pierwszy odejdzie od stolika, to płaci za wszystkich. Wszyscy trzej wytrzymali cały wieczór, całą noc i całe rano. Potem doszli do porozumienia, że rachunek dzielą przez trzy. Jeden sprzedał byczka, drugi świnkę, trzeci jeszcze coś i rachunek zapłacono. W czasie II wojny światowej gospoda u Fussa była miejscem noclegu dla jeńców wojennych którzy przez dzień pracowali u bauera. Rosjanie spali na I piętrze, Ukraińcy spali na parterze (nie byli pilnowani), a Serbowie byli ulokowani w Starej Szkole koło kościoła.

1836 W Prusach wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenie budynków od ognia.

1840 12 sierpnia 1840 roku, w sąsiedniej wiosce Sudice, urodził się Johannes Hellmann, zwany ojcem straży pożarnych na Górnym Śląsku. Dnia 26 maja 2012 roku w Nysie miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika Johanna Hellmanna, w której uczestniczyła delegacja z Pietrowicz z sztandarem.

1841 We Wrocławiu powstaje Ochotnicze Towarzystwo Pożarniczo - Ratunkowe, pierwsza straż pożarna na Śląsku.

1850 11 marca 1850 roku. Tego dnia parlament pruski przyjął ustawy: o ordynacji gminnej (Gemeinde - Ordnung), o ordynacji powiatowej, rejencyjnej i prowincji oraz o władzy policyjnej. Wspomniane ustawy cedowały sprawy ochrony przeciwpożarowej na samorządy i organy policji. Ustawa regulowała obowiązki gmin w zakresie nabywania i utrzymania tzw. publicznych narzędzi do gaszenia ognia.

1854 Dnia 23 maja w Głubczycach powstaje pierwsza straż pożarna na Górnym Śląsku. Była to czwarta straż pożarna na Śląsku (po wrocławskiej, zgorzeleckiej i legnickiej). Straż w Głubczycach powstała po pożarze 5 maja 1854 roku, podczas którego spłonęło w Głubczycach 80 budynków a życie straciło 11 osób, miasto otoczone było jeszcze wtedy obronnym murem. W 1879 roku straż w Głubczycach świętowała 25 lat istnienia. W uroczystym pochodzie między innymi maszerowali: Męski Związek Gimnastyczny, członkowie Komitetu Śląsko - Poznańskiego Sejmiku Straży Pożarnych, przedstawiciele straży austro - węgierskich i niemieckich. W 1897 roku miasto zbudowało w tzw. Parku Tkaczy (Tuchmacherpark) remizę strażacką z wieżą z czerwonej cegły. Budynek istnieje do dziś.



Pieczęć Śląskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego



Johannes Hellmann z Sudic

1858 Dnia 19 stycznia, w samo południe, wybuchł pożar na zamku raciborskim. Ogień został zauważony w zamkowym browarze i szybko rozprzestrzenił się na zamek, gdyż jego dach pokryty był drewnianym gontem. W ciągu ośmiu godzin spłonęła cała część od strony południowej. Pożar pochłonął 2/3 raciborskiego zamku. Stary browar zamkowy został całkowicie zlikwidowany. Teren po nim częściowo przekształcono na ogród. Na miejscu spalonego północnego i zachodniego skrzydła, zbudowano nowy browar i oddano w 1859 roku do użytku. Poważna akcja gaśnicza nie wchodziła wówczas w rachubę, nie było czym i nie miał kto gasić. Pożar zamku był bezpośrednim powodem, aby w mieście założyć straż ogniową. Świadkiem tego wielkiego pożaru był 17-letni uczeń gimnazjum królewskiego Johannes Hellmann. 16 marca decyzją władz miejskich, powołano ochotniczą straż ogniową w Raciborzu. Straż w Raciborzu już po kilku latach funkcjonowania miała 4 pompy, 10 beczkowsów i inny sprzęt. W późniejszym czasie założono strażę w takich miastach jak Rybnik, Wodzisław, Żory, Hluczyn. Straż w Raciborzu powstała jako ósma straż na Śląsku. Wiele straży miejskich powstało na bazie wcześniejszych męskich stowarzyszeń gimnastycznych.

XIX wiek. W czeskiej książce wydanej w 1937 roku znalaziono artykuł pisany narzeczem morawskim „*Wspominky stareho hasicza*”. Uderzyło mnie duże podobieństwo narzecza hulczyńskiego do narzecza morawskiego używanego w Pietrowicach. Zamieniłem tylko kilka wyrazów i wysłała mi gwara petrowska. Np. wyraz *hasicz i hasiczski spolek* zamieniłem na *fojermuna i fojerwera*, choć jeszcze komendant Alfons Marcinek (1915-1993) mówił: *hasić i hore, a při svatim kržízu momy słowo Spolek* w nazwie pola. Gospodarz Georg Kladziwa(1909-1993) pochodził z Hulczyna. *Jeho krawy nie dowaly mlyka yny mlíko*. Została napisana również wersja polska tych wspominek. Swego czasu parafia Pietrowice należała do dekanatu hulczyńskiego w diecezji ołmunieckiej. W 1891 delegacja petrowskich strażaków była na „slavnosti” 10-lecia straży w Hulczynie.

Wspominky stareho fojermuna.

Pyrve za Nymca na dziedzinach było mało sikowek. Ku ohniu se ježdžilo z beczku. Ku každemu ohniu musielo přijšć šest ludzi z ajmrami z vzdalenszci sedym a puł km. Oheň se musioł hłasić u vojta, lebo ten priszeł a naporuczil co a jak se ma robić. Te dziedziny, kere už miely sikowku, musielý jechać do tej iste vzdalenszci, enem že při sikowce musielo býć deset chłopuv. Sikovki ne býly motorowe, tak jak dzišioek enen ruczni, a tak deset chłopów musielo tak dluho kiwać, podwela ne priszoł szandara a nenaporuczil divakom aby

pomohli. Kdo ne postechnuł musiel zapłacić pokutu trzi marki, kdo ne chciel dać kunie ku sikowce musiel zapłacić pokutu padesot marek. Pro synki to była velka uciecha jak fojermuny wyrukowały. Wiem, zech siedziol na beczcze u kranu, kaj se wypuszczala woda, lebo jako kluk o nic lepsi jak ci drudzy, musiolech wszudzi być. Na dziedzinie były wypisane tabulky, kdo ma jechać s potahem (s kuńma) ku ohniu, a kerzi obczane maju isć z ajmrama. Do roku 1877 nosili ludzie ku ohniu ajmry, jaki keru miel. Ale v menowanym roku vyhoreł Francek Malecky a tehdy ckestało se neszczęści. Jeden obczan spuścił plechovy ajmer na hlawu druhemu a pokalicził ho. Od te doby musiel mieć každy obczan ajmer skorzeny lebo plateny. Inaksze były landratem w Raciborzu zakazane. Na každym ajmru musielo być numera stawynio. Ajmer, rzybrz, fojerhok a metlu obzitu w płatnie musiel mieć každi maitel domu, a keru nie miel był pokutowany 20 marek. Wszyco obczie do 60 let musieli przy ohniu pomahać a postechnuć vojta, keru tam miel dohled (komando) Neposleszność bylo przisne trestana landratem). Oheń se tak ohłaszował, że biło srcem od zvona na jednej stronie zvona, w malich dziedzinach to był dobri alarm, ludzie byli hned na nohach a aspoń ze zvedavości lecieli k ohniu. Podwela se pamatuju, prvnu sikowku kupił dwur w Raczanach. W celym okoli eszcze hasili ajmrami. Zakładani hasiczkich verajnow vitali obczanie srdecznie, lebo se mysleli, że im ubude robota. Ale prziszło zarzizeni, że každy obczan musi być aspoń wspierającym czlenen hasickeho zboru, a keru niechciel był pflichtfeuerwehr, a musiel chodźć na ibunki raz na miesic, ale ne płacił skladek. Kdo ne prziszel na ćwiczeni płacił 3 marki pokuty nebo i jeden den wiezieni. Dzisiok jest robota we fojerwerze ganc inaksza. Mummy motorowe sikawki i auta, takže se ludzie ne muszu drzyć. Każda fojerwera dostowo subwence co nihdy be było. Enem by ci nasi chlōpi mieli chuć, a byle kaj fojerwery wykonuju dość dobrych wieci pro ludzi a i sztat.

Na podstawie „Pamiętnik 1927-1937 (10) Żupni hasičske jednoty Hlucinske” (Okręgowy Strażacki Związek Hulczyński).

Wspomnienia starego strażaka (tłumaczenie)

Dawniej, w czasach pruskich po wioskach było mało sikawek konnych. Do pożaru jeździło się z beczką pełną wody, ale jednocześnie do każdego pożaru musiało przyjść przynajmniej sześciu ludzi z wiadrami, którzy mieszkali w promieniu 7,5 km od zaistniałego pożaru. [dawna 1 mila na Śląsku miała około 7,5 km]. Pożar musiał być zgłoszony u wójta (sołtysa). On sam na miejscu pożaru przejmował dowodzenie. Zaś te wioski, które miały już sikawkę konną, były zobowiązane do wyjazdu do sąsiednich wiosek, do obsługi takiej sikawki było potrzebnych 10 ludzi. Sikawki nie były motorowe, tak jak dziś, tylko ręczne. I tak tych 10 mężczyzn musiało tak długo ruszać ramionami sikawki dopóki, dopóty nie przyszedł policjant miejscowy

i nie nakazał zgromadzonym gapiom dokonać zmiany pompujących ludzi. Kto nie wykonał polecenia policjanta otrzymywał 3 marki grzywny, kto nie chciał użyzyć koni do zaprzęgu sikawki otrzymywał 50 marek grzywny. Dla chłopców to była wielka uciecha, gdy strażacy wyruszali do akcji. Pamiętam, że siedziałem na beczce przy kranie, skąd pobierano wodę. Jako mały bajtel, nie lepszy i nie gorszy od innych musiałem być wszędzie. Na wiosce były wypisane tablice, kto ma jechać z zaprzęgiem w sikawce strażackiej i kto ma biec z wiadrem do pożaru. Do roku 1877 każdy biegł do pożaru z wiadrem takim jakie posiadał. We wspomnianym roku, w czasie gaszenia pożaru u Franciszka Malecki doszło do nieszczęścia. Jeden mieszkaniec spuścił drugiemu na głowę blaszane wiadro i go zranił. Od tego czasu były dopuszczone do akcji pożarniczej tylko wiadra skórzane bądź plecione. Inne były zakazane przez starostę raciborskiego [do 1918 Hulczyn i okolice należały do powiatu raciborskiego]. Na wiadrze musiał być napisany nr domu właściciela. Wiadro, drabina, bosak, miotła obszyta płótnem musiały być na stanie każdego domu. Kto tego nie miał był karany grzywną w wysokości 20 marek. Wszyscy obywatel do lat 60-ciu musieli pomagać przy gaszeniu pożaru i tam słuchać poleceń wójta. Nieposłuszeństwo było surowo egzekwowane przez starostę raciborskiego. Wybuch pożaru ogłaszano uderzając sercem dzwonu po jednej jego stronie. Ten sposób bardzo się sprawdzał w małych wioskach, gdzie wnet wszyscy byli na nogach i biegli w kierunku pożaru, choćby z samej ciekawości. Pierwszą sikawkę w naszej okolicy kupił dwór w Raczanach [Gródczankach]. W całej okolicy jeszcze gasili wiadrami. [Pożar stodoły w Żerdzinach w okresie międzywojennym był jeszcze gaszony przez kórnickich strażaków, którzy utworzyli tzw. łańcuch wodny]. Powstawanie stowarzyszeń strażackich mieszkańcy przyjmowali z radością, myśleli, że im ubędzie obowiązków. Niestety szybko wyszło zarządzenie, które informowało, że każdy musi być przynajmniej członkiem wspierającym straży, albo należeć do tzw. straży obowiązkowej. Wtedy mieszkaniec uczestniczył raz w miesiącu w ćwiczeniach, ale był zwolniony ze składek. Kto nie brał udziału w ćwiczeniach, płacił 3 marki grzywny, bądź spędził jeden dzień w areszcie. Dziś działalność straży wygląda zupełnie inaczej. Posiadamy motopompy i auta strażackie, więc ludzie mogą być spokojni. Każda straż jest finansowana przez gminę i państwo, czego dawniej nie było. Byle by się znaleźli chłopcy i dziewczęta, którym się chce pomagać innym. Wiele jednostek straży oprócz swych statutowych obowiązków czyni wiele dobrego dla swoich mieszkańców i państwa.

1861 W niedzielę po południu 1 września 1861 roku na parafię Janowice spadło wielkie nieszczęście, konkretnie na wioski Cyprzanów i Janowice. W stodole gospodarza Franza Chory, dzieci (jedno miało 5 lat) bawiły się zapalkami i wywołały pożar. Wiejący bardzo silny północno-zachodni wiatr spowodował, że w ciągu kilku minut w ogniu stanęła połowa Janowic i cały Cyprzanów. W wyniku pożaru w Janowicach uległ zniszczeniu drewniany kościół i wieża. Spalił się masywny budynek niedawno postawionej szkoły parafialnej oraz przytułek dla ludzi chorych znajdujący się przed nowo poświęconym placem cmentarnym. Mariannie Tebel, wdowie po gospodarzu, spaliła się mała stodoła. Gospodarzowi Izydorowi Chmiela z Janowic spaliła się też mała stodoła, a Francowi Chory stodoła. Gospodarz P. Marcinek stracił stodołę i spichlerz. Natomiast Antonowi Herud spaliły się wszystkie budynki, urządzenia domowe i jedno źrebię. Gospodarzowi Augustowi Kwasigroch oraz rzeźnikowi Stiebler zniszczeniu uległy wszystkie budynki. Francowi Bullok spalił się dom mieszkalny i spichlerz, a Józefowi Nowak dom mieszkalny i jedna krowa. Zagrodnikowi Wiczorek spalił się dom mieszkalny.

W Cyprzanowie cały dobytek spalił się następującym gospodarzom: Józefowi Tebel, Ignacowi Burka, Tadeuszowi Smolka, Rudolfowi Rzytki, Francowi Chmiela (oprócz mieszkania). Swoje zabudowania stracili na-

Pożar w Janowicach, akwarela, rys. Angelika Eckiert



stępujący chałupnicy z Cyprzanowa: Kwasigroch, Rzytki, Latek, Mizioch, Schudzich, Sczyrba, Piechaczek, Lata, Tunk i Herud. W czasie gaszenia pożaru mocnym poparzeniom uległ Paul Horaczek, strażak z Raciborza. Niestety zmarł następnego dnia.

1863 Na Śląsku dynamiczny rozwój ochrony przeciwpożarowej nastąpił w XIX wieku. Wtedy istniejące tu stowarzyszenia ratownicze i gimnastyczne zaczęły łączyć się ze sobą dając podwaliny pod przyszły związek strażacki. Aktywiści towarzystw gimnastycznych dawali gwarancje odpowiedniego poziomu sprawności fizycznej całych stanów osobowych. Śląski Prowincjonalny Związek Ochotniczych Straży Pożarnych powstał na zjeździe założycielskim, który miał miejsce 18 i 19 lipca 1863 roku we Wrocławiu. Uczestniczyło w nim 121 delegatów z Górnego i Dolnego Śląska oraz z Wielkopolski (poznańskiego). Pełna nazwa związku brzmiała: Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych, Towarzystw Ratunkowych, Gmin Śląska i Poznańskiego. Prezesem związku został Rudolf Becker (1807- 1877) z Wrocławia. Inicjatorami zjazdu byli działacze strażacy i samorządowcy z Bolesławia, Głubczyc, Legnicy, Poznania i Wrocławia. Obradowali w Sali Wielkiej wrocławskiego Bractwa Strzeleckiego. Związek wszedł do założonego 10 lat wcześniej ogólnoniemieckiego Związku Straży Pożarnych (Deutscherfeuerverband). Związek przyjął sobie za cel: tworzenie jednostek straży pożarnej, ujednoczenie regulaminów, prowadzenie działalności szkoleniowej, podnoszenie stanu technicznego jednostek straży.

1864 Do roku 1863 krawcy z Pietrowic Wielkich należeli do cechu krawieckiego w Sudicach. Cech ten, jak również i szewski istniały w Sudicach od roku 1696 roku. W 1864 roku w Pietrowicach powstał niezależny cech krawców, wielu krawców było strażakami.

1873 Dnia 2 lutego śląskie władze wojewódzkie wydały ustawę, która nakazywała wszystkim wioskom, które mają więcej niż 50 domów z nadanym numerem, aby czyniły wielkie starania do założenia straży pożarnej, płatnej lub ochotniczej.

1877 Conrad Dietrich Magirus w 1877 roku wymienia jedynie 25 Straży Pożarnych na Śląsku, skądinąd w Badenii i Wirtembergii wymienia 704 straże, a w Bawarii nawet 2920.

1878 Na IX zjeździe we Wrocławiu w 1878 roku z inicjatywy nowego prezesa związku Roberta Mende wprowadzono roczną statystykę, czyli sprawozdania z działalności jednostek straży. Statystyka była bodźcem do zdobywania środków na strażę. Od tego czasu strażacy piszą sprawozdania.

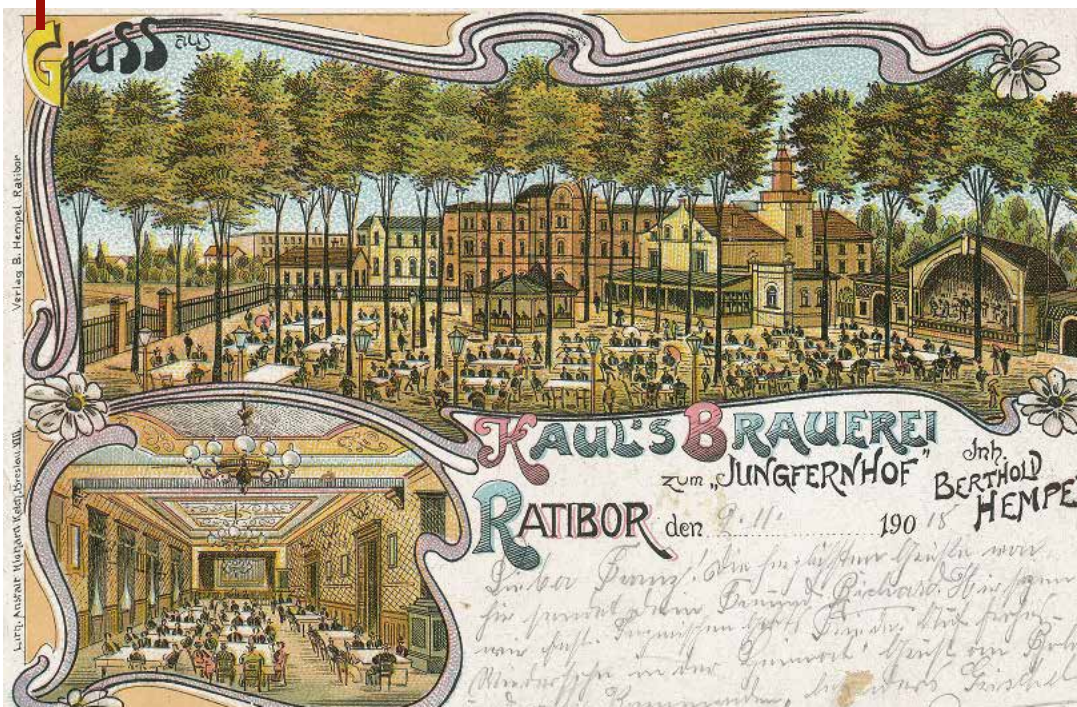
1881 W dniach 24 i 25 lipca odbył się w Raciborzu V Okręgowy Zjazd Związku Straży Pożarnych Górnego Śląska, na którym było obecnych 300 zaproszonych gości. Po sobotnim wieczornym koncercie w ogrodzie piwnym Kaula miał miejsce zjazd delegatów pod przewodnictwem naczelnika Adlera z Głubczyc. 36 delegatów reprezentowało 17 straży pożarnych. Na zjeździe zapadła decyzja o powoływaniu większej liczby straży pożarnych na terenach wiejskich. W niedzielę, drugim dniu zjazdu, na placu targowym miały miejsce ćwiczenia pokazowe mające zachęcić zaproszonych gości do zakładania straży pożarnych w swoich miejscowościach.



Medal pamiątkowy z 1881

Z okazji zjazdu wybito pamiątkowy medal. Na którym napisano: Zur Erinnerung An Den Fünften Oberschlesischen Feuerwertag Ratibor 24 i 25 Juli 1881, oraz na obwodzie - Gott Zur Ehr Dem Nächsten zur Wehr. (Na pamiątkę V Zjazdu Straży Górnośląskich w Raciborzu, dnia

Browar i restauracja Kaula w Raciborzu.



24 i 25 lipca 1881 oraz po obwodzie - Bogu na chwałę i bliźniemu na ratunek). Browar Kaula mieścił się przy obecnej ul. Stalmacha. Gustaw Kaul w latach 90 - tych XIX wieku wznosił budynek restauracyjno - hotelowy (obecny budynek Młodzieżowego Domu Kultury). Do gmachu dobudowano cały kompleks budynków browaru. Na uwagę zasługuje ogródek piwny, urządzony przed budynkiem restauracyjnym. Był to największy ogród piwny w Raciborzu. Zbudowano tam drewnianą muszlę koncertową, a przed nią podest do tańca. Bliżej restauracji wybudowano drewniany budynek restauracyjny, posadzono liczne drzewa, umieszczono krzesła i stoły ogrodowe. Pomyślano też o miejscach zabaw dla dzieci. Kaul zapraszał orkiestry wojskowe, które grywały w środy i w niedziele.

Założono dobrowolną straż pożarną w Hulczynie i Dolnym Beneszowie. W grudniu 1881 roku założono we Wiedniu Towarzystwo Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego, nazajutrz po pożarze Teatru Ringtheater. Straciło tam życie 380 osób. Współzałożycielem towarzystwa „Freiwillige Rettungs Gesellschaft” był hrabia Johann Nepomuk Wilczek (1837-1922) pochodzący spod Ostrawy. Wiedeńskie pogotowie miało ogromny wpływ na rozwój idei pogotowia ratunkowego w Europie.

1883 10 marca odbyło się pierwsze zebranie założycielskie straży ogniowej w Pietrowicach Wielkich. W tym dniu, wzorując się na statucie straży miasta Racibórz wybrano tymczasowy zarząd w składzie: Retslag (prezes, właściciel słodowni na ul. Fabrycznej), Albert Glania (vice prezes, rolnik), Walenty Zaruba (sekretarz), Henryk Klösel (skarbnik, kupiec) oraz zarząd techniczny: Jan Glania (naczelnik, młynarz), Antoni Newerla (z-ca naczelnika, przydomek Kolorz), Franciszek Wachtarz (mechanik, kowal), Karol Waclawczyk (gospodarz, przydomek Nyra). Na członków czynnych zgłosili się: Wilhelm Sebrala (Szewc), Franciszek Mludek (Cyglorz), Karol Dyrszlag (Fydrych), Ignacy Smuda, Adolf Gotzman (Kapsik), Antoni Kafka (Simon), Czabania, Adolf Mludek (Kowaliczek), Robert Nega, Karol Benek, Marcinek (Ondrysek), Franciszek Burda (Burdzik), Józef Herud (Łukosz), Teodor Kafka (Ostri), Mikołaj Kolar.

Dwa tygodnie później, 23 marca odbyło się walne zebranie, na którym przyjęto statut straży ogniowej w Pietrowicach Wielkich. Do pierwszego oficjalnego zarządu, zgodnie ze statutem, weszli: Albert Glania, Walenty Zaruba, Retslag, Henryk Klösel, Franciszek Newerla. Pierwszym naczelnikiem straży został Jan Glania (właściciel młyna), jego zastępcą był Antoni Newerla. Na początku wszystkich strażaków czynnych było 25. Straż w Pie-

tronicach jest najstarszą strażą pożarną w Gminie Pietrowice Wielkie. Sześć lat później, w 1889 roku, założono straż w Mako-
wie.

Zachował się Dyplom Uznania dla **Adolfa Gotzmann** (1866-1933), który był strażakiem od momentu założenia straży w 1883 roku do 1919 roku. Dyplom został wystawiony w marcu 1924 roku przez zarząd pietrowickiej straży. Jego córka Maria wyszła za mąż w 1948 roku za Georga Kladziwa z Hluczyna. Ten żołnierz kilku armii chciał się w podeszłym wieku zapisać do straży. Na pytanie- dlaczego? Odpowiadał, że strażacy mają fajne pogrzeby z orkiestrą.



1883 Dyplom Adolfa Gotzmann

1884 Artykuł z niemieckojęzycznej gazety głubczycko-raciborskiej z 10 kwietnia 1884 roku, opisuje wielki pożar w Żerdzinach. Napisano „...Wczoraj o wpół do dziewiątej wieczorem wybuchł ogień w stodole chałupnika Gieronia. Pożar szybko się rozprzestrzenił, najpierw na dom Gieronia, potem posiadłość chałupnika Pientki oraz chałupniczki wdowy po Kostce. Cztery domy i dwie stodoły spłonęły w krótkim czasie. Do ognia przybyły straże z sikawkami z Pawłowa, Pietrowic, Ostroga, Płoni, Raciborza, Starejwsi, Wojnowic, Kornicy i Janowic...”

1885 Wieś Pietrowice Wielkie liczy 2444 mieszkańców (2381 katolików, 60 protestantów i 3 wyznania mojżeszowego). Prawie 600 rodzin mieszka w 334 domach.

1886 Staraniem zarządu straży, przy wsparciu mieszkańców, gminy i przede wszystkim zakładu ubezpieczeń zakupiono ręczną sikawkę przenośną oraz węże tłoczne.

Dnia 22 lutego spalił się doszczętnie młyn-wiatrak na Pobiehowie, o wartości 3600 marek. Młyn nie był ubezpieczony, wraz z nim spaliło się 30 worków zboża. Właściciel, młynarz Mateusz Franz wiatraka już nie odbudował. Mieszkał on na *Małej Stranie* (ul. Wyzwolenia 5), do czasów współczesnych przetrwał jego przydomek – *Wiatrok*. Rodzina Franz prowadziła też sklep na swojej posesji. Byli wyznania ewangelickiego i nie chcieli po 1945 wyjeżdżać z Pietrowic. Po wojnie GS urządził tam sklep monopolowy. Dziś na *wiatrokowym* jest urządzony plac zabaw.

Sudice. W 1886 roku powstaje straż z inicjatywy nauczyciela szkoły ewangelickiej w Sudicach, Arnošta Petruschki który był prezesem jednostki aż do przejścia na emeryturę, czyli do 1920 roku. Postać wybitna w społeczności sudickiej. Odznaczony przez cesarza wieloma odznaczeniami.

1887 26 marca 1887 roku parlament Prus uchwalił pierwszą w historii niemieckiej ochrony przeciwpożarowej, ogólnopolską ustawę o zwalczaniu i gaszeniu pożarów (Gesetz über das Feuerlöschwesen). W myśl jej przepisów, finansowanie straży pożarnych spoczywało na samorządach, a straże podlegały organom policji. Ponadto organy policji miały obowiązek stanowienia lokalnych regulaminów przeciwpożarowych.

26 marca 1887 roku Nadprezydent Prowincji Śląskiej wydał rozporządzenie policyjne regulujące organizację ochrony przed pożarami w gminach wiejskich. Stało się ono pierwszym w Prusach rozporządzeniem odnoszącym się bezpośrednio do obszarów wiejskich. Zobowiązywało ono właścicieli gospodarstw rolnych do wyposażania się w sprzęt przeciwpożarowy, w postaci drabin, wiader i bosaków. Na gminy wiejskie nałożono też obowiązek zakupu i utrzymania tzw. publicznego sprzętu pożarniczego. Nadal jednak zakładanie ochotniczych straży pożarnych zależało od woli mieszkańców. W przypadku jej braku organizowano straże przymusowe. Heinrich Ludwig Meyer, okręgowy mistrz kominiarski, założył straż pożarną w Kietrzu i był jej prezesem.

1889 Starosta raciborski mianował Brandmeistra Kliem na instruktora i kontrolera straży pożarnych w powiecie raciborskim

NR(Nowiny Raciborskie) 29 czerwca 1889. Nr 26. Pawłów. „Z niewiadomego dotąd powodu powstał przed kilkoma dniami w szopie gospoda-

rza Hildebrandta ogień, który zniszczył stodołę, chałupę wyłamnika oraz stodołę i kilka mniejszych budynków zagrodnika Kuroczika. Pierwsza przybyła na ratunek sikawka z Makowa, później z Raciborza, ze Starejwsi i z Pietrowic. Szkody przez ogień wyrządzone są bardzo znaczne.”

NR. 17 lipca 1889. „Wielkie nieszczęście nawiedziło w zeszły piątek kilka powiatów górnośląskich. Po długich i niszczących wszystko upałach powstała w dniu owym wielka burza, która rolnikom niezmiernie szkody wyrządziła. Podobnie silnej burzy najstarsi ludzie nie pamiętają. Szła ona z zachodu na wschód i nawiedziła powiaty: prudnicki, głubczycki, raciborski, rybnicki i pszczyński. Burza pędziła przed sobą chmury gradowe, które wszystkie zboża poniszczyły. Ziarnka gradu dochodziły nieraz do wielkości jaj gołębic... Przerażające wieści dochodzą do nas z Pietrowic i Makowa. Tam podobno wicher i grad szalał z taką wściekłością, że w polu i ogrodach mało co się ostało...”

NR. 24 sierpień 1889. „We wtorek szalała ponad wsią naszą straszliwa burza. Pierwszy piorun uderzył w dom chałupnika Mendzigala i wyrwał kawał domu, drugi w stodołę kościelną, trzeci piorun uderzył w pobliżu naszej agentury pocztowej w ziemię. Ogień dzięki Bogu nigdzie nie wybuchł.”

NR. 18 grudzień 1889 Nr 75. „Kietrz. Szosa wiodąca stąd do Pietrowic znajduje się wskutek wielkich zasp śnieżnych w opłakanym stanie. Cięższe wozy nie mogą jej prawie przebyć. Dotąd nie zdołano zasp tych usunąć, teraz zabrano się do pługów, sądząc że te wreszcie pomogą.”

Takie ciężkie pługi były jeszcze używane w latach 60- tych XX wieku. Zimą ten ciężki pług stał na placu przed gospodą Neumanna. Ciągnęło go nawet sześć i siedem par koni. Najwcześniej ustawiał się do pługa gospodarz Glania. Gdy jego konie były pierwsze od strony pługa mógł wtedy sobie trochę przysiąść na ramie pługa.

1890 NR. 15 stycznia 1890: „Raczany: W piątek wieczorem o godz. szóstej powstał ogień na dominium [majątek ziemski, dwór] tutejszym. Ogień ten objął dwie stodoły największe napełnione od góry do dołu zbożem. Ogień był tak silny i gwałtowny, że nie można było nic uratować. Najpierw przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa i sikawka z Pietrowic i tej też zawdzięczać należy, że sąsiednie budynki i chlewy zdołano uratować. Później dopiero przybyły sikawki z Kietrza, z Kórnicy, z Janowic, z Makowa, z Langowa i ze Strzebonia. Tej ostatniej nie można było użyć, bo gdy chciano sikać, okazało się, że sikawka była zamarznięta. To pięknie! Najwięcej zdziałała sikawka z Pietrowic. Szkoda nie jest wielka, bo wszystko było dobrze

ubezpieczone. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo. Ludzie mówią, że naprawiano młockarnię parową (lokomobilę) i że przy tym ogień powstał. Młockarnia rzeczona także się spaliła. Dominium Raczański należy do państwa [pruskiego], a dzierżawi je pan Selchow z Rudnika.”

NR. 13 sierpień 1890. Nr 64. „Wielkie Pietrowice. Mieszkańcy naszej wioski zostali przestraszeni wiadomością o pożarze, który wybuchnął na poddaszu pewnego budynku. Natychmiast przybiegła straż ogniowa i zaczęli ogień tłumić wszelkimi środkami. Bez wątpienia też szybkiej i śmiałej pomocy naszej straży ogniowej jest to do zawdzięczenia, że ogień się nie rozszerzył i że go zdołano przytłumić w zarodku. Dzielnym naszym strażakom należy się pochwała.”

NR. 18 październik 1890. Nr 83. „Wielkie Pietrowice. W naszej wiosce był znów pożar. Tym razem powstał na wskutek nieostrożności dekarza, który gotował smołę na dachu. Gdy się od ognia na dłuższy czas oddalił smoła w kotle zagotowała się i rozlała na dach. Gdy się dach zajął płomieniem, przybyła na pomoc nasza straż ogniowa, której też udało się w końcu ogień stłumić”.

„Gospodarze nasi narzekają na ogromną ilość ślimaków, które latosie oziminy niszczą. Oby tylko jak najprędzej mróz przyszedł, który by zapewne tej pladze położył koniec”.

NR. 25 październik 1890. Nr 85. „Byłby wybuchnął u nas ogień i to sposobem następującym. Kilku chłopaków zrobiło sobie ogień tuż pod chałupą, która była słomą pokryta. Spostrzegł to sąsiad i ogień ugasił”.

1891 W dniach 27-29 czerwca strażacy w Hulczynie obchodzili 10 rocznicę założenia swojej ochotniczej straży pożarnej (Feuerlosch und Rettungsverein- związek pożarniczo ratunkowy). W tej uroczystości uczestniczyło 21 delegacji zaproszonych straży pożarnych: z Bytomia, Dolnego Beneszowa, Frydlantu, Katowic, Głubczyc, Morawskiej Ostrawy, Mysłowic, Głogówka, Pyskowic, Raciborza, Rybnika, Tarnowskich Gór i Pietrowic Wielkich oraz inne.

„Nowiny Raciborskie” piszą: 29 sierpień 1891 Nr 61 „Kochani czytelnicy, a szczególnie na wsiach! Pilnujcie teraz waszych dzieci, dlatego, że teraz przy paszeniu była pała oni sobie ogniska w polu, a nauczywszy się tego, pragną się w ten sam sposób bawić i w domu. U mnie aż dwa razy w przeszłym roku wszczął się pożar, gdyż dzieci sąsiedniego komornika go wznieciły, lecz za szybką pomocą udało się go nam przytłumić. W tym roku zaś dzieci mego własnego komornika zażęgły zapałki pod dachem słomianym, ale na szczęście zdybałem je przy tej miłej zabawce i dobrze im wygarbowałem skórę.”

12 wrzesień 1891 Nr 73 „W tygodniku urzędowym (Kreisblacie) pow. raciborskiego z bieżącego tygodnia zamieściła landratura publiczną pochwałę dla tutejszego czeladnika dekarckiego Adolfa Mludek [Kowaliczek], za wyratowanie dziecka. Dziecko to wpadło 18 czerwca do studni na 8 m głębokiej i byłoby utonęło, gdyby je Mludek z narażeniem własnego życia stamtąd nie wydobył.”

Adolf Mludek (1846-1907) należał do grupy strażaków założycieli jednostki w 1883 roku. Jego syn Johann Mludek (1889-1966) był naczelnikiem w straży. Jego wnuk Jan (Hans) Mludek (1932-1996) był długoletnim skarbnikiem w straży. Jego prawnuczka Jadwiga została lekarzem.

25 listopad 1891. Nr 94 „W przeszły wtorek odbyło się tu wesele masarza P. W. Młoda pani była ubrana po miejsku. Gdy poszła na ofiarę ze świecą zapalił się jej woal (szlajer). Gdyby druzbowie nie byli zaraz przyskoczyli i ognia przytłumili, byłoby się pewnie wielkie nieszczęście wydarzyło.”

1892 „Nowiny raciborskie” piszą: 13 kwiecień 1892. Nr 30. „W piątek, około południa wybuchł ogień w samym środku wsi u kowala Osadnika. Ogień ten pochłonął w ciągu 1 godziny 5 domów mieszkalnych i 8 stodół. Stodoły stały wszystkie nad drogą do Strzebonia, oddalone dość znacznie od głównego ogniska pożaru i zapalone zostały przez zagnane w tą stronę iskry. Dopiero dzięki usilnej pracy i połączonym siłom naszej i kilku z okolicznych wsi przybyłych straży pożarnych udało się ogień przytłumić. Poszkodowani właściciele, wszyscy z wyjątkiem jednego, byli ubezpieczeni, niestety tylko na małe sumy. Ale i tak drobne przynajmniej otrzymali wynagrodzenia, podczas gdy nieubezpieczeni wszystko stracili i nic nie otrzymali.”

2 lipiec 1892. Nr 53 „W niedzielę urządziła nasza straż ogniowa bardzo piękną zabawę na łące szynkierza Glani (łąka przed szloisą, wtedy do rodziny Glania należała gospoda przy Banhofie, dziś posesja rodziny Jokel). Zabawa udała się bardzo dobrze, tylko pewien gość nieproszony wszczął bójkę i musiano go gwałtem odpędzić. Bawiono się do drugiej po północy.”

10 wrzesień 1892. Nr 73 „W poniedziałek przybył do nas [Pietrowic Wielkich] Najprzewielebniejszy ks. biskup Asamann o godzinie 11 przed południem. Już przy dworcu powitały go oba nasze związki, wojański i straży ogniowej i oba cechy, szewski i krawiecki. Na nieszczęście zaczęło w tej chwili padać jak z cebra, wskutek czego pochod odbyć się nie mógł. Na probostwie powitało ks. biskupa kilku księży z okolicy. O wpół do pierwszej udał się ks. biskup przez wieś naszą pięknie przystrojoną do Kietrza.

Do granicy odprowadzili go gospodarze nasi konno, a u granicy czekali już na dostojnego gościa gospodarze z Kietrza. W śródę wybierzmował ks. biskup z parafii naszej 378 osób.”

1893 „Nowiny Raciborskie piszą”

2 maj 1893 Nr 52 „We czwartek w południe wybuchł ogień u chałupnika Jana Posmyka i zajął trzy domy i jedną stodołę. Oprócz pietrowickiej sikawki przybyła sikawka z Makowa. Obie dzielnie pracowały, ale mimo to dom Gotzmana spalił się zupełnie. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo.”

13 lipiec 1893 nr 82. „W niedzielę dnia 2 lipca odbyła się wielka uroczystość, to jest obchód 10- tej rocznicy założenia straży i poświęcenie sztandaru. Zaproszonych było 16 zamiejscowych związków straży ogniowej, nasz związek wojskowy i oba cechy: szewski i krawiecki.

W uroczystości uczestniczyło 10 związków straży ogniowej: z Raciborza, Starej Wsi, Ostroga, Bosaca, Płoni, Makowa i inne. O godzinie wpół do dziewiątej odbyło się poświęcenie sztandaru a następnie msza św. O godz. trzeciej odbyło się ćwiczenie, które się świetnie udało. Następnie był pochód po wsi, aż do parku pana Rezlaga. Tam odbył się koncert.”

[Najstarsi mieszkańcy Pietrowic przez określenie „park” rozumieli teren pomiędzy budynkiem urzędu gminy a torami kolejowymi. W przeszłości zapewne był to teren ogrodu zamkowego. W „parku” przedsiębiorca Retslag, skądinąd pierwszy prezes pietrowickiej straży, wybudował w XIX wieku słodownię. Ta „malcownia” została zburzona dopiero w latach 70-tych XX wieku. Dziś jest to teren urzędu gminy.]

Słodownia prezesa Retslaga



1894 NR. 26 kwiecień 1894 nr 50 „W poniedziałek rano zgorzała tu chałupa i stodoła Filipa Wieczorka. Był on ubezpieczony, więc strata niezbyt wielka”.

1895 NR. 21 listopad 1895 Nr 140. „Ostatniej soboty spłonęły tu 2 stodoły. Właściciel jednej z nich Wieder był ubezpieczony, ale i tak ponosi pewną szkodę, drugi właściciel nie był wcale ubezpieczony, tak samo handlarz Kitel, który w jego stodole umieścił znaczny zapas siana. Podobno dzieci nanieciły ogień tuż przy stodole i od niego zajął się budynek drzewny.”

„Katolickie Nowiny...” z 14 września 1895. „Z Wielkich Pietrowic. 8 września największa uroczystość z okazji rocznicy bitwy pod Sedanem była u nas. W sobotę wieczorem były kościelne dzwony przez pół godziny, a w niedzielę podczas nabożeństwa odśpiewano „Te Deum”. W niedzielę wieczorem miał miejsce pochód z pochodniami (fakłami). Zaś w poniedziałek rano została odprawiona msza zaduszna za wszystkich wojaków poległych w wojnie francusko-pruskiej w 1871 roku. Wszyscy weterani tejże wojny, a było ich jeszcze 32, zostali ozdobieni wieńcem przez ramię. Po mszy św. ks. dziekan Kamradek przed kościołem wygłosił okolicznościowe kazanie. Wielką uciechę mieli nasi wojacy, jak się dowiedzieli, że dziekan też z nimi był na tej wojnie. Na komendę podaną przez ks. dziekana wszyscy hucznie zawołali: „Sława” cesarzowi panu. Od południa zbierali się nasi weterani w Kornicy w ogródku piwnym Stańka, gdzie dostali odwiedzin od naszych księży. Zaśpiewali razem z orkiestrą „Boże chwalime tebe”. W *zahradzie* aż huczało. W tym samym czasie straż pożarna (hasicki spółek) miała swoją zabawę *na kutach przy młynie*. Wieczorem wszyscy razem zorganizowali bal.”

„Katolickie Nowiny...” z 27 kwietnia 1895. „Z Wielkich Pietrowic. Nasza fara jest stara i nieszykowna a budowla niezdrowa. Wcale bym się nie zdziwił jakby tam straszyło. Pietrowscy by też radzi postawili nowa fara, *jakby to tak szło zdarma*. Latoś (w tym roku) w Pietrowicach postawiono nową elegancką remizę strażacką, choćby pałac. Kosztowała 12 000 marek, a teraz w kasie jest płytko. A płacenie na nową farę nie było by tak wielkie. Wioska by zapłaciła 1/3, a najdostojniejszy książę arcybiskup z Ołomuńca jako patron kościoła zapłaciłby pozostałe 2/3.”

Na początku sprzęt pożarniczy składowano w szopie przylegającej do budynku w którym znajdował się areszt, na placu szkolnym. W 1895 ze względu na rozbudowę szkoły, gmina rozpoczęła budowę nowego piętrowego budynku z przeznaczeniem na biura dla gminy, mieszkanie dla urzędnika, a parter przeznaczono dla straży pożarnej. Przechowywano

tam sprzęt, później budynek pełnił funkcję garażu dla auta strażackiego. Tak powstała pierwsza prawdziwa remiza strażacka, którą użytkowano w latach 1896-1983.

Po 1983 roku kilkanaście lat był tam sklep spożywczy państwa Makieło. Na I piętrze mieścił się urząd gminy do 1972 roku, później była tam kilkanaście lat biblioteka.

W połowie lipca 2016 roku budynek byłej remizy strażackiej w Pietrowicach Wielkich został zburzony przez gminę, kilka lat stał już pusty.

1896 W 1896 roku na XVIII zjeździe związku w Świdnicy wybrano nowego prezesa, został nim Johannes Hellmann, urodzony w Sudicach. Hellmann, radca prawny z Nysy, dał związkowi nowego impetu. Wnet Hellmann był współautorem dekretu ministerialnego, który pozwolił mu uporządkować nabrzmiałe sprawy organizacyjne wewnątrz związku. Na podstawie tego dekretu Hellmann podzielił Prowincjonalny Związek na 3 regiony (rejencje): opolski,

Sprzęt z fabryki braci Kieslich z Paczkowa założona w 1868 roku.

legnicki i wrocławski, które pokrywały się z granicami administracyjnymi Śląska. Te regiony z kolei dzieliły się na struktury powiatowe i gminne. Powiat raciborski znalazł się oczywiście w regionie opolskim. Każdemu zjazdowi towarzyszyła wystawa sprzętu ratowniczo-gaśniczego, wtedy jeszcze dość skromnego. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się nowe rozwiązania techniczne. Śląsk zaczął przodować w produkcji sprzętu gaśniczego na terenie Prus. Powstały takie

Gebr. Kieslich, Patschkau i. Schl.
Spezialfabrik für Feuerlöschgeräte aller Art
 empfehlen sich zur Lieferung sämtlicher in das Feuerlöschfach schlagender Artikel in anerkannt vollkommener und solider Konstruktion, wie

Dampf- und Handdrucksprizen in allen Größen und Preislagen
 Mannschafts-, Geräte- und Wasserwagen, letztere zwei- und vierrädrig, Schlauch- und Hydrantenwagen, Hydrantenstandrohre, Normal-Kupplungen, sowie Kupplungen aller Systeme, Schläuche, Schlauchwaschmaschinen, Feuerhähne, Strahlrohre, Verschraubungen, Einreiß-Werkzeuge, Beleuchtungsmittel, Rettungsgeräte, Rauchschütz- und Sanitätsmittel etc.

Sämtliche Gegenstände zur persönlichen Ausrüstung des Feuerwehrmannes:
 Helme, Mützen, Tuch- und Dreilappchen, Steiger- und Mannschafsgurte, Beile mit Taschen, Steigerleinen, Isalernen, Achselstücke, Armbinden etc.

Mechanische Leitern und Steigergeräte aller Art, für Band- und Pferdezug
 in erprobter und vollendeter Konstruktion, 2-, 3- und 4 rädrig, für alle Steighöhen, sowie Anstell-Leitern, Bakenleitern, Stehleitern, Stedkleitern, Stockleitern Klappleitern, Montage-Leitern u. s. w.

Drehleitern
 in modernster und praktischster Ausführung für jede Steighöhe.

Konstante Zahlungsbedingungen! Feinste Referenzen!
 Kostenschätzungen und Kataloge werden auf Wunsch gratis und franko zugesandt, ebenso erfolgen die Besuche unserer Ingenieure und Vertreter kostenlos.
 Die Besichtigung unserer Fabrikanlage nebst reichhaltigen Lagern wird Reizeitenden sehr empfohlen.



Sikawka firmy BräUNET

zakłady produkujące sprzęt dla strażaków jak: Fabryka braci Hoffmann we Wrocławiu (Maschinen-Bau Fabrik Gebr. Hoffmann in Breslau), fabryka braci Kieslich w Paczkowie (Schlesische Feuerwehrgeraete und Maschinenfabrik Gebr. Kieslich, Patschkau), spółka Fischer w Zgorzelcu (Feuerloesch-Geraete Fabrik G.A. Fischer in Goerlitz) produkująca motopompy.

Sikawka strażacka z 1896 roku znajduje się na stanie jednostki. Jest to sikawka ręczna obsługiwana przez dwóch strażaków. Na tabliczce znamionowej sikawki zapisano: „H. BRÄUNET Spezial fabryk für Feuerlöschgeräte Bitterfeld”. Ta specjalistyczna fabryka sprzętu gaśniczego w Bitterfeld powstała już w 1820 roku. Jest to miasto w Saksonii- Anhalt. Powyższa pompa znalazła się w katalogu firmy w 1896 roku, a w Pietrowicach znalazła się po 1945 roku.

„Katolickie nowiny ...” z 7 listopada 1896 roku z Wielkich Pietrowic. „W minionym tygodniu spaliła się szopa (kolnia) panu Lewicowi. Chłopi [pachołki] chcieli sobie tam wygodny nocleg urządzić, gdy właściciel ich trochę nieuprzejmie stamtąd przegonił, chłopi mszcząc się, szopę podpalili”.

1897 „Katolickie nowiny ...” z 6 marca 1897 roku z Wielkich Pietrowic. „W poprzednim tygodniu w czwartek około czwartej rano wybuchł pożar na statku (gospodarstwie) u Wolnika, który niedawno kupił chałupnik Plura. Szkoda nie była wielka, bo stawynie (budynek) było na spadnucie (było zrujnowane)”.

1899 W tym roku na Górnym Śląsku były 92 straże pożarne. W rozbiu na 9 związków powiatowych wyglądało to tak: Bytom- 13, Katowice i Pszczyzna- 14, Gliwice, Zabrze, Tarnowskie Góry - 8, Racibórz i Rybnik- 7, Koźle, Głubczyce, Prudnik- 12, Grodków i Niemodlin- 9, Opole i Wielkie Strzelce (Opolskie) - 3, Lubliniec, Olesno, Kluczbork- 5. W 1906 roku liczba ta wzrosła do 190 , w 1908 roku do 302. Na przełomie lat 1911/1912 zarejestrowane były 352 straże w 19 związkach powiatowych Rejencji Opolskiej.

1900 4 stycznia ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przepisy odnośnie wypełniania kart statystycznych dla pożarów. Prowadzono dokładną statystykę pożarów i ich przyczyn. Wprowadzono instytucję powiatowego inspektora pożarniczego (Kreisbrandmeister lub Feuerlöschinspektor).

Dnia 24 czerwca w Rybniku miał miejsce 25 Zjazd Związku Straży Pożarnych Górnego Śląska. Z tej okazji wybito pamiątkowy medal.

1901 Powstało Powiatowe Zrzeszenie Straży Pożarnych w Głubczycach składające się z 34 ochotniczych straży.

NR. 17 sierpień 1901 Pietrowice. „Straszliwa burza przeciągnęła tu w ubiegły wtorek po południu. Zboże na pniu i w *mondelikach* zostało silnie strzaskane przez grad i deszcz. Wicher był tak silny, że wyrwał drzewa z korzeniami i zrywał konary drzew. W ogrodach leżało mnóstwo pozrywanego owocu. Na drogach wicher wywraçał wozy.”

1902 28 maja w Raciborzu powstał Powiatowy Związek Straży Pożarnych. Starosta mianował Kliema, radnego miasta Racibórz, na prezesa zarządu związku. Sekretarzem został Werder -komendant straży pożarnych w Raciborzu, jego zastępcą dh Raczek, a skarbnikiem dh Hendrich.

NR. 22 luty 1902 Nr 22 „W Pietrowicach spaliła się stodoła drewniana właściciela posesji Klösla.”

1903 Zakupiono czterokołową ręczną sikawkę. Sikawka była ciężka, bo musiała być ciągnięta przez dwie pary koni. Była też niewygodna. Aby podać wodę, w pierw do zbiornika na sikawce należało wlewać wodę wiadrami. Była to praca dla przynajmniej ośmiu roslých strażaków. Sikawkę tę wkrótce sprzedano właścicielowi jakiegoś majątku ziemskiego.

W tym samym roku zakupiono w firmie braci „Kieslich” w Paczkowie nowoczesną czterokołową sikawkę konną, która stoi w remizie po dzień dzi-

siejszy i jest atrakcją zawodów sikawek konnych. Służy też jako karawan pogrzebowy dla strażaków. Do zakupu finansowo przyczyniły się zakłady ubezpieczeń (Schlesische Provinzial Feuerversicherung z siedzibą we Wrocławiu).

1904 NR. 23 sierpnia 1904 Nr 99. „W Wielkich Pietrowicach spaliła się w piątek po południu stodoła chałupnika Weintera”.

„Katolickie Nowiny...” z 6 lutego 1904. Z Pietrowic Wielkich. „Wieczorem w przeddzień rocznicy urodzin cesarza związek wojański razem ze związkiem strażackim zorganizowali przemarsz z pochodniami (Fakellzug).”

1905 NR. 11 maj 1905 Nr 55. „W nocy na poniedziałek spaliły się do szczytu stodoła krawca Stefana Benek i dom mieszkalny oraz chlewy sąsiada poliera murarskiego Antoniego Fabiana. Bydło zdołano uratować.”[róg ulicy Wyzwolenia i ul. Daszyńskiego]

Z czasopisma „Der Norddeutsche Feuerwehrmann” Nr 14/1905 str.110 dowiadujemy się o wyjeździe pietrowickiej straży do sąsiednich Sudzic. Była tam uroczystość poświęcenia nowego sztandaru połączona z powiatowym dniem strażaka :

„Powiatowy Związek Straży Pożarnych w Raciborzu (Kreisfeuerwehrverband) zorganizował 4 czerwca Powiatowy Dzień Strażaka w Sudzicach, co miało związek z poświęceniem nowego sztandaru miejscowej jednostki. Już o wpół do ósmej rano zarządzono zbiórkę (Schulexer) i przeprowadzono marsze ćwiczebne jednostek straży. O godzinie 9.00 udano się do kościoła na uroczystą mszę św. Po uroczystościach kościelnych o godzinie 11.30 zarządzono alarm i ćwiczenia bojowe, w których wzięły udział sąsiednie jednostki OSP: Oldrzychów, Pietrowice Wielkie, Koberzyce i Krzanowice (miejscowości z ówczesnego powiatu raciborskiego). Ćwiczeniami dowodził Branddirektor Amelang z Raciborza i miejski Brandmeister Werder też z Raciborza. Zadania i cele ćwiczeń we wszystkich częściach i przez wszystkie jednostki zostały wykonane (mutergiltiger), co w podsumowaniu ćwiczeń orzekli Werder z Raciborza i Sukášch z Hulczyna. Zebranie sprawozdawcze strażaków z powiatu raciborskiego rozpoczął o godzinie 12.45 przewodniczący Amelang - dyrektor zakładu wodno -gazowego w Raciborzu. Do zarządu powiatowego OSP w Raciborzu należy 25 jednostek straży z 975 członkami i gmina miejska Racibórz licząca 31 000 mieszkańców. Odpowiednio jednostki zrzeszają członków: Racibórz-70, Hulczyn-40, Beneszow Dolny-38, Brzezcie-31, Wielkie Hoszcyce-36, Kąty (dziś dzielnica Krawarza)- 24, Koberzyce-20, Niemiecki Krawarz-56, Ol-

drzyszów-49, Bosacz-Ostróg-Plania-54, Wielkie Pietrowice-48, Petrzkowice-38, Szylerzowice-44, Zabrzeg (dzielnica Opawy)-25, Starowieś-64, Hać-30, Krzanowice-35, Ludgerzowice-40, Sudzice-30, Markowice-46, Lubomia-42, Studzienna-29, Koźmice-18, Babice-27, Kuźnia Raciborska-43. W sumie 25 jednostek straży liczyło 975 druhów. Do powiatowego związku jeszcze nie wstąpiły straże z: Polskiego Krawarza, Makowa, Turzy i Bohusławic. W Sudzicach na zebraniu sprawozdawczym było reprezentowanych 18 jednostek i gmina miejska Racibórz. Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik Raczek z Raciborza. W 1904 roku na konto związku wpłynęło 28 944 marek, wydano 15 723 marek, zatem na 1905 rok zaksięgowano 13 221 marek. Skarbnik otrzymał pokwitowanie. Na pierwszego zastępcy przewodniczącego zarządu wybrano druha Güter- dyrektora zarządu Buckway z Szylerzowic, a na drugiego zastępcy wybrano druha Teuber- powiatowego mistrza kominiarskiego z Raciborza. Na członków zarządu wybrano dr Malisch z Niemieckiego Krawarza oraz druha Glania, właściciela młyna w Wielkich Pietrowicach. Przewodniczącym zarządu (prezesem) został dyrektor Amelang, sekretarzem Brandmeister Werder a skarbnikiem druh Raczek”.

1906 Pod naciskiem związku od 1906 roku zaczęło obowiązywać zarządzenie policyjne regulujące całokształt spraw związanych z ochroną przeciwpożarową w prowincji śląskiej. Wszystkie miejscowe statuty, a było ich wiele, ujednolicono wg jednego wzoru. Gminy zobowiązano do wyposażenia swoich jednostek w sprzęt i środki do zwalczania pożaru i ratowania życia. W dniach 28 i 29 września Związek Okręgowy przeprowadził szkolenie dla wszystkich funkcyjnych z istniejących OSP. W grudniu dokonano poprawki do statutu.

1907 Od 1 lipca 1907 roku zaczęło się regularnie ukazywać pismo związku pod nazwą „Schlesische Feuerwehr- Zeitung” (Śląska gazeta strażacka). Redakcja tego dwutygodnika początkowo znajdowała się w Nysie, a potem we Wrocławiu. Dziś, strażacy śląscy nie mają swojej gazety. Przy pisaniu tej książki często korzystano z archiwalnych numerów tej gazety.

1908 W tym roku Racibórz obchodził jubileusz 50-lecia założenia straży pożarnej, a Pietrowice obchodziły jubileusz 25-lecia założenia straży ogniowej. Racibórz świętował swój jubileusz w dniach 15-17 sierpnia, zaproszono na niego 60 jednostek straży, w tym jednostki z zaboru rosyjskiego i austriackiego. Tydzień później świętowali strażacy z Pietrowic. Wg relacji najstar-

szych strażaków, a spisanych przez Pawła Suchanka w 1983 roku, w sobotę 22 sierpnia odbył się przemarsz przez wieś z pochodniami i orkiestrą (Fakelzug). W niedzielę odprawioną uroczystą mszę świętą, a po południu był festyn połączony z ćwiczeniami. Jubileusze strażackie mają podobny scenariusz do dnia dzisiejszego. W tamtym roku prezesem zarządu był Jan Glania, a naczelnikiem Franz Badziong (pisarz gminny, Gemeindeschreiber). Wszystkich członków czynnych było 50. Pamiątkowe zdjęcie przedstawia ówczesnych druхів na tle remizy. Na zdjęciu od lewej:

I rząd: Alojzy Dyrszlag, Teodor Kafka, Marcinek (Ondrysek), Albert Glania, Badjong, Jan Glania, Ludwik Gotzman, Paweł Meisner, Adolf Gotzman, Klemens Wolnik, Franciszek Wachtarz, Kowol, Czabania, Ignacy Smuda

II rząd: Wilhelm Zebrala, Alojzy Pohl, Rudolf Kawala, Józef Herud, Franciszek Herud, Waclawczyk (Nyra), Jan Wachtarz, Karol Proksz, Karol Nowerla, Mikołaj Kolar, Antoni Dyrszlag, Józef Jaskóła, Józef Muszal, Antoni Kafka, Bennek

III rząd: Franciszek Steuer, Konstanty Mothil, Piotr Mludek, Alojzy Przevoźnik, Piotr Mludek, Jan Urbas, Gotzman, Mikołaj Fiegler, Maksymilian Wanke, Piotr Wycisk, Rudolf Mludek, Franciszek Weczerek, Albert Hermet, Walenty Steuer.

IV rząd: Robert Topel (Noga), Józef Bartosz, Franciszek Pieczarek, Przevoźnik, Franciszek Burda, Karol Hermet, Robert Wróbel

W tym też roku oddano do użytku koło placu szkolnego wieżę do suszenia węży, która też służyła jako wieża do ćwiczeń. Od tego czasu ćwiczenia strażackie na placu szkolnym odbywały się zawsze w niedzielę o piątej rano. Ćwiczenia były różne i trwały około dwóch godzin. Było tak od wiosny aż do połowy lipca, czyli do żniw. Harmonogram tych ćwiczeń przetrwał aż do połowy lat 70- tych XX wieku.

1910 „Katolickie nowiny ...” z 10 września 1910 roku. „Ochotnicze Straże Pożarne z powiatu raciborskiego miały w niedzielę coroczne walne zebranie w Krzyżanowicach. 40 delegatów reprezentowało 33 stráže. Ze sprawozdania wynika, że z końcem ubiegłego roku w powiecie raciborskim było 32 jednostki strąży z 1153 członkami. Pod koniec tego roku jest 33 stráže z 1162 członkami. W minionym roku dochodu było 603 marek, a wydano 179 marek, wtedy na stanie jest 424 marki. W zeszłym roku wszystkie wiejskie stráže chciały się odłączyć od miasta Raciborza. Latoś delegaci uzgodnili, żeby zostać przy starym. W tym duchu przemawiał starosta raciborski i nie było mu ciężko delegatów do tego przekonać. Do powiatowego zarządu OSP zostali wybrani: Holuschka z Beneszowa (prezes), Jeloszke

Gemeinde





1908- zdjęcie pamiątkowe z jubileuszu 25 lecia.

z Raciborza (z-ca prezesa), doktor Mierzowski z Hluczyna (z-ca prezesa), powiatowy pisarz Christen (protokolant), kupiec Bimmmler z Kuźni Raciborskiej (księgowy). Na członków zarządu wybrano: Nowak z Beneszowa, Werder z Raciborza, Glania z Wielkich Pietrowic i Plachtzik ze Sudic. Starosta raciborski Wellenkamp został wybrany prezesem honorowym”.

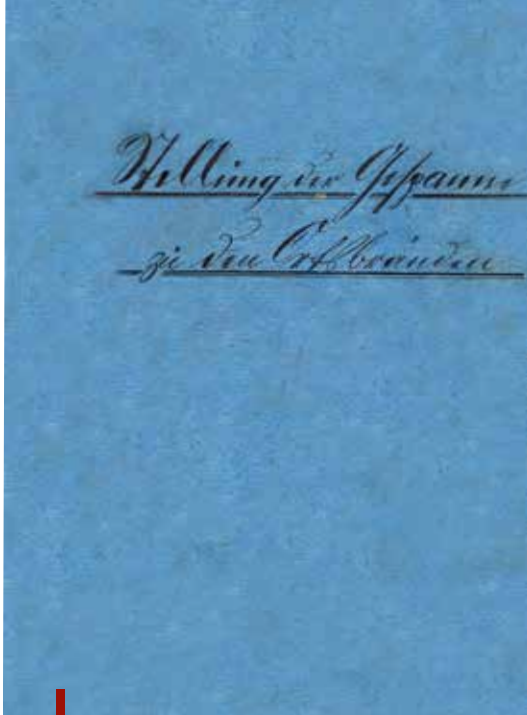
NR. 11 czerwiec 1910 Nr 68. „ Na kolonii Zawodzie pod Pietrowicami zgorzała wczoraj przed południem zagroda Siedloka Jokla. Pogorzelec był ubezpieczony.”

Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych Śląska ustalił porządek alarmowy dotyczący sygnalizacji pożarowych i ćwiczebnych. Jeszcze na początku lat 70-tych XX wieku strażacka syrena alarmowa w Pietrowicach wydawała sygnały krótkie i długie. Mieszkańcy po sygnałach orientowali się, czy pożar jest w wiosce, zamiejscowy, czy jest to sygnał do ćwiczeń.

1911 NR. 21 luty 1911 Nr 22 „W Pietrowicach spaliły się w środę w południe zabudowania gospodarcze Zachweya. Ogień powstał przez nieostrożność”.

W 2021 roku została znaleziona na strychu na *Małej Stranie u Kładziwy* książka nosząca tytuł: „Stellung der Gespanne zu Ortsbränden” (Dyżury zaprzęgów konnych do pożarów). Dokument ma wymiary 33 cm x 21,5 cm. Okładka w ciemnoniebieskim kolorze jest wykonana z grubszego papieru. Książka napisana jest w języku niemieckim, starannym ręcznym pismem w tzw. gotyku, czarnym mocnym atramentem. Liczy 29 stron zapisanych, kilka stron jest niezapisanych. Książka została założona 16 grudnia 1911 roku, ostatni wpis pochodzi z 3 października 1940 roku. Nie ma wpisów z lat 1915-1920. Książkę prowadził szef lokalnego samorządu najpierw nazywany Gemeindevorsteher, a potem Bürgermeister (tu wójt). Byli to kolejno: Pientka, Mludek, Marcinek, Pelka, Czisch, Głogowski. Na początku książki jest zapisana podstawa prawna w której czytamy:

Na podstawie § 9 wiejskiego statutu z 21 maja 1907 roku i regulacji wspomnianego statutu z 10 października odnośnie istoty gaszenia pożarów na obszarze gminy Pietrowice Wielkie oraz na podstawie § 10 rozporządzenia nadprezydenta [rejencji opolskiej] z 4 września 1906 roku nałożono obowiązek pełnienia dyżurów zaprzęgów konnych w celu udzielenia pomocy przy pożarach i ćwiczeniach ze sprzętem [przeciwpożarowym]. Niżej zawiadamiam, że przy pożarach na obszarze gminy Pietrowice Wielkie, a także podczas dużych ćwiczeń ze sprzętem po usłyszeniu trzech krótkich sygnałów alarmowych [trąbką] następujących po sobie albo na wcześniej zaplanowanych ćwiczeniach, należy beczkę wcześniej napełnioną wodą, używając swojego zaprzęgu konnego przywieźć. Powtarzać



Okładka książki z 1911 roku.

ten dowóz, dopóki do czasu zwolnienia z tej czynności. W przypadku niemożności zapewnienia zaprzęgu, należy samemu znaleźć zaprzęg zastępczy. Zaś obowiązek dostarczenia zaprzęgu powyższa osoba wykona przy następnym wiejskim pożarze. Nieprzestrzeganie powyższych poleceń, spowoduje wciągnięcie do wiejskiej statystyki na podstawie § 26 policyjnego zarządzenia nadprezydenta prowincji Śląskiej z 4 września 1906 roku. Kara grzywny zosta-

nie powzięta przez urząd policji wiejskiej. Pietrowice Wielkie 16 lutego 1911 Przewodniczący Gminy(Gemeindevorsteher) - Pientka. Potem jest 20 stron tekstu odnośnie przydziałów dyżurów zaprzęgom konnym pietrowickich gospodarzy, przez kolejnych szefów pietrowickiego samorządu. Oto pierwszy przydział: Na podstawie wcześniejszych ustaleń na dzień dzisiejszy dyżur z zaprzęgiem konnym pełnią: 1.Albert Glania 2.Joseph Wieder 3.Adolf Wieder 4.Karl Wollnik Pietrowice Wielkie 20 luty 1911 rok Dnia 15 kwietnia w miejscowym pożarze, wyznaczone zaprzęgi konne gospodarzy Adolf Wieder i Joseph Wieder i Karl Wollnik nie wzięły udziału. Wobec powyższego mają obowiązek stawić się z zaprzęgiem konnym do następnego zaistniałego pożaru w wiosce. Pietrowice Wielkie 29 kwiecień 1912 . Przewodniczący gminy - Pientka

Dnia 9 czerwca 1912 roku w miejscowym pożarze, wyznaczone zaprzęgi konne gospodarzy Josefa Wieder i Wiktora Klobuczka nie wzięły udziału. Wobec powyższego mają obowiązek stawić się z zaprzęgiem konnym do następnego zaistniałego pożaru w wiosce. Do następnego pożaru są wyznaczeni: 1.chałupnik Wiktor Klobuczek 2.gospodarz Josef Wieder 3.Chałupnik Theodor Juretzka 4. Gospodarz Ludmilla Mothil. Pietrowice wielkie 18 czerwca 1912 Przewodniczący gminy- Pientka

To nie jest przypadek, że ten dokument znalazł się tam na strychu. Teściem Georga Kładziwa pochodzącego z Hulczyna był aktywny strażak Adolf Gotzmann. Zachował się jego dyplom uznania.

1912 Czasopismo pisane w języku morawskim „Katolickie nowiny ...” z 20 kwietnia 1912 roku podaje:

„Z Wielkich Pietrowic. W poniedziałek koło północy straszny pożar strawił za godzinę 3 masywne stodoły. Ogień wybuchł w stodole sedloka Petra Skerhut [Bańka], a ponieważ był dość silny wiatr, rozszedł się szybko na sąsiednie farskie stodoły i masarza Petra Waclawczik [Aleksander]. W mgnieniu oka stały wszystkie trzy stodoły w płomieniach. Aczkolwiek przyjechało dużo sikawek z całej okolicy, nawet z Raciborza, było niemożliwe aby coś uratować. Słoma, siano, maszyny i wszystko co było w stodołach zgorało. Niezrozumiałe jest, że stara drewniana stodoła Alberta Glanii, która była tylko 10 kroków od pożaru, została nienaruszona. Właściciele spalonych stodół byli ubezpieczeni”.

Czasopismo pisane w języku polskim „Nowiny Raciborskie” 18 Kwietnia 1912 Nr45 pisze:

„W Pietrowicach w poniedziałek wieczorem spaliły się dwie stodoły proboszczowskie”.

Zapewne ten wielki pożar nie uszedł uwadze również gazetom pisanych w języku niemieckim, których wtedy w Raciborzu było kilkanaście. Jednak egzemplarze archiwalne tych gazet znajdują się w archiwum we Wrocławiu i są bardzo niekompletne.

Paweł Suchanek w swej książce „Historia wsi ..” wydanej w 1983 roku pisze na str. 68 : ... pożarów, które zdołano ustalić z pamięci mieszkańców... w 1913 pożarem objęte były stodoły Bańki, Skerhuta, Aleksandra i stodoła plebanii. Paweł Newerla w swej książce „Pietrowice Wielkie...” wydanej w 2017 roku pisze na str.150 : „ W 1913 spłonęła stodoła na plebanii i trzy sąsiednie (w kierunku wschodnim).” Jeszcze ustalono: Na obecnej posesji rodziny Augustyn do 1945 roku mieszkała rodzina Skerhut o przydomku Bańka. Hans Skerhut (1931-2008) mieszkał w Niemczech, ale tu w Pietrowicach został pochowany. Był ostatnim „Bańką”. Został pochowany na grobie dziadka Petra Skerhut (1859-1936). Peter Waclawczik (1841-1924) miał syna Aleksandra ur. w 1877 roku. W metryce zapisano, że miał „Rufname” (był nazywany) Aleksandrem. Inny Skerhut o przydomku Masarz, Józef Skerhut (1866-1923) ożenił się z Emilią Waclawczik, córką Petra. Ich syn Adolf Skerhut ur. w 1893 roku, na posesji teścia otworzył zakład ślusarski. Wtedy już obydwa sąsiednie domy należały do rodziny Skerhut. Ciekawe, czy wiedzieli, że mają wspólnego przodka, był nim Vitus Skerhut (1713-1772). U rodziny Skerhut przydomek Masarz pojawia się już u Thomasa Skerhut (1801-1893)(bekannt auch Masarz). Był to praprapradziadek Waltra i Ingi. Autorzy opisujący pożary używali albo nazwiska

albo przydomku. Pomylili się o jeden rok, ale przy przekazie ustnym jest to dopuszczalne. Stodoła plebani jest podwójna. Można ją traktować jako jedną, albo dwie.

NR.6 lipiec 1912 Nr 78 „W Pietrowicach zniszczył pożar w poniedziałek w południe chałupę robotnika Franciszka Koterba. Równocześnie wybuchł ogień w domu gospodarza Konstantego Motyl, lecz płomień zdołano przytłumić”.

W 1912 roku na Górnym Śląsku było: 333 ochotniczych straży pożarnych, 73 gminnych przymusowych straży, 15 fabrycznych (zakładowych) i 7 miejskich. Straże górnośląskie wyposażone były w sprzęt: 640 sikawek, 202 drabiny wysuwne, 97 drabin mechanicznych.

1913 W 1913 roku, na 24 zjeździe związku w Świdnicy, uroczyste obchodzono 50- lecie założenia Związków Pożarniczych w prowincji śląskiej. Delegaci z dumą ocenili działalność i osiągnięcia związku w minionym półwieczu. Liczba jednostek straży należąca wtedy do związku wynosiła 1043. Wprowadzono wówczas do użytku jednolite umundurowanie wzoru śląskiego. Pierwszy powiatowy zjazd związku straży pożarnych miał miejsce 8 czerwca 1913 roku w Raciborzu. Wówczas na terenie powiatu raciborskiego działało już 14 straży, nie licząc straży miasta Raciborza.

NR.1 maj 1913 Nr 51 „W Pietrowicach spaliła się do szczytu wczoraj w nocy wskutek uderzenia pioruna stodoła gospodarza Wolnika wraz z 20 centnarami żyta i wszystkie maszyny gospodarcze w niej stojące”.

NR 31 lipiec 1913 Nr 89 „W Pietrowicach uderzył piorun podczas burzy sobotniej w mieszkanie krawca Młudka, zdruzgotał kilka okien, uszkodził ściany, lecz nie wzniecił pożaru”.

1918 Na końcu książki „Stellung der Gespanne zu Ortsbränden” znajduje się „Notizen über statgefundene Brände” (Spis zaistniałych pożarów we wiośce), który zawiera krótki opis 31 pożarów w Pietrowicach Wielkich zaistniałych w latach 1918-1940. Wszystkie je w tej publikacji chronologicznie umieszczono.

Dnia 1 grudnia 1918 roku, o wpół do szóstej wieczorem u krawca i chałupnika Alojza Przewosnik spalił się stary dom mieszkalny. Ogień prawdopodobnie zaproszyły dzieci.

1919

1919 Dnia 23 lutego o wpół do piątej po południu u Józefa Siwoń[Mikasiak] i Juliusa Paleta[Herudek] [sąsiednie posesje] spaleni uległy stare szopy.

Prawdopodobnie dzieci zaproszyły ogień.

Powstaje Górnośląska Prowincja z siedzibą w Opolu- najmłodsza prowincja w Prusach. Władze prowincji mają wpływ na ochronę przeciwpożarową.

NR. 22 grudzień 1919 Nr153 „W Kuchelne zgorzał w czwartek 18 grudnia wielki zakład przeróbki lnu. Zakład należał księciu Lichnowskiemu. Szkoda wynosi kilka mln marek. Pożar powstał od pewnej maszyny, która będąc w biegu zbyt szybko się rozpałała.”

1920 Dnia 31 marca o wpół do czwartej po południu w gospodzie Neumanna w Pietrowicach Wielkich odbyło się posiedzenie zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Raciborzu (Schlesische Feuerwehr Zeitung Nr 7/1920 str 49).

Po zakończeniu I wojny światowej, 28 czerwca 1920 roku, odbył się w Raciborzu zjazd powiatowy, a na drugi dzień zjazd okręgowy Związku Straży Pożarnych. Natomiast w sierpniu ówczesnego roku miał miejsce zjazd całej prowincji. Delegatem na te zjazdy ze straży pietrowickiej był druh Badjong. Znow nadchodził burzliwy czas, czas plebiscytu w 1921 r.

Znawca problematyki, J. Kowalewski w 1920 roku tak pisał o strażach pożarnych na Górnym Śląsku: „Wyrazić można wielką pochwałę dla gospodarstwa strażackiego na Górnym Śląsku. Wzorowo urządzone remizy, plany sytuacyjne, księgi obecności, suszarnie węży, wspinalnie, samochody, duże drabiny mechaniczne(Magirusy), koszary, wozy, zaprzęgi, sanitariusze, apteczki, sygnalizacja elektryczna i inne bogactwa strażackie są ciekawym materiałem dla każdego z naszych braci po toporze”

1921 Dnia 20 maja o 9 rano w budynkach gospodarczych gospody Fuhs (kole Komarka) wybuchł pożar. Ogień zaproszono zapewne przez nieostrożność. Dnia 12 września o godzinie 9:30 wybuchł pożar u Marty Pohl na ul. Fabrycznej nr 392. Zapaliła się podłoga w mieszkaniu, zapewne od komina. Polisa ubezpieczeniowa o numerze 267 zapewniła odszkodowanie 4200 marek.

1922 Dnia 1 maja o ósmej wieczorem, u Adolfa Gottsmann na Johannestr. Nr 267 zapaliła się stodoła i szopa. Prawdopodobnie ogień zaproszyły dwie córki. Dnia 12 września o dziewiątej wieczorem spaliła się stodoła u Alberta Glanii. Miała dach kryty słomą. Zapewne było to złośliwe podpalenie.

1924 Dnia 10 sierpnia o wpół do siódmej rano zapalił się dom chałupnika Roberta Bartosch, Leobschützerstr. Nr 130. Był krawcem, miał przydomek *Bula*. Prawdopodobnie ogień zaprószył się od komina.

Dnia 8 listopada był pożar domu chałupnika Józefa Mika na ul. Janowskiej nr 311. Ogień zaprószył synek właściciela.

W grudniu 1924 w książce „Stellung der Gespanne zu Ortsbränden” znalazł się wpis strażaka Wiktora Klobuczek: „Zobowiązuję i niniejszym potwierdzam, że do wszystkich pożarów występujących poza obszar gminy Pietrowice Wielkie, należy wystawić zaprzęg do sikawki strażackiej. Obowiązek ten również należy wypełnić w przypadku, gdy szybkie uzyskanie zaprzęgu konnego jest trudne. Za wcześniej ustalony termin wyjazdu zaprzęgu konnego należy się rekompensata w wysokości 20 marek. Jednak ten obowiązek[wypłaty] mija 31 grudnia 1925 roku. Jest dla mnie sprawą otwartą, czy moje dwa konie w 1925 roku będą ubezpieczone przez gminę od wypadków”. Wpis był zawsze robiony po pożarze, by ustalić „gotowość” zaprzęgów konnych gospodarzy przy następnym zaistniałym ogniu w wiosce. Potem pojawiło się jeszcze dodatkowe zastrzeżenie: „Kuczer i konie z zaprzęgu są ubezpieczone od wypadków przez urząd gminy. Beczka z wodą powinna mieć otwór o wymiarach 25 cm x 25 cm. Woda powinna być bez szlamu i słomy.”

1925 Dnia 8 maja 1925 roku wykonano spis wszystkich zaprzęgów konnych pietrowickich gospodarzy (Datum der Pferdegestellung, der sämtlichen Pferdebesitzer in der Gemeinde Gr. Peterwitz), by z urzędu wyznaczać zaprzęgi konkretnych gospodarzy do udziału w gaszeniu wiejskich pożarów. Obok nazwisk gospodarzy w kolumnach zapisywano daty udziału w akcjach gaszenia pożaru lub ćwiczeniach. Ten spis jest wkładką do książki „Stellung der Gespanne zu Ortsbränden” (Dyżury zaprzęgów konnych do pożarów). Jest wykonany na innym papierze i wszyty do książki. Spis obejmuje 84 gospodarzy mających zaprzęgi konne, w tym policzono gospodarstwo proboszcza i konie pietrowickiej cukrowni. Dzięki uprzejmości i pamięci Huberta Posmik znamy również liczbę koni w każdym gospodarstwie.

L.p.	Nr domu	Nazwisko i imię gospodarza	Ilość koni	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru
1	18	Lux Franz (piekarz)	?	18.04.28			
2	22	Wollnik Josef (Jurek)	2	18.04.28	2.09.34		
3	25	Wollnik Karl (Liberus)	2	9.06.12	14.07.29	12.05.34	
4	26	Glania Waldemar	2		9.06.29	15.08.32	

L.p.	Nr domu	Nazwisko i imię gospodarza	Ilość koni	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru
5	28	Schymitzek Ernst	?				
6	38	Klobuczek Wiktor	2	20.04.24	18.04.28	14.02.36	
7	35	Kletzka Josef	1				
8	38	Machnik Franz	1	7.03.28	9.10.31		
9	40	Glania Albert, Bernhard	2	15.04.12	15.08.27	18.04.28	15.08.32
10	41	Kaffka Anton (Simon)	1	9.11.31	15.08.32		
11	44	Krause Julius (Juliuszek)	2	?02.21	14.07.29	14.02.36	
12	46	Skerhut Peter(Bańka)	2	10.05.24	6.10.29	15.08.32	
13	49	Pfarrei (Fara)	3			15.08.31	
14	52	Gotzmann Franz (Rzehorzek)	3	10.08.24	6.10.29	15.08.32	
15	54	Mende Josef (Lacny)	3	8.11.24	6.10.29	15.03.32	
16	55	Gotsmann Emanuel (Kucik)	3	25.04.25	23.03.31		
17	58	Skerhut Josef (Masorz)	3	7.06.25	23.03.31	15.08.32	
18	59	Kittel Pfilipp	1	-----	14.07.29		
19	61	Klemenz Wilhelm	3	15.08.27	15.08.32		
20	62	Machnik Anton (Hunczek)	2	14.03.26	15.09.32		
21	64	Pientka Alois (Gruszka)	2	16.08.26	18.04.34		
22	65	Witeczek Johann	2	8.11.24	6.10.29	14.02.36	
23	72	Mludek Franz (Cyhlorz)	3	10.08.24	6.10.29	23.12.37	
24	73	Wieder Josef (Matula)	2	13.02.14	21.05.28	18.04.34	
25	75	Pientka Josefa, A. Herud (Łukosz)	2	-----	15.08.32		
26	76	Mludek Maria (Marika Szynkyrka)	?	-----	15.08.32		
27	79	Gillar Karl	2	15.08.27	9.11.31		
28	85	Kretek Jakob (Balcar)	3	? 02.21	14.07.29	13.05.34	
29	87	Pientka Erban	3	17.09.22	6.10.22		
30	89	Marczinek Johann (Kretek)	2	7.03.28	18.04.34		
31	91	Kubiczek Konstantin (Kachel)	2	18.08.26	15.08.32		
32	93	Skerhut Robert (Zimny Kowol)	3	7.06.25	23.03.31		
33	95	Skerhut Josef (Schebesta)	3	25.04.25	23.03.31	23.12.37	
34	97	Tzieply Franz (potem Glania)	3	10.08.24	6.10.29		
35	99	Kubiczek, Pientka Franz II (Rzeha)	2	20.04.14	27.05.28	13.05.34	14.02.36
36	100	Pelka Theofil (potem Czogała)	2	10.05.24	23.03.31		
37	100a	Plura Josef	2	? ? 21	14.07.29	23.12.37	

L.p.	Nr domu	Nazwisko i imię gospodarza	Ilość koni	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru
38	116	Newerla Peter	2	-----	23.03.31		
39	118	Krettek Josef	1	21.05.28	brak	Koni	
40	123	Labud Johann	?	-----	-----		
41	253	Dürschlag Franz	2	9.02.31			
42	128	Ottlik Josef	?				
43	146	Mludek Peter	2	20.04.14	14.07.29		
44	172	Jambor Urban	2	10.07.27	23.03.31	15.08.32	
45	181	Skerhut Alois (Proważnik)	2	27.05.28	2.01.34		
46	184	Newerla Karl (potem Mika)	3	7.03.28	2.09.34		
47	192	Krettek Ludwig	2	3.03.29	23.03.31		
48	195	Zachwey Alfons	2	7.03.28	30.03.29	23.12.37	
49	201	Kittel Josef	2	18.04.28	14.02.36		
50	205	Wieder Adolf (Cichowloz)	3	9.06.12	14.07.29	23.12.37	
51	206	Juretzky Theodor	2	? 10. 12	14.07.29	13.05.34	
52	208	Steuer Josef (potem Szczepon)	?	21.05.28	Brak	Koni	
53	213	Newerla Max (Marosz)	2	25.? 24	23.03.31	14.04.34	
54	215	Newerla Emil, Martha (Pawlasek)	2	10.08.24	6.10.29	14.08.32	
55	218	Mludek Robert (Kurdas)	2	14.03.26	9.02.31	-----	
56	220	Pientka Franz (potem Tobiasz)	2	18.08.26	15.08.32		
57	222	Latta Franz	2	27.05.28	18.04.34		
58	223	Zachwey Anton	2	27.05.28			
59	225	Mendigall Paul	2	21.05.28	18.04.34		
60	226	Zachwey Alois	2	15.08.27	23.12.37		
61	228	Posmik Anton	1	23.06.31			
62	228	Posmik Martha	1	18.04.28	23.12.37		
63	229	Newerla Josef	?	-----	-----		
64	241	Wyczisk Karl (Hernes)	2	10.08.24	18.04.28	18.04.34	
65	243	Wollnik Anna (Hunczek)	2	30.03.29	23.12.37		
66	245	Mothil Karl (Albert)	2	3.11.24	6.10.29		
67	247	Pientka Wiktor (Krzizoszek)	2	? 02.21	14.03.26	5.07.31	
68	248	Martzinek Wiktor (Ondrysek)	3	26.09.26	18.04.34	2.09.34	
69	251	Kollar Johann	3	17.09.22	15.08.27	18.04.34	
70	253	Martzinek Emil (potem Dyrschlag)	2	27.05.28	23.03.31		
71	258	Schivon Josef	2	18.09.28	23.4.35 ćwiczenia.		
72	260	Paletta Julius (Herudek)	2	18.04.28	18.04.34		

L.p.	Nr domu	Nazwisko i imię gospodarza	Ilość koni	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru	Data pożaru
73	267	Gotzmann Adolf (potem Kładziwa)	2	14.03.26	23.03.31	15.08.32	
74	271	Herud Karl	1	23.03.31			
75	296	Wieczorek Franz	?	-----	-----	-----	
76	302	Martzinek Julius	2	25.04.24	6.10.29	23.04.35	
77	305	Neumann Johann	?	14.07.29	5.07.31		
78	308	Latta Josef	?	-----	15.08.32		
78	307	Steuer Josefa	?	-----	15.08.32		
79	312	Posmik Josef	2	10.07.27	9.11.31		
80	338	Cukrownia Pietrowice Wielkie	?	-----	-----		
81	17	Jockel Josef	2	14.07.29	13.05.34	23.04.35 ćwiczenia	
82	67	Marczinek Georg	2				
82	107	Steuer Josefa	1		23.4.35 ćwiczenia		

1925 W Prusach w 1836 wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenia budynków od ognia. Po I wojnie światowej w Niemczech i w wielu krajach Europy szalała inflacja, co też zdeorganizowało system ubezpieczeniowy. Namawiano ludność do zawierania dobrowolnych, ale wyższych umów ubezpieczeniowych. Mieszkańcy wioski niechętnie się na to zgadzali i nowe umowy podpisywali nieliczni. Wtedy dziwnym zbiegiem okoliczności paliły się budynki i stodoły ubezpieczone na niską kwotę lub nieubezpieczone. Czasami było kilka pożarów dziennie. Mówiono wyraźnie o podpaleniach dokonywanych przez agentów ubezpieczeniowych, niektórzy widzieli obce samochody np. na *Zehumniu Małostrańskim* (obecnie ul. Świętokrzyska), gdzie roiło się od stodoł. Akcja podpalania trwała około trzy lata i zakończyła się w 1928 roku pożarem małej stodoły Antoniego Bulloka na obecnej ul. Daszyńskiego

1926 Dnia 14 marca spaliła się szopa i część obory (Schwarzviehstall) u Karola Mothil (Albert), ul. Johannesstr. 245. Przyczyna pożaru nie została wyjaśniona. Dnia 12 sierpnia o godz. 23.45 zapaliła się szopa u Johanna Neumann, właściciela gospody. Przyczyna nieznana.

1927 Dnia 15 sierpnia o dziewiątej wieczorem zapaliła się mieszkalna przybudówka z tyłu apteki. Właścicielem był Johann Koterba.

1928 Dnia 7 marca o godz. 3.20 nad ranem paliła się stodoła handlarza Johanna Posmik. Przyczyna pożaru nieznana.

Dnia 21 maja o wpół do drugiej w nocy zapaliły się stodoły Maksa Newerli (Marosza), Józefa Krzikalla (Pyrold) i Józefa Steuer (Szymek) na *Końcuwsi*. Stodoła Józefa Steuer została wnet odbudowana przez syna, Leona Steuer. Na odbudowę przeznaczono wiano jego żony Anastazji zd. Pientka (Rzecha). Ta nowa stodoła została zburzona w 2018 roku przez właściciela Wilhelma Posmyk.



Richard Jelaffke, Oskar Vogt z Raciborza

Dnia 24 maja 1928 roku o jedenastej w nocy pietrowiccy strażacy pojechali gasić pożar stodoły w dominium w Gródczankach. Przyczyna jest nieznana, prawdopodobnie złośliwe podpalenie.

Dnia 27 maja o drugiej w nocy paliła się stodoła Antona Bullok na ul. Ogrodowej. Przyczyna pożaru jest nieznana, prawdopodobnie podpalenie z otwartym ogniem.

Śląska gazeta strażacka (*Schlesische Feuerwehr- Zeitung*) z 5 maja 1928 roku informuje: „W roszarni w Pietrowicach Wielkich (*Oberschlesischen Flachsindustrie G. m. b. H. in Gross Peterwitz, kreis Ratibor*), dnia 18 kwietnia przed południem wybuchł pożar, do którego została też zaalar-

mowana Miejska Straż Ogniowa z Raciborza (Ratibor I). Okazało się, że zakład przerobu lnu w Pietrowicach przez osiem dni miał wstrzymaną produkcję, by poczynić niezbędne prace i remonty przed wiosennym nowym sezonem produkcji. Dnia 18 kwietnia o siódmej rano fabryka rozpoczęła swoją normalną pracę. W jakichś suchych odpadkach lnianych, którymi ogrzewano kotły produkujące parę zaprószył się ogień około godz. 11.00. Pracownica, która poczuła swąd spalenizny, ledwo co wszczerła alarm, już w tym miejscu z okien budynku suszarni pojawiły się języki ognia. Straże pożarne z Pietrowic Wielkich i okolicy z 12 sikawkami [konnymi] i z 7 wozami [konnymi] z wodą próbowali ugasić pożar w zarodku. O godz. 11.15 została powiadomiona o pożarze straż raciborska. Wtedy dowodzenie przejął Branddirektor Jelaffke i Oberbrandmeister Vogt, obaj z Raciborza. Raciborzanie przyjechali ciężarowym autem pożarniczym z przyczepką, na której była pompa motorowa (Motoranhängerspritze). W momencie przybycia straży z Raciborza budynek suszarni stanął w jasnych płomieniach i ogień zaczął zajmować dach sąsiedniego budynku. Strumieniami wody z trzech linii gaśniczych, węży z pompy motorowej zaatakowano szalejący ogień. Energicznie i dużą ilością wody uduszono ogień. Około drugiej po południu w hali głównej pożar został ugaszony. O czwartej po południu strażacy zakończyli i prace porządkowe. Starosta raciborski dr Schmidt z asesorem dr Quabbe i powiatowy nadinspektor Christen byli obecni podczas akcji gaśniczej. Od kierownictwa roszarni wiemy, że straty wystąpiły tylko w budynku suszarni i dachu sąsiedniego budynku. Budynek główny, dzięki rozważnej obronie przeciwpożarowej został nienaruszony. Straty w budynkach i straty w maszynach w stosunku do wartości całego zakładu były niewielkie. Za zgodą zakładu ubezpieczeniowego i zgodnie z prawem roszarnia będzie mogła w ciągu dwóch, trzech dni rozpocząć funkcjonowanie. Rozważna pomoc raciborskiej straży w gaszeniu pożaru zasługuje na wyróżnienie i powszechne uznanie.”

Z wielką zwłoką, bo dopiero w 1928 roku, czyli po 9 latach nastąpił nieunikniony podział samego związku. Na XXIX zjeździe we Wrocławiu, 5 stycznia 1928 roku przyjęto uchwałę o podzieleniu związku na dwa, Dolnośląski i Górnośląski. Powstał nowy Górnośląski Prowincjonalny Związek Straży Pożarnej z siedzibą w Raciborzu. Jego przewodniczącym został Otto Schulz, dyrektor gazowni w Zabrze. Związkiem dolnośląskim dalej kierował Karol Voigt. Ostatni spis przed podziałem przeprowadzono w kwietniu 1927 roku i wyglądał następująco: 1737 jednostek straży ogółem, w tym 1630 straży ochotniczych, 81 straży zakładowych (fabrycznych), 7 straży zawodowych i 19 straży obowiązkowych.

1929 W Nysie założono Górnośląską Wojewódzką Szkołę Straży Pożarnej (Oberschlesische Provinzial- Feuerweherschule in Neisse). Zastępcą dyrektora, a od początku wojny dyrektorem tej szkoły był Anton Krzikalla pochodzący z Pawłowa.

Pod koniec lat 20-tych gmina położyła w Widonczu kanalizację z dużych rur w kształcie owalu. Wcześniej płynął tam potok zasilany z polnych źródeł, za posesją Jerzego Gotzmann *na Ketrzerskiej* Przy tej okazji wybudowano tam trzy zbiorniki przeciwpożarowe o pojemności 60 m sześciennych, jeden przy piekarni Posmyka (Szczepuna), drugi we Widonczu obok posesji Alfonsa Marcinek, trzeci zbiornik był usytuowany na końcu byłego potoku z Widoncza, w pobliżu młynówki, w miejscu dzisiaj stojącego tam sklepu „Delikatesy”. Na tym zbiorniku umieszczono pompę elektryczną, pozwalająca napełnianie beczkowsów dla celów gaśniczych. Wyznaczono dyżury dla konnych wozów z beczkami. System się utrzymał do 1960 roku. W roku 1953 albo 1954 miały miejsce zawody sikawek konnych w Pietrowicach przy *Banhhowie*. W zawodach brało udział około 7- 8 sikawek OSP będące na podziale bojowym ówczesnych jednostek OSP Gminy Pietrowice Wielkie. Była tam też sikawka z Kornicy zaprzęgnięta w konie Stańka. Sikawki startowały przy stacji PKP, dobiegały do *kampla* (zbiornik na młynówce) przy obecnym domu towarowym „Delikatesy” GS-u. Tam konie należało wyprząc i pociągnąć wodę z kampla uruchamiając ręczną sikawkę wprawianą w ruch przez czterech strażaków.

Dnia 15 i 16 czerwca 1929 roku w Raciborzu odbył się po raz pierwszy Dzień Strażaka dla całej Prowincji Górnośląskiej. Na uroczystość przybył cały nowo wybrany zarząd prowincji oraz wiele straży z Górnego Śląska.

Miały też w Raciborzu miejsce 3 alarmy ćwiczeniowe nadzwyczajne: z okazji I Dnia Strażaka na Górnym Śląsku, jak również 30 rocznicy kolumny sanitarnej wspierającej straż pożarną oraz jesienne ćwiczenia straży.

Do wyznaczonych miejscowości trafiły małe sikawki z napędem spalinowym (motopompy), które zostały ufundowane przez Oberschl. Provinzial=Feuersozietät. Dyrektor prowincji przywiązywał szczególną uwagę do jednolitego wyszkolenia drużyn obsługujących wymienione sikawki. Z tego względu w dniach 8 i 9 marca w remizie raciborskiej straży pożarnej odbędzie się kurs dla mechaników motopomp. Do udziału w kursie zostało skierowanych po dwóch strażaków ochotników z Pokoju (wcześniej Carlsruhe) i Pruszkowa z powiatu opolskiego, Branic i Baborowa z powiatu głubczyckiego, Krzanowic i Pietrowic Wielkich z powiatu raciborskiego, Jaskkowej Dolnej (wcześniej Niederhannsdorf) z powiatu nyskiego oraz dwóch druhów ze związku powiatowego OSP Prudnika. Zarządy

wymienionych straży były zobowiązane podać nazwiska kursantów do wiadomości na adres: Racibórz, ul. Reymonta 8. Kursantom zapewniało się utrzymanie, natomiast o dokumenty podróżne musiała zadbać gmina każdego z nich. Okręgowi ogniomistrzowie otrzymali powiadomienia na piśmie.

Za zarząd: dr Warmbrunn (członek zarządu), Krzikalla (sekretarz zarządu)

Źródło: Schlesische Feuerwehr= Zeitung. 22 rocznik 5 marca 1929 numer 5.

Górnośląski Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych informuje: Kurs ustalony na 8 i 9 marca odbył się w pomieszczeniu szkoleniowym raciborskiej straży. Punktualnie w piątek, o godz. 10.00, 8 marca kurs otworzył Konrad Krzikalla dyrektor administracyjny (Geschäftsführer) Górnośląskiego Prowincjonalnego Związku Straży Pożarnych. Przywitał kursantów, przedstawił plan szkolenia, ustalił liczbę uczestników (24 druhów), przydzielił kwatery na noc. Ogniomistrz (Oberbrandmeister) Vogt z raciborskiej komendy podziękował związkowi za przyjazną współpracę, Konrad Vogt powitał kursantów oraz wyraził życzenie, by zawieźli do domu jak najwięcej wiedzy, która umożliwi im dobre oraz prawidłowe wykorzystanie sprzętu. Tematyka szkolenia: 1. wykłady na temat silnika spalinowego, 2. wykłady na temat różnego rodzaju pomp ze szczególnym uwzględnieniem pompy wysokociśnieniowej, 3. Wykłady odnośnie pracy silnika i pompy, 4. wykłady związane z ewentualnymi zakłóceniami podczas używania pompy, 5. wykłady na temat małej pompy napędzanej silnikiem spalinowym.

Wykłady prowadzili na zmianę druh Konrad Krzikalla oraz przedstawiciel firmy Fischer ze Zgorzelca- monter Schubert. Wykłady były prowadzone w przyjaznej atmosferze, w sposób zrozumiały dla uczestników kursu. Niewielu z nich wykonywało zawody pokrewne do mechanika. Wykłady teoretyczne były powiązane z zajęciami praktycznymi. Każdy kursant musiał samodzielnie obsłużyć motopompę oraz usunąć ewentualne usterki. W sobotę o godz. 16.00 kurs zakończył się egzaminem teoretycznym i praktycznym. Egzaminy odbyły się w obecności Landesamtman Sallmann, który wyraził radość z faktu, że w tak krótkim czasie, można było przekazać kursantom wiedzę z zakresu działania oraz posługiwania się sprzętem gaśniczym. Docenił pozytywny stosunek strażaków i chęci uczenia się. Poprosił zebranych, by w dalszym ciągu pogłębiali wiedzę z zakresu pożarnictwa, byli zawsze gotowi do użycia sprzętu, stali na straży dobytku narodowego. Na zakończenie kursu pojawił się Branddirektor Jelaffke. Zagrzewał druhów do boju, pozdrowił kursantów słowami „Ku chwale straży” (Gut Wehr). Druh Krzikalla także podziękował kursantom oraz zarządowi kierując do nich pozdrowienie strażackie. W Raciborzu

kursanci wzbogacili się o potrzebną wiedzę z zakresu pożarnictwa.

Źródło:Schlesische Feuerwehr= Zeitung. 22 rocznik 1929 nr 8 (str. 98, 99)

Dnia 30 marca o godzinie 23.45 zapaliła się stodoła Piotra Posmik (Czabania) na Bernardstr. 228. Przyczyna nieznana, prawdopodobnie podpalenie.

Dnia 7 kwietnia o piątej nad ranem paliła się więźba dachowa na budynku chlewa u chałupnika Johanna Lakomek

Dnia 25 czerwca, o wpół do dwunastej w nocy palił się młyn Konstantego Chmiela w Janowicach. Przyczyna pożaru nieznana. Młynarz Chmiela wyjechał do Pragi.

Dnia 14 lipca, kwadrans po północy wybuchł duży pożar w słodowni (malcowni) Johanna Neumann. Przyczyna pożaru nieznana. Dziś w tym budynku mieści się pietrowickie centrum kultury.

Dnia 6 października paliły się trzy sąsiednie stodoły u Antona Machnik, Wilhelma Klemenzen i Philippa Kitel. Stodoły były pełne zboża. Miało to miejsce o dziesiątej przed obiadem. Przyczyna pożaru nieznana. Być może przyczyną była iskra z komina sąsiada. Dwa dni później, 8 października kwadrans przed dziewiątą rano doniesiono o pożarze stodoły Franza Posmik. Było to złośliwe podpalenie, bo już o dziesiątej rano stodoła Posmika stała w płomieniach. Miasto Kietrz zakupiło swojej OSP sikawkę motorową Daimlera Benza z sześcioma cylindrami.

1930 Dnia 16 kwietnia był pożar u Koterby i Neumanna. Dnia 12 czerwca paliła się pietrowicka apteka. Nieodżałowaną stratą dla straży była śmierć honorowego członka straży w Raciborzu Hansa Piontka. Dr Hans Piontek zmarł 2 lutego 1930 roku. W uroczystościach żałobnych, które miały miejsce 4 i 5 lutego brali udział wszyscy strażacy [z Raciborza], z wdzięcznością będą czcili jego pamięć.

Hans Piontek urodził się w 1876 roku jako syn chłopca w Polskiej Cerekwi. Ukończył prawo na Uniwersytecie we Wrocławiu. W latach 1922-1924 był nadburmistrzem Raciborza. Następnie w latach 1924-1930 był starostą krajowym prowincji górnośląskiej w Opolu. Dbał o rozwój straży, był kuzynem Ferdinanda Piontka, wybitnej postaci kapituły diecezjalnej we Wrocławiu.

1931 Dnia 23 marca o dziesiątej był pożar u chałupnika, majstra murarskiego Lukasa Głogowski ul. Ogrodowa 275. Spaliła się stodoła, dom mieszkalny uratowano. Przyczyna pożaru nieznana. W czasie gaszenia pożaru Jockel został ranny, krawiec Franz Pieczarek także.

Dnia 12 listopada 1931 roku do Raciborza przybyli przedstawiciele reencji [województwa] w Opolu. A byli to panowie: inspektor budowlany (Baurat) Reck, dyrektor pożarnictwa Opola i prowincji (Oppelln und Provinzialbranddirektor) Schulz i Hindenburg. Panowie zaalarmowali straż pożarną miasta powiatowego Racibórz. Po upływie trzech minut pojawili się strażacy na hipotetycznym miejscu zagrożenia. Na miejscu alarmu ćwiczeniowego znaleźli się: nadburmistrz miasta Kaschny, dyrektor pożarnictwa Jelaffke, radni miejscy: dr Kreis i Cludius oraz komendant policji, major Sterke. Przed strażą pożarną postawiono trudne zadanie: W hotelu nastąpił wybuch gazu. Eksplozja była tak silna, że aż jedna ze ścian hotelu została wyrwana i znalazła się na sąsiedniej działce. Należało z gruzowiska uwolnić gości hotelowych. Niektóre osoby uciekły po wybuchu na dach i stamtąd wołały o pomoc. Z sąsiedniego budynku szkolnego wyleciały szyby. W szkole wybuchła panika, ale udało się spokojnie ewakuować wszystkich uczniów. Nikt nie odniósł obrażeń. Akcją dowodził ogniomistrz (Oberbrandmeister) Vogt. Wykorzystano trzy motopompy oraz rozwinięto 10 węży strażackich. Sanitariusze Czerwonego Krzyża pod kierownictwem pana Kloß udzielali pomocy poszkodowanym. Do dyspozycji były dwa wozy sanitarne (Sanitätswagen). Policja zabezpieczyła miejsce zdarzenia. Już w remizie strażackiej dyrektor pożarnictwa Schulz wyraził uznanie za wykonane zadanie postawione strażakom z Raciborza. Przedstawiciele opolskiej władzy chwalili znakomite wykonanie zadania. Ogniomistrz Vogt otrzymał awans na brandinspektora.

Jednocześnie Ochotnicza Straż Pożarna w Raciborzu została uznana za straż zawodową (Berufsfuerwehr). Tak więc Prowincja Górnośląska będzie miała trzecią zawodową straż pożarną, dołączy do Bytomia i Zabrza. Szczególne słowa uznania skierował nadburmistrz Kaschny pod adresem już brandinspektora Vogta. Dyrektor Jelaffke podziękował prowincjonalnym władzom w Opolu oraz nadburmistrzowi Raciborza za zaangażowanie się w sprawę ochrony przeciwpożarowej, która służy ogólnemu dobru.”
Źródło:Der Oberschlesische Feuerwehrmann” Nr 12. S11v.1.12.1931

1932 Pietrowicka straż otrzymała pierwszą motopompę marki „Fischer” o wydajności 600 l/min. wraz z dwukołową przyczepką. Została zakupiona ze środków gminy i zakładu ubezpieczeń. W tym roku straże przyjęły ujednolicony statut stowarzyszenia. Statut otrzymał każdy członek, była to jednocześnie legitymacja członkowska, do której wpisywano zajmowane stanowisko w straży, posiadane przeszkolenia, otrzymywane odznaczenia i inne.

Dnia 15 sierpnia o wpół do trzeciej w nocy paliły się wypełnione snopkami stodoły sąsiadów Josefa Mende i Franza Gottzmanna. U gospodarza Mende spaliła się jeszcze dodatkowo szopa. Przyczyną pożaru prawdopodobnie było zaproszenie ognia przez silnik młocarni podczas omłotu.

1933 Straż w czerwcu obchodziła uroczyste jubileusz 50-lecia. W sobotę wieczorem Wielką i Małą Stroną przeszedł pochód z pochodniami (Fakelzug). W niedzielę rano odbyła się msza święta w intencji strażaków, a po południu festyn z pokazami ćwiczeń sprawnościowych, zaś wieczorem zabawa strażacka, zapewne w gospodzie u Jokla. Wtedy prezesem był Franciszek Badziong, jedno-
cześnie sekretarz gminy (1870-1945), jego zastępcą Johannes Neumann (1881-1935) - właściciel restauracji i słodowni, zaś komendantem mistrz krawiecki Alojzy Pohl (brat słynnego zapaśnika Johanna Pohl). Jego syn Karl (1908-1967) był strażakiem, zaś drugi syn Alojz (1904-1963) był księdzem misjonarzem na Słowacji. Wójtem wioski był Teofil Pelka (1881-1965), gospodarz z *końcuwsi*. Straż liczyła wówczas 63 członków, którzy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia: Od lewej od dołu stoją:

Josef Baja otrzymuje dyplom z okazji wstąpienia do straży.





Zdjęcie pamiątkowe z okazji jubileuszu 50-lecia



1933

König-Georg-Abteil
Anschlusshalle

50

I rząd : Robert Wróbel, Franciszek Herud, Antoni Kafka, Jan Wachtarz, Józef Kleczka, Wiktor Klobuczek, Franciszek Badjong, Alojzy Pohl, Marcinek

II rząd : Franciszek Weczerek, Albert Hermet, Antoni Dyrszlag, Karol Modla, Antoni Bulok, Józef Herud, Adolf Mludek, Jan Mludek, Jan Herud, Antoni Pientka, Piotr Witzisk, Józef Bartosz, Józef Trzepli, Paweł Gotzman, Maksymilian Jurecki, Piotr Chmiela, Piotr Muszal

III rząd: Franciszek Otlik, Emil Dyrszlag, Konrad Fabian, Jan Posmyk, Alojzy Smuda, Franciszek Klobuczek, Alojzy Kaul, Tomas Herud, Alojzy Wieder, Karol Kolar, Paweł Wieder, Emil Herud, Franciszek Tzepli, Franciszek Pieczarek, Emil Newerla, Jan Szewior, Józef Baja.

IV rząd : Karol Pohl, Witus Koterba, Konstanty Dyrszlag, Alojzy Posmyk, Jan Marcinek, Alojzy Pieczarek, Jan Newerla, Adolf Herud, Eryk Wachtarz, Wiktor Pientka, Alojzy Skerhut, Józef Bartosz i Karol Neuman.

Josef Baja otrzymuje dyplom z okazji wstąpienia do straży.

W październiku 1933 roku straż pożarna w Pietrowicach wystawiła dyplom uznania dla mistrza krawieckiego **Roberta Wrobel**, za jego służbę jako naczelnika straży.

1934 Zmieniono statut. Straż pożarna została upolityczniona i podporządkowana policji państwowej. Zmieniono umundurowanie i dystynkcje na podobne do policyjnych. Kolor munduru zamieniono na granatowy. Przemalowywano też auta strażackie na granat. Wycofano także sztandary strażackie - pietrowicki był z wizerunkiem św. Jana Nepomucena.

1935 Pietrowiccy strażacy w nowych mundurach: w I rządzie od lewej- Anton Posmik, Johann Herud, Johann Mludek i Peter Muschiol(Muszal), w II rządzie od lewej- Johann Hermeth, Franz Wollnik, Josef Mludek, Bernhard Chmiela, w III rządzie od lewej-Peter Chmiela, Johann Paletta, Franz Klobuczek, Josef Baja, Emil Dürschlag, Konrad Fabian, Paul Newerla, i dwaj nierozpoznani.

Dnia 23 sierpnia o godz.14.00 zanotowano pożar w cegielni braci Mludek. Pożar szybko zauważono i ugaszono w zarodku. Przyczyny pożaru nie wyjaśniono.

Dnia 22 listopada o godz.11.35 zauważono pożar u chałupnika Paula Posmik (Marek na Małej Stranie) i ugaszono go w zarodku. Listonosz Johann Kubitzek (ojciec księdza Joachima Kubiczka) zauważył ogień w czasie pracy roznosząc listy. Zaalarmował sąsiadów i wspólnie ugasili ogień, który jeszcze się nie rozprzestrzenił. Przybyła straż nie miała nic do roboty. Pożar wznicił 4-letni syn Paweł, Pawła Posmik (1889-1967).



Strażacy w nowych mundurach

Johann Kubitzek (1884-1960) był człowiekiem niezwykle serdecznym i o dużym poczuciu humoru. W metrykach jako zawód zapisano mu: Postschaffner. Zachował się dokument mianujący posłańca pocztowego Johanna Kubitzek na listonosza. W dokumencie czytamy: W imieniu Króla, posłaniec pocztowy Johann Kubitzek został mianowany z dniem 1 lutego 1917 roku etatowym listonoszem. Wobec jego stanowiska stosuje się trzymiesięczny okres wypowiedzenia. Oczekuje się, że ww. listonosz będzie wiernie i posłusznie służyć Jego Królewskiej Mości oraz Jego Najwyższemu Domu Królewskiemu, że będzie sumiennie wypełniać obowiązki związane ze sprawowanym urzędem oraz że będzie tak postępować, jak przystało na królewskiego urzędnika.

Opole, 18 stycznia 1917 roku. Wyższa Dyrekcja Poczty Cesarskiej

(Im namen des Königs der Postbote Johann Kubitzek wird hiermit vom 1 Februar 1917 ab als Landbriefträger etatmäßig angestellt. Die Anstellung erfolgt mit dem Vorbehalt einer dreimonatigen Kündigungs frist. Es wird

erwartet das derselbe Seiner Majestät dem Könige und Allerhöchst Der o Königlichem Hause ferner treu und gehorsam sein, die ihm obliegenden Amts- pflichten gewissenhaft erfüllen und siech stets so betragen werde, wie es sich für einem Königlichen Beamten geziemt. Oppeln den 18 Januar 1917 Kaiserliche Ober- Postdirektion)

Rodzina Kubiczków miała przydomek *Kachel*, co też oznacza np. kafle do pieców. Pewnego razu rodzina brata Johanna jechała z wozem na pole. Widząc to listonosz Johann prawił: „*Jeruuna, jedzie pylni wóz kachli* (jedzie pełny wóz kaffi)”. Gdy wnukowie listonosza zostali posłani do Anny Abrahamczikowej ze *zabijaczką* to dziadek kazał im powiedzieć: „*My przynieśli zabijaczkę, a o trangelcie nic nie prawili*” (przynieśliśmy poczęstunek poświęniobiciu, a o napiwku nic nie mówli). „*Ach tyn Johann*”, z uśmiechem skomentowała to Anna i dała dzieciom drobne pieniążki.

1936 Straż została wyposażona w samochód marki Mercedes dostosowany do przewozu 6 osób, sprzętu i ciągnięcia dwukołowej przyczepki z moto-

pompą. Auto to naprawiał Johann Schewior (1901-1988) urodzony w Makowie, ożenił się z Anną Schitko z Pietrowic w 1925 roku. Ernst Wy-cisk (Hernes) opowiadał, że jak pewnego razu auto się zepsuło, to Schewiorowi podczas rozkręcania, a później składania auta niektóre części zostały. Zaś jak przyjechali mechanicy ze straży raciborskiej, to im podczas skła-

Tak mogło wyglądać pierwsze auto strażackie w Pietrowicach





**Pieczęć związku strażackiego z 1936 roku.
Wtedy siedzibą była Nysa.**

dania auta części zabrakło. Johanna Schewior, cenionego pietrowickiego ślusarza, jeszcze można było spotkać przy doglądaniu wiejskiej młocarni postawionej przy *malcowni* na Fabrycznej pod koniec lat 60-tych XX wieku. Mieszkał w małym domku na końcu ul. Fabrycznej. Warsztat ślusarski miał w piwnicy tego domu, a przed domem stało wiele maszyn rolniczych do naprawy. Auto to służyło aż do

1945 roku. W czasie akcji ewakuacyjnej w marcu, zostało zarekwirowane, prawdopodobnie przez wycofujące się wojska niemieckie w okolicach Sternbergu na Morawach.

Dnia 7 lutego, w ciągu dnia, miał miejsce pożar w mieszkaniu Ernsta Nitsch, na Friebenstr.137 (ul. Ligonia). Został ugaszony przez domowników i straż nie była alarmowana, a zdarzenie nie zostało zgłoszone. Tydzień później, 14 lutego wybuchł pożar u Karla Mydli, paliła się stodoła i dach warsztatu ślusarskiego. Kwadrans po czwartej po południu pożar został zauważony i straż pożarna została zaalarmowana. Gaszenie pożaru trwało do dziewiątej wieczorem. Tego samego dnia pojawił się prokurator, któremu nie udało się ustalić przyczyny pożaru.

W dniach 27- 28 czerwca 1936 roku w Głubczycach miały miejsce Górnośląskie Dni Straży Pożarnej.

Spis inwentarza żywego z 1936 roku wykazał w Pietrowicach: 221 koni, 975 sztuk bydła, jedna owca, 1158 świń, 486 kóz, 4134 kur, 703 gęsi, 124 kaczkę, 81 perliczek i 132 roje pszczele. Zatem koni do zaprzęgów strażackich nie brakowało.

Dnia 15 kwietnia 1936 roku Johann Herud II, krawiec i chałupnik z Pietrowic Wielkich, urodzony tamże 24 października 1901 został mianowany przez Prowincjonalny Górnośląski Związek Strażacki z siedzibą w Nysie (Oberschlesische Provinz Feuerwehrverband Neisse) na prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Pietrowicach Wielkich w stopniu nadmistrza ogniowego (Hauptbrandmeister). Zapewne wtedy już było po centralizacji jednostek i straż w Pietrowicach wchłonęła kilka straży sąsiednich.

1938 W roszarni, która wznowiła działalność w 1935 roku i zatrudniała 150 pracowników, zaistniał 23 grudnia wielki pożar. Pożar wybuchł rano. Po południu został częściowo opanowany. Jednak niespodziewanie wiele płomieni znów rozgorzało na nowo. Przy zamarzających wężach walka z pożarem była niezwykle trudna. Pożar w końcu osiągnął takie rozmiary, że walka z nim zakończyła się dopiero 27 grudnia. Spaleniu uległ len o wartości 200 tyś. Marek. W czasie zawalania się budynków roszarni trzech strażacy zostali ranni. Pożarem objęty był główny budynek produkcyjny, magazyn nasion i wyrobów gotowych. Temperatura i ruch powietrza spowodował przenoszenie się palących snopków lnu na zabudowania wsi. Był wtedy mróz 25 stopni C w dzień, dużo śniegu i zamarznięte ujęcia wody. W akcji gaszenia tego pożaru brało udział 26 jednostek. Przybyły strażę z Koźła, Głubczyc, Opoła i z szkoły pożarniczej w Nysie. Z pożarem walczone przez święta Bożego Narodzenia i ugaszono dopiero 27 grudnia. Był to największy pożar w Pietrowicach w okresie międzywojennym.

Dwa z budynków fabrycznych były połączone z mieszkaniami dla kadry pracowniczej. W kotłowni i maszynowni znajdowały dwie bardzo cenne maszyny. Na składzie było ponad 30 ton lnu, to wszystko należało ratować.

Pietrowice Wielkie liczyły niecałe 3200 mieszkańców, prawie połowa z nich utrzymywała się z rolnictwa, a druga połowa uprawiała krawieckie rzemiosło. Wioska leżała na trasie kolejowej Racibórz- Głubczyce. Rzeka Zinna płynęła w dolnej części wioski i była wystarczającym rezerwuarem wody dla miejscowości. Z większych zakładów pracy oprócz roszarni to dwie słodownie, cegielnia, młyn i apteka. W ciągu ostatnich 10 lat w wiosce zdarzyły się też duże pożary. Część roszarni paliła się już kilka lat wcześniej. Później paliła się słodownia [Neumanna] i 2/3 fabrycznych zabudowań padło ofiarą płomieni. Nieco później zapaliła się chłodniamażazyn piwniczny pietrowickiej apteki [apteka Klösła w starej gminie]. Nie był to jakiś wielki pożar, ale policjant przy nim stracił życie. Trzy duże stodoły wypełnione zbiorami zniwnymi były następnymi ofiarami ognia w Pietrowicach. Ówczesny zarząd straży pożarnej w Pietrowicach poczuł się w obowiązku wydatnie poprawić bezpieczeństwo gminy. Administracja gminy rozumiała sytuację i zgodziła się na wyasygnowanie koniecznych środków finansowych. Jednostkę straży zmotoryzowano [zakupiono auto z motopompą]. Celem lepszego zaopatrzenia w wodę gaśniczą górnej części wsi, miejscowy komendant policji zabezpieczył dowóz wody, który był doskonale zorganizowany. Dobrze przy tym sprawowała się pompa elektryczna na stałe zamontowana przy kanale młyńskim. Stan liczebny załogi ochotniczej straży pożarnej udało się utrzymywać na poziomie 50 osób, a organizację i sprawność straży udawało się ciągle poprawiać. Rów-

niez uzupełniono i poprawiono wyposażenie załóg. Wszyscy komendanci i dwaj maszyniści szkolili się w szkole pożarnictwa w Nysie.

Szczegółowo na temat ogniska pożaru w roszarni na podstawie [Feuerwehr- Verbands- Zeitung Nr 2 v.15.01.1938].

Roszarnia powstała w pomieszczeniach fabrycznych dawnej cukrowni. Budynki te były w pełni wykorzystane przy przeróbce lnu. Budynki te ciągle musiano rozbudowywać po to, aby móc utrzymać rentowność (opłacalność) produkcji. Wybuch pożaru nastąpił krótko po przerwie śniadaniowej, a więc około godziny 9.15. W pomieszczeniu, w którym pojawiło się ognisko pożaru, przebywały robotnice zatrudnione przy obróbce lnu. Nagle jedna z pracownic zauważyła dym, następnie płomień wychodzący z kupki lnu. Natychmiast podniosła alarm. Straż pietrowicką alarmowano o 9.30. Pracujące w pobliżu koleżanki przybiegły natychmiast i starały się ugasić jeszcze na początku niewielki pożar. Przy tym dwie pracownice osobiście naraziły swe życie. Chroniąc się przed straszliwym zimnem obwiązywały swe nogi i ręce suchymi wiechciami lnu, które zapaliły się podczas próby ugaszenia pożaru. Przybiegający z gaśnicami mężczyźni (typ gaśnic: mokre ze środkiem chemicznym), ratowali najpierw wzywające pomocy kobiety. W tym czasie płomienie natychmiast przeszły na dalsze zapasy surowca. Rozprzestrzenianie pożaru ułatwiały duże ilości suchego pyłu unoszącego się w pomieszczeniach produkcyjnych. W konsekwencji wkrótce stanęły w płomieniach dalsze pomieszczenia produkcyjne. Kierownictwo zakładu natychmiast telefonicznie i syreną fabryczną ogłosiło alarm pożarowy o wielkim zasięgu.

Miejscowa straż pożarna w krótkim czasie dotarła na miejsce zdarzenia. Naczelnik obwodu urzędowego i kierownik techniczny roszarni Adolf Czisch sam uruchomił motopompę, ponieważ maszyniści dotarli dopiero później. Gdy przybył zastęp straży pożarnej, płomienie ognia objęły już okna wyższych pięter, a nawet poszycie dachowe. Główny komendant straży pożarnej [Johann] Herud zarządził atak trzema liniami węży typu C celem ochrony budynków mieszkalnych. W odpowiedzi na ogłoszony alarm (wybuchu wielkiego pożaru) z miejsca przybyły zastępy sąsiadujących straży pożarnych z miast Racibórz i Kietrz. Również przybyły zastępy z pompami ręcznymi z Kornic, Janowic, Lekartowa, Samborowic, Tłustomostów, Gródczanek, Makowa i Pawłowa.

Dwie motopompy umieszczono na zbiorniku oczyszczalni i na rzece Cynie, osiem linii węzowych poprowadzono przez tory kolejowe i dziewięć strumieni wody skierowano na główne siedliska ognia – wtedy wodą z pomp ręcznych atakowano pożar od strony zachodniej, chroniąc ko-

łownię i maszynownię. Wszystkie pompy ręczne zasilano wodą gaśniczą dowiezioną w beczkach. Z zawodowej straży pożarnej pochodziły ekipy „Druckmannschaften”. W międzyczasie przybył powiatowy dowódca straży pożarnej Groeger Kreuzenort, który przejął kierownictwo nad akcją gaśniczą. Oddziałowy komendant żandarmerii Reinhold niebawem dotarł z 10 urzędnikami żandarmerii (policjantami), którzy fachowo zabezpieczyli teren zdarzenia. Również starosta Hütheroth i prokurator Dr. Kutzig ze swoim rzeczoznawcą przybyli szybko, tak że niezwłocznie można było rozpocząć ustalanie przyczyny pożaru. Z Opoła przybył również komendant żandarmerii major Hohrzog. Ok. godziny 13 udało się powstrzymać dalsze rozprzestrzenianie się ognia. Przez podjęte wspólne działania udało się uratować na północ położone budynki mieszkalne z pomieszczeniami administracyjnymi i na południowym końcu budynku fabrycznego położony dom mieszkalny robotników, kotłownię i maszynownię, jak również dwie bardzo drogie maszyny oraz 30 000 kg lnu. Całkowita strata sięgała sumy rzędu 150 tysięcy marek, a ponadto ok. 80 pracowników straciło zatrudnienie. W późnych godzinach wieczornych, podczas gaszenia został ranny strażak Tsiepli, uderzony spadającą częścią rynny. Jak już wspomniano węże gaśnicze motopomp musiano przełożyć ponad torami. W tych warunkach dla strażaków pojawiły się dodatkowe zagrożenia, wynikające ze stosunkowo dużego ruchu pociągów na tej trasie. Kierownictwo stacji kolejowej Pietrowice Wielkie natychmiast wysłało urzędników Ochrony Kolei, którzy zadbali o bezpieczeństwo zatrudnionych tam strażaków. I tu ogólnie trzeba powiedzieć, iż dowódcy i ich zastępy w całości, z pełnym poświęceniem wypełnili swe zadania. Zupełnie przemoczeni, przy ostrej zimie, bez jakiegokolwiek posiłku stali strażacy na swym posterunku, aż po sześciu godzinach ciężkiej pracy zostali zluzowani (wymienieni). Z tego pożaru chcemy wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Dnia 23 grudnia 1937 roku w roszarni lnu w Pietrowicach Wielkich odnotowano wielki pożar. Teren fabryki był całkowicie zniszczony. Szkada wynosiła około 200 000 RM (marek). Natychmiast pracownicy ustalili, że pożar powstał około 9.30 w Schwingraum w pobliżu Reisflacksmaschine. Jedna z pracownic wykonywała swoje czynności obok miejsca powstania pożaru. Ona wiarygodnie i szczegółowo całe zdarzenie opisała. Ze względu na wykrycie już po jednej godzinie od wybuchu pożaru jego przyczynę prokuratura postanowiła uczynić wszystko, by wszystkie spostrzeżenia pracownicy zostały odnotowane: pożar powstał z jednej stojącej sterty rozmiędlonego lnu (Knickflaschhaufen), na której leżała włączona elektryczna lampa podręczna (Handlampe). Lampa została tam przyniesiona kilka godzin wcześniej z warsztatu naprawczego, gdyż w maszynach

suszających len wystąpiły usterki. Ta lampa ręczna miała klosz ochronny i kosz ochronny. Najwidoczniej dla uzyskania lepszego światła, klosz i kosz zostały zdjęte. W czasie przerwy śniadaniowej włączona lampa leżała na małej stercie lnu, a jej ciężar powodował, że wgłębiała się coraz bardziej i częściowo została przykryta lnem. Po 35-40 minutach, świadek zmiarkował, że mała sterta lnu się pali. Pomimo tego, że ognisko zapalne było jeszcze małe, nie było już możliwe rozprzestrzeniające się płomienie ugasić. Zeznania świadka odnośnie powstania ognia potraktowano wiarygodnie. Postanowiono przeprowadzić eksperyment, który by dał odpowiedź czy żarówka o mocy 40 - 60 wat, położona na kupce lnu jest w stanie ją zapalić. Wzięto odpowiednią ilość słomy lnianej i elektryczną lampę przenośną bez klosza i kosza ochronnego położono na stercie słomy lnianej tak, by żarówka o mocy 40 wat w połowie dotykała lnu. Zanotowano: po 8 min.- słabe rozprzestrzenianie się dymu, po 13 min.- mocniejszy dym, po 20 min.- bardzo mocne rozprzestrzenianie się dymu, po 34 min.- przy lekkim dopływie powietrza otwarty płomień, który wnet ogarnął górną część kupki lnu. W ramach eksperymentu, niedaleko lampy położono termometr, który w czasie wskazał następujące temperatury: po 5 minutach - 50 , po 7 min. - 90 i gęsty dym, po 8min.-105, po 9 min.-120, po 10 min.135 i mocniejszy dym, po 11min.-145, po 12 min.-158, po 13 min.- 170, po 14 min.- 180, po 15 min.- 185, po 16 min.- 190, po 17 min.- 200. W tym momencie termometr osiągnął maksymalną skalę pomiaru i został usunięty z kupki lnu. Zadymienie było już tak silne, że w oka mgnieniu należało oczekiwać otwartego płomienia. Po 21 minutach rzeczywiście pokazał się biały płomień. Z całą stanowczością po tym pożarze, bezsprzecznie ustalono, że używanie 40 lub 60 watomowej lampy jest niebezpieczne. Potem przeprowadzono ten sam eksperyment z lampą 60- watomą. Wtedy już po 14 minutach na stercie słomy lnianej pojawiły się otwarte płomienie. Tak więc, stwierdzono jednoznacznie, że używanie lampy elektrycznej bez szkła ochronnego i bez kosza ochronnego powoduje zagrożenie pożarowe. Kary grzywny nikomu nie wymierzono, bowiem rzemieślnik używający przenośnej lampy elektrycznej nie był przeszkolony w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Jest interesujące, że pokontrolne eksperymenty wykazały, że 40 watomowa lampa może doprowadzić do powstania temperatury powyżej 200 st. C. [Feuerwehr- Verbands- Zeitung Nr 21 v.01.11.1938]

1938 Wioska liczy 3152 mieszkańców.



Okres międzywojenny. Od lewej: remiza strażacka, posesja rodziny Kawalla, dom piekarza Steuer

1939 15 marca 1939 roku ukazał się ostatni numer dwutygodnika - pisma „Schlesische Feuerwehr-Zeitung” („Śląska Gazeta Strażacka”). Pod zmienionym tytułem - „Die Feuerlösch-Polizei” („Policja Ogniowa”) pismo pojawiło się 1 kwietnia 1939 roku, a zmiana podyktowana była zakończeniem procesu znoszenia struktur związkowych niemieckich ochotniczych straży pożarnych podporządkowaniem straży pożarnych Policji Porządkowej - Ordnungspolizei. Pismo - „Śląska Gazeta Strażacka” ukazywało się od 1 lipca 1907 roku i było wydawane przez Śląski Prowincjonalny Związek Straży Pożarnych (Schlesische Provinzialfeuerwehrband).

1940 Dnia 2 października o godz.15.25 wybuchł pożar w domu ślusarza Leonarda Pohl (1895-1961) na Feldstr. 275 (ul. Karola Miarki). Paliło się poddasze użytkowe, gdzie mieszkała rodzina Bugła. Prawdopodobnie dzieci bawiące się zapalnikami zaproszyły ogień. Prokurator został powiadomiony. Świadek tego zdarzenia Elżbieta Libera ur.1932, w czasie zaistnienia pożaru pałała gęsi z gromadką dzieci na pastwisku przy Cynie. Jako że była najmłodsza, zostawiono ją z gęśmi, a reszta dzieci pobiegła oglądać pożar. Gdy miało się ku wieczorowi, gęsi same zaczęły wracać do domu, a 8-letnia Elżbieta za nimi.

Ostatni wpis w „Rejestrze zaprzęgów konnych do pożarów” został poczyniony 3 października 1940 roku przez wójta Glogowskiego. Tym razem wójt zadysponował: zaprzęg do sikawki strażackiej-Gotzmann Franz I, zaprzęg do wozu z beczką z wodą- [ks. proboszcz] Weidler, zaprzęgi do podwożenia wody- Lux Franz, Machnik Franz, Tzieply Johann, Pelka Theofil, Mludek Peter, Krettek Georg, Mothil Karl, Posmik Josef, Pllura Karl.

1941 Jednostka została wyposażona w drugą motopompę marki Flader. Była to trzystopniowa pompa o wydajności 1200 l/min. Strażaków jednak było coraz mniej, ginęli na frontach II wojny światowej.

Pożar u Hunczka na *Małej Stranie*. Paliły się budynki gospodarcze i chlewy. Było to za dnia, na pewno 5 sierpnia, bo świadek miał wtedy urodziny, ale rok pożaru nie jest pewny.

1943 Na polecenie władz zostały zorganizowane pododdziały żeńskie i młodzieżowe. Dowódcą pododdziału żeńskiego, który liczył 26 kobiet, była Maria Dürschlag (1924-2013). Natomiast Jan Newerla i Józef Tzepli (Ciepły) dowodzili 28 mężczyznami i młodzieńcami. Kierowcami i mechanikami byli wtedy: J. Głogowska, Bartoszek i Franciszek

Newerla. Jesienią 1943 roku samochód pożarniczy Mercedes kierowany przez Franciszka Newerla, jadąc służbowo do Gródczanek uległ wypadkowi. Kierowca nie chcąc przejechać dziecka na drodze skręcił raptownie na łuku przy św. Krzyżu na pobocze i zjechał ze skarpy. Szczęśliwie, ani ludziom, ani pojazdowi nic się nie stało. Wobec powołania naczelnika Franciszka Klobuczek do wojska w 1943 roku, naczelnikiem został Jan Newerla (Kolorz). Druh Johann Herud (Łukosz) był naczelnikiem rejonowym (gminnym).

Wybuch bomby jesienią 1944 roku u piekarza Baruchy, spowodował pożar posesji Marcinków, sąsiada Baruchy, składającej się z dwóch domków i stodołki krytej jeszcze słomą, ta nie została już odbudowana a w 1967 roku uruchomiono tam zlewnię mleka (obenie ulica Ligonja). Podczas tego samego nalotu spadła bomba na zaplecze gospody u Wankeho, zabijając zakwaterowanego tam żołnierza.

W listopadzie 1944 roku był aliancki nalot bombowy na roszarnię. Jedna bomba trafiła dokładnie w kotłownię. Wybuch był wielki, odczuwalny w domach na końcu ulicy Fabrycznej. U Johanna Libera na parapecie zewnętrznym stał *bunclok*, spadł i roztrzaskał się na kawałki. Jeden robotnik w roszarni (cudzoziemiec) zginął. W nocy wybuchały bomby z opóźnionym zapłonem. Nalot był za dnia, chyba samoloty wracały spod Kędzierzyna Koźła, gdzie były fabryki benzyny syntetycznej.

1945 W czasie ewakuacji auto strażackie Mercedes dojechało do okolic Sternberku na Morawach, do remizy nie powróciło. W czasie wojny remiza nie



Świadectwo ukończenia kursu strażackiego Marii Dürschlag z Pietrowicz Wielkich, która w dniach od 7.01.1945 roku do 13.01.1945 roku odbyła kurs pomocników straży pożarnej w Szkole Pożarniczej dla prowincji Górnego Śląska w Nysie. Podpis-Krzikalla [pochodzący z Pawłowa] Maria była córką aktywnego strażaka Alojza Dyrschlag. Wyszła za mąż za krawca Pieczarka.

ucierpiała. Nowe, polskie władze w boksach garażowych urządziły skład nawozów sztucznych, natomiast w pomieszczeniach na piętrze (dawniej siedziba władz gminnych), przechowywano zboża. Usiłowano powołać straż pożarną komisaryczną do której wskazano 21 mężczyzn. Prezesem mianowano Stanisława Knapa, a naczelnikiem mianowano Władysława Ciulę. Całkowity brak sprzętu uniemożliwił jakiegokolwiek działania.

Dnia 4 lipca 1945 roku w Pietrowicach ma miejsce zjazd inżynierów i referentów budowlanych z terenu powiatu raciborskiego. Miesiąc później, 4 sierpnia, powołując się na spotkanie w Pietrowicach, kierownik Powiatowego Zarządu Budowlanego napisał sprawozdanie dotyczące „szkód wojennych po lewym brzegu Odry”. W Pietrowicach odnotował następujące szkody: „Jeden budynek szkolny do reperacji, drugi jest całkowicie spalony i brakuje mu wszystkich drzwi i okien. Brak wyposażenia szkoły wewnątrz, 48 m kw. okien do szklenia. Jeśli chodzi o budynki mieszkalne w wiosce, to 155 budynków jest zniszczonych w 70 %. Kościół jest zniszczony w 15 %. Nabożeństwo odbywa się. Budynki „gospodarskie” w liczbie 22 są zniszczone w 35 %, do reperacji dach, okna i drzwi. Stodół jest zniszczonych 49, 35 % do reperacji dachu”.[Archiwum Państwowe Racibórz. Starostwo Powiatowe.sygn.69]

Wiosną 1945 roku bomba spadła do placu Offika na Zawodziu ruinując dom i sąsiedni Lakomków. Wtedy w domu Lakomków i sąsiada było 11 osób i nikt nie zginął. Przybyły wnet ks. Weidler zapytał ilu jest zabitych. Gdy usłyszał, że nic nikomu się nie stało, to uznał to za cud. Bomby spadły też na ul. Fabrycznej. Prawdopodobnie samoloty chciały zbombardować wyładowywane czołgi niemieckie na rampie kolejowej przy dworcu PKP. Kilka bomb spadło na Zawodziu przy Cynie tworząc leje. Jedna spadła na posesję Petra Libera, burząc pół stodoły. Kilka tygodni wcześniej bomba spadła na budynek Mydli na ul. Młyńskiej. *Drzyli prawie perze*, gdy 15 marca miał miejsce zapewne rosyjski nalot bombowy. Jedna z bomb spadła na dom majstra Karola Mydli. Bomba zburzyła pół domu. Marika Paleta w czasie wybuchu stała *we futrach od dwerzi*, które ocalały, jak też i ona. W księdze pogrzebów na farze zanotowano, że pięć osób zginęło u Mydli. Jakiś dzień później rosyjska bomba spadła na dom Alfreda Suchanek, ojca Pawła. Częściowo zburzony dom odsłonił na piętrze siedzącą kobietę z niemowlęciem, lokatorkę Pańczik. Nikt nie zginął. Wybuch bomby pod koniec marca 1945 roku w placu u Mendzigallów na ul. Świętokrzyskiej zmiotł dach z ich domu. Przez jakiś czas spali u Dyrszłaga, *susieda naprociv*. Świadek opowiadał, że dwóch rosyjskich żołnierzy chodziło po *Zehumniu Małostrąńskim* i strzelając do słomy w stodole inicjowali podpalenia.

Gdy las Pulów był w rękach wycofujących się żołnierzy niemieckich, żołnierze otrzymali wiadomość, że na pietrowickiej wieży kościelnej znajdują się obserwatorzy rosyjscy. Wtedy strzelcy postanowili ze swego działka wieżę kościelną ustrzelić, co się udało przy drugim strzale. Kopuła wieży się rozpadła. Została przywrócona do pierwotnego kształtu dopiero w roku 1984. A na Pulowie ponownie doszło do walk, w wyniku których spaleni uległa tamtejsza leśniczówka, a żołnierze niemieccy, pod osłoną nocy, przez Żerdziny wycofali się w kierunku Czech. (wg opowiadania Wilhelma Manila, żołnierza z tego pododdziału, którego zaraz po wojnie spotkał w jego rodzinnej miejscowości nad Renem Franciszek Sitek).

Pod koniec stycznia pietrowiczanie ewakuowali się pociągiem. Tuż po ewakuacji jedna bomba spadła na budynek wójta gminy przy ul. Ogrodowej (dziś Daszyńskiego), nikt tam jednak nie zginął.

Po zdobyciu Pietrowic przez Rosjan były palone domy osób związanych w jakiś sposób szczególnie z nazistowskim państwem niemieckim (członkowie NSDAP, dyrektorzy, urzędnicy, ...) Na liście domów przeznaczonych do spalenia była też willa rektora szkoły Königa, który sąsiadował vis a vis z domem krawca Alojza Dürschlag. Dwaj żołnierze sowieccy, którzy mieli wykonać rozkaz wypalenia domu na *Kurnickiej*, dostali informację, że „eta krasnyj dum” (dom czerwony). Rzeczywiście dom rektora miał i ma do dziś czerwoną dachówkę (mieszkała tam rodzina Posmyk) ale sąsiedni, wcześniejszy dom był też czerwony bo z czerwonej cegły. Pomimo tłumaczeń będącej w domu ciotki Alojza Dürschlag i pokazującej warsztat krawiecki, wysłani żołnierze spalili dom Dürschlaga. Gdy pomyłka wyszła na jaw rosyjscy żołnierze zostali przez swoich przełożonych rozstrzelani na brzegu Cyny, niedaleko drogi. Wydaje się, że zaważyła sprawa inna: jacyś żołnierze rosyjscy mieszkali w domu Dürschlaga, ciotka im gotowała i mieli tam jakieś dokumenty, które poszły z dymem w czasie podpalenia domu. Spalił się pierwszy dom na ul. Fabrycznej (mieszkali tam: Liberus, Kaczyna, hebama Wycisk). Ten dom nie został odbudowany. Spalił się dom u Maixnera (mieszkali tam: Steuer i Regulla) na Fabrycznej. Po wojnie nie został odbudowany.

Na końcu ulicy Fabrycznej podpalono dom ze sklepem Franciszka Nieszporka. „Przy okazji” spaliły się domy sąsiadów, Johanna Libera i rodziny Mludek (Ujculi), Weczerka i dom Proszowskuli. Na ulicy Daszyńskiego spalił się jeden z domów przedwojennego wójta - Głogowskiego. Przy stacji PKP puszczono z dymem *gospodę u Jokla*. Przy okazji spalił się przylegający dom piekarza Juliusa Gotzmann. Na ulicy Raciborskiej spaleni uległy trzy domy (być może bezpośrednio w czasie działań wojennych):

krawców Oswalda i Alojza Gotzmann oraz Michly (potem Eichler, dziś rodzina Majer). Spalono także dom krawca Józefa Klobuczka (1905-1965) *na Sudzickiej*. Gdy wybuchła wojna, Józef nie został powołany do wojska z powodu niesprawnej nogi. W 1945 roku rodzina z czworgiem dzieci ewakuowała się wozem do miejscowości Sternberg na południe od Opawy. Przed Wielkanocą wojska sowieckie zdobyły Pietrowice Wielkie. Zakwaterowali się w domu krawca Józefa Klobuczka, a w ogrodzie jego i sąsiadów stały radzieckie czołgi. Po jakimś czasie Rosjanie zdobyli Sternberg i do krawca Józefa i jego żony podszedł jeden z sowieckich żołnierzy i powiada im, aby nie wracali do domu, bo ich dom został spalony. Rozpoznał ich ze zdjęcia ślubnego jakie wisiało w sypialni domu, podczas postoju jego oddziału w Pietrowicach. Na pytanie, co jeszcze zapamiętał z tego domu, odpowiedział, że było w nim pianino i skrzypce, co było zgodne z prawdą, bo rodzina była bardzo muzykalna. Mimo to Klobuczkwowie zdecydowali się na powrót, no bo gdzie, jak nie do domu. Taką decyzję rosyjski dowódca skwitował dumnym określeniem: „Ot Kozak”, co można przetłumaczyć - o bohater. Rzeczywiście zastali dom doszczętnie wypalony. Warsztat krawiecki z maszynami zdewastowany. Wtedy Dom Klobuczków otaczały zewsząd pola, najbliższe stodoły na *Zehumniu* też były wypalone. Dlaczego Rosjanie spalili gościnny dom krawca Klobuczka? Może uznali to za formę posprzątania po sobie. Do czasu odbudowy spalonego domu warsztat krawiecki został ponownie uruchomiony w domu rodzinnym małżonki na ulicy Wyzwolenia, gdzie czasowo zamieszkała cała rodzina. Działalność warsztatu była jednak ograniczona z powodu przymusowych prac dla armii sowieckiej. Rosjanie przebywający na naszym terenie przyjeżdżali bryczką w poniedziałek do Pietrowic, zabierali Józefa Klobuczka i jeszcze jednego krawca Wiedra (Cichowłoz), zawozili do Dzierżysławia, gdzie zmuszani byli do prac krawieckich na rzecz armii rosyjskiej. W sobotę przywozili ich z powrotem do domu, pilnując ich do niedzieli, by w poniedziałek znów ich zabrać do roboty do Dzierżysławia. Dobrą stroną tej sytuacji było zaopatrzenie rodziny w mięso, mleko i inne produkty. Senior rodu Klobuczków szybko odbudował spalony dom i na przełomie 1947/48 roku rodzina powiększona o parę bliźnięt - Elżbietę i Gepharda powróciła na *Sudzicka*. W ten sposób dom wybudowany w 1936 roku z jeszcze ciepłych cegieł z cegielni Młudka, został ponownie odbudowany 10 lat później. Rodzina liczyła wtedy 8 osób.

Spalona została stodoła Ericha Paletta z *Matej Strany*. Po 1945 roku gospodarzowi Erichowi pietrowicka roszarnia zabrała bezprawnie pole sąsiadujące z zakładem lnu. Stawiano tam między innymi stogi z lnem, bo po wojnie uprawiano dużo lnu. Dopiero po odzyskaniu bezprawnie zagarnię-

tej roli Erich mógł pozwolić sobie na odbudowę spalonej stodoły, a było to już na początku lat 50- tych XX wieku.

Spaliły się zabudowania Reinharda, pierwsza posesja na Reinhardstrasse przed wojną (dziś ul. Świętokrzyska), *prawili mu Reinhardek*. Po wojnie tej rodziny już nie było. W tym miejscu przeprowadzano zbiorowe omłoty zboża dla małych gospodarzy. Pola te kiedyś należały do Grzesia (Kretek), potem uprawiał je Pollak, obecnie prosperuje tam tylko piekarnia GS-u Na *Kuńcu*si uległ spaleni dom gospodarza Newerla (Marosz) i ich stodoła. Chlewy, które znajdowały się pośrodku zostały uratowane przez sąsiadów, też rodzina Newerla (Pawlasek).

Bomby spadły na stodołę u Łaty na *Małej Stranie*. Spaliła się też sąsiednia stodoła u Herudów (Łukoszów) i u Hofriechtera (Labud, po wojnie Tobiasz)). Rodzina Łata *trekowała* 21 marca, jechali daleko aż do niemieckiej granicy przejeżdżając wcześniej Czechy. Jadąc tam Czesi im pomagali, ale w drodze powrotnej już nie. Gdy pytali o wodę, wskazywali im płynący potok. Rodzina Łata miała miesięcznego niemowlaka (dziewczynka urodzona 7 marca). Po zdobyciu Pietrowic przez Rosjan wszędzie fruwało dużo pierza, Rosjanie rozrywali wsypy, bo potrzebowali czerwone płótno na flagi. Spaliła się stodoła u Polaka, Wochnika i Wyciska (Hernesa), też u Hunczka (Szulca). *Ludzie powiedaju*, że Carl Ambrosius Wollnik (Hunczek) urodzony w 1861 był bardzo bogatym rolnikiem. Podobno cała budująca się wtedy ulica Sudzicka była zapożyczona u niego. Gdy zaczęli mu spłacać pożyczki, wtedy wybuchła hiperinflacja (koniec lat 20-tych XX wieku). *Bezmałaś keris sprzedał banie i po tym szoł zapłacić Honczkwi dług i stykło*. Jego córka Angela wyszła za mąż za Wincentego Szulca z Kornowaca. Na *Welkej Stranie* od bomby zapaliła się stodoła u Wiktora Marcinka (Kretek). Wtedy z placu u Marcinka był widok aż na Tłustomosty. Snopki z pierwszych zniw po wojnie składowali w farskiej stodole. Spaliła się również stodoła u Kretka (Balcara), stodoły u Wiktora Dyrschlag i Bernarda Kollar, w jednym i drugim przypadku po dwie stodoły (przednia i zadnia). U Wiktora Dyrschlag, jego sąsiadka Anna Jambor wraz z synkami polewali wodą blaszane dachy chlewów i w ten sposób je uratowali. Z placu można było zobaczyć zabudowania roszarni. Do dnia dzisiejszego można u Wiktora zobaczyć nadpaloną pierwszą krokiew dawnych chlewów.

Spaliła się stodoła u Wolnika (Jurka), u Wiedra (Cichowłoz). Drewno na krokwie do odbudowywanej stodoły przywiózł Emil Meller z Czerwieńcic. Był on zięciem Wiedra, ożenił się z Anną. Spaliła się stodoła u Gotzmanna (Kucika), stodoła u Glanii na *zehumniu* i polna (Feldschöne) w kierunku na *Schloisa*. Koło stodoły rósł mały *lesek* od Kalika Zaruby. W latach

powojennych było tam boisko do *szlagbalu* (piłki palantowej). Paliła się stodoła Franza Machnika (*za kyrchovem*). Na ulicy Janowskiej od wybuchu bomby spalił się dom Rudolfa Ofika (dziś przed domem Bronka). W tym samym czasie spadły bomby na Zawodziu. Spalony był budynek szkoły (dziś urząd gminy). Paliła się stodoła u Pientki (Krzizoszek) oraz u sąsiada Reinholda Martzinek (Słama). Ostatni mieszkańcy Pietrowic uciekali wozami w Wielki Piątek *ulicą Raczańską* w kierunku Trzebonia, widzieli wtedy po prawej stronie palące się zabudowania cegielni rodziny Mluddek. Rodzina Wiktora Klobuczka trekowała aż do pewnej wioski w Austrii. Do Pietrowic wrócili końmi od Mludka (Kurdasa), rodziców jego matki. Konie Klobuczaków zabrali Rosjanie, gdy wracali z Austrii do domu. Gdy już byli w Pietrowicach, to Polacy zażądali od nich koni. Nie dali tych koni, bo to nie były ich. Wieczorem pojechali z nimi do Kurdasa. Na drugi dzień podpalono im gospodarstwo, spaliła się stodoła, chlewy i szopa. Duże straty w tym pożarze mieli Rosjanie, którzy garażowali w stodole dwa auta wyładowane zdobyczami wojennymi, a w szopie mieli mały magazyn amunicji. Rosjanie spali w jednym domu u Klobuczka. To wszystko poszło z dymem. A konie u Kurdasa też ukradli.

Krawiec Konrad Przewosnik (1909-1970) wrócił z wojny do spalonego domu. Jego chałupa jak i wiele innych domów na *Siedlungu* zostały podpalone dokładnie 9 maja 1945 roku, ponad miesiąc po zdobyciu Pietrowic przez Rosjan. W tym dniu Przewosników odwiedziła ciotka z Raciborza, ze Starewsi, stąd znana jest dokładna data pożaru. Spaliło się 7 domów: u Bernadta, Schmelli, Lamly, Alkra, Kleczki, Kaula i Przewosnika. Ósmy palący się dom zdołał uratować kolejarz Rudolf Wieder (1882-1947), który wtedy miał służbę na już nieistniejącym przejściu kolejowym ze szlabanami i budką przed mostem kolejowym przed Cyprzanowem. Widząc pożary koło swojego domu pobiegł tam i uratował swój dom. Dziś mieszka tam jego wnuk Bernard Mluddek. Ówczesne władze w ten sposób świętowały zakończenie II wojny światowej.

Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna Roszarni Lnu w Pietrowicach Wielkich powstała we wrześniu 1945 roku. Współdziałała ona z OSP w Pietrowicach.

1946 W kwietniu straż została zaalarmowana do dużego pożaru lasów w Rudach wtedy Wielkich. Akcja była trudna, gdyż w lesie wybuchały niewypały powojenne. Akcja trwała 3 dni, spaleni uległo 1500 ha lasu.

W grudniu 1946 roku, po powrocie wielu dawnych członków straży, zwołano walne zebranie. W obecności wójta Żemełki rodem z Pawłowa, wy-

brano nowy zarząd. Prezesem został Jan Newerla (ojciec Pawła Newerla), a komendantem Jan Mludek (Kowaliczek, ojciec Hansa). Ściągnięto sikawkę konną, która leżała w rowie za Gródczankami, już na terenie Czech, była bez kół i osprzętu. W tej niebezpiecznej akcji wzięli udział: Jan Biegun, Paweł Suchanek, Franciszek Klobuczek. Właściciela pary czarnych koni nie udało się ustalić. Sikawkę naprawili kołodziej Bochenek i kowal Henryk Modla, obydwaj strażacy z Cyprzanowa.



1947 Wężę tłoczne, za częściową odpłatnością otrzymano z Powiatowego Inspektoratu Pożarniczego w Raciborzu. Pierwszy komendant powiatowy st. ogn. poż. Eugeniusz Kurczyński z Sosnowca przydzielił też straży pietrowickiej pierwsze mundury drel-

Ćwiczenia, lata powojenne, w tle sklep piekarza Steuera.



chowe. Hełmy wojskowe przemalowano i wprowadzono do użytku. Strażacy wyglądali jak partyzanci, tak też ich nazywano.

Dnia 9 kwietnia została uruchomiona Wojewódzka Szkoła Pożarnicza w Nysie i do końca roku na 11 kursach przeszkoliła 259 dowódców sekcji OSP i 37 dowódców plutonu. Szkołę zlokalizowano w obiektach byłej niemieckiej szkoły pożarniczej.

1948 W Powiatowym Inspektoracie Straży Pożarnych zakupiono jasno granatowe sukno na mundury. Mundury skroił prezes Alojzy Dyrszlag, a krawcy- strażacy sami sobie mundury uszyli. Alojzy Dyrschlag (1886-1973) był przedwojennym mistrzem krawieckim, pochodzącym z rodu Dyrszlag-Fydrych. Gdy w marcu 1946 roku powołano Zarząd Gminny OSP, dh Alojzy Dyrschlag został jego prezesem. Wtedy do Gminy Pietrowice należały wioski: Janowice, Hradczanki, Kurnica, Lekartów, Ocice Górne, Pietrowice, Szamarzowice i Żerdziny. W 1950 roku zlikwidowano struktury zarządów gminnych. Córka prezesa Maria, która w 1949 roku wyszła za mąż za krawca Józefa Pieczarek, była dowódcą w straży w trudnych czasach wojennych. Alojzy Dyrszlag w 1949 roku otrzymał tytuł honorowego prezesa. Do pracy w straży zaangażował się mistrz kominiarski Jan Biegun, rodem ze Lwowa. Został wybrany naczelnikiem OSP i pełnił tę funkcję przez 10 lat. Został odwołany w 1958 roku przez polskie władze zwierzchnie za „afere” ze sztandarem strażackim z symbolami religijnymi. Był to bodajże jedyny *przybytny* mieszkaniec wioski po 1945 roku, który został w powojennych latach członkiem OSP. Rdzenni strażacy długo bronili swej niezależności przed wpływami „cudzych”. Uszkodzoną czterokołową beczkę, bez jednego koła ściągnięto z gospodarstwa Alojza Skerhut. Wyremontowano ją zaś dzięki fachowej pomocy druhów z Cyprzanowa. Druh Jan Schewior uruchomił zdewastowaną pompę elektryczną.

W sali GS-u, przy dużej frekwencji przeprowadzono kilkudniowe szkolenie podstawowe dla członków OSP z całej gminy. Szkolenie prowadził w godzinach wieczornych komendant powiatowy ppor. poż. Eugeniusz Kurczyński. Podsumowaniem tego szkolenia były pokazy ZSP w Raciborzu w 1949 roku na placu targowym, gdzie stary dom przeznaczony do rozbiórki podpalono i ćwiczenia przeprowadzono w warunkach rzeczywistego pożaru. Funkcyjnych natomiast delegowano do Szkoły Pożarniczej w Nysie, gdzie szkolono dowódców sekcji, naczelników i mechaników motopomp. Po likwidacji tej szkoły, szkolenia takie odbywały się w komendzie w Raciborzu, gdzie znajdowała się siedziba Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Pożarniczego w Opolu, a od II półrocza 1975 roku, Wojewódz-

kiego Ośrodka Szkolenia Pożarniczego w Katowicach, filia w Raciborzu. Członkowie kursów byli również w Raciborzu zakwaterowani (skoszarowani).

1949 Po drugiej wojnie światowej, pierwszą motopompę OSP w Pietrowicach otrzymała na początku 1949 roku od Zawodowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Przekazania dokonał wójt Werner. Była to motopompa marki „Selva”, ciężka i nieporęczna. Dzięki trosce ówczesnego gospodarza, druha Franciszka Mludek (*Wudynek*), motopompa służyła przez wiele lat. Dnia 8 maja w związku z przekazaniem do użytku motopompy, urządzono festyn strażacki z pokazami musztry i gaszenia pożaru. W uroczystości wzięli udział strażacy z Cyprzanowa, Kornicy i Lekartowa. Rozpoczęto uroczystościami kościelnymi a zakończono tradycyjną zabawą strażacką. Warto przytoczyć program:

8:45 Zbiórka strażaków czynnych i honorowych przy remizie.

9:00 Uroczyste przekazanie motopompy i przyczepki.

9:00 Przemarsz jednostek do kościoła parafialnego.

13:00 Zbiórka przy remizie.

13:30 Ćwiczenia pokazowe z motopompą na placu szkolnym pod dowództwem Alojzego Smuda. 14:00 Ćwiczenia alarmowe z marszu pod dowództwem Franciszka Klobuczek.

14:15 Ćwiczenia pokazowe z sikawką konną z Cyprzanowa pod dowództwem Antoniego Backa.

14:30 Musztra w wykonaniu OSP Cyprzanów pod komendą Józefa Dyrschlag.

14:45 Ćwiczenia bojowe z sikawką konną z OSP Lekartów pod komendą przesa Floriana Siwoń.

15:00 Musztra w wykonaniu OSP Kornica pod komendą Ziętka.

15:20 Ćwiczenia bojowe plutonu z motopompą z Pietrowic i sikawką konną z Lekartowa, dowódcą był naczelnik Jan Biegun.

19:00 Zabawa strażacka u *Wankeho*.

Otrzymano też 10 trąbek alarmowych. W tym też roku z funduszy własnych OSP, za 15 000 zł zakupiono samochód pomocniczy-ciężarowy marki „Opel- Blitz”, z otwartym nadwoziem. Po wykonaniu remontu, przez druha Jana Szewior, samochód służył do przewozu sprzętu i ludzi na wypadek pożaru oraz na strażackie wycieczki. W wycieczkach brali udział strażacy i ich rodziny. Kierowcą tego auta był Herman Kufka (1904-

1988), urodzony w Rydułtowach, ożenił się w 1931 roku z pietrowiczanką Anną Dürschlag. Był zawodowym kierowcą w roszarni. Na emeryturze był dzwonnikiem i klucznikiem w parafialnym kościele. To auto wycofano i sprzedano w 1958 roku. Gdy w latach powojennych był autem na wyjeździe służbowym gdzieś daleko w Polsce, pewnego razu został zatrzymany przez „ludzi z lasu”. Gdy znaleźli u niego legitymacje partyjną PZPR, kazali mu ją zjeść na miejscu. Potem puścili. Przynależność do partii w latach stalinowskich często była warunkiem otrzymania pracy. Wznowiono zwyczaj niedzielnych rannych ćwiczeń (od 5.00 do 6.30) z udziałem całego stanu osobowego.

Przy *kamplu* na Młynówce wybudowano mały domek w której zamontowano wcześniej wyremontowaną pompę elektryczną. Był to solidny punkt czerpania wody gaśniczej. Skarbnik OSP zanotował obrót kasowy 1.200 000 zł starej waluty, co świadczy o pomyślnym roku.

W czerwcu zarząd straży wystawił dyplom **Janowi Mluddek** (Kowaliczek senior).

1950 Dnia 1 lipca została powołana Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Opolu. W tym samym dniu powstało województwo opolskie, do którego Pietrowice Wielkie należały do 1975 roku. W latach 1968-1989 funkcję komendanta wojewódzkiego pełnił Zdzisław Filinger.

Okolo 1950, strażacy przed remizą.





**Zdjęcie grupowe. I rząd z góry od lewej: Henryk Mludek (Cychlorz), Józef Posmyk, Hans Machnik, Bruno Gotzmann, Herud (Dziwi), Alfons Pientka (Gruszka), Ewald Jokel, Hans Mludek, Georg Piecha
 II rząd: Georg Hnida, Konrad Herud, Georg Newerla, Józef Herud, Georg Friedrich, Yomasz Smuda
 III rząd: Leo Steuer, Franz Mludek, Franz Newerla, Józef Herud, Jan Schewior, Alfons Morcinek, Karol Pohl, Tomasz Herud**

1951 Na mocy nowych ustaw totalitarne państwo komunistyczne, jakim była wtedy Polska, próbowało sobie bezwzględnie podporządkować strażę. Zlikwidowano zarządy straży, wprowadzając w ich miejsce komendy, naczelnik zostawał komendantem. Usuwano starszych zasłużonych strażaków, werbując w ich miejsce młodych, w domyśle, bardziej podporządkowanych. Pokazowe walne zebranie władze województwa opolskiego przeprowadziły w pietrowickiej straży. Zmieniono wtedy też umundurowanie. Na czapkach i naramiennikach pojawił się kolor czerwony (jako dowód sympatii do stalinowskiej Rosji). Po długotrwałych interwencjach stan poprzedni przywrócono w 1957 roku.

1953 Johann Herud (1901-1953) z *Małej Strany* był wysokim postawnym chłopem. Był krawcem i powojennym prezesem OSP w Pietrowicach. Ksiądz Weidler w księdze zgonów napisał: zmarł w szpitalu w Raciborzu, tyfus ?. Ten znak zapytania jest istotny, bo prawda była inna. Strażacy mieli zebranie w gospodzie u Wankeho. Po zebraniu został zarząd i rozmawiali rów-

niez na tematy polityczne. Johann Herud miał donośny głos, podsłuchał to barman i doniósł temat rozmów do pietrowickiej milicji. Ci o drugiej w nocy załomotali do drzwi mieszkania prezesa i wyciągnęli go z łóżka na posterunek milicji. Do domu wrócił w trumnie.

1954 W tym roku odbyły się pierwsze strażackie zawody powiatowe w Raciborzu. Ćwiczenia pokazowe realizowała Zawodowa Straż Pożarna pod dowództwem starszego ogniomistrza Jana Krybus. Drużyna z Pietrowic ćwiczenia wykonała w bardzo krótkim czasie, jednak została zdyskwalifikowana z powodu awarii motopompy.

W tym roku, Paweł Suchanek (1929-1990) zatrudnił się w Zawodowej Straży Pożarnej w Raciborzu, był pierwszym zawodowym strażakiem pochodzącym z Pietrowic Wielkich. Pracował w raciborskiej straży do emerytury. Pracował w prewencji, można go było spotkać w terenie, gdzie jeździł na kontrole przeciwpożarowe. Opracował kronikę wsi i OSP. Było to pierwsze takie obszerne dzieło. Autor korzystał z jego pracy.

Inni strażacy zawodowi pochodzący z Pietrowic Wielkich: Wilhelm Mendzigall (1930-2013) był synem krawca Franciszka Mendzigall (1900-1963). Franz pochodzący z Mendzigallów z ul. Bończyka wybudował dom w 1938 roku na obecnej ulicy Świętokrzyskiej. Po dwóch tygodniach od chwili zamieszkania urodziła mu się córka Łucja. Dużo *liwerował* (zanosił gotową robotę) do mistrza krawieckiego Klobuczka z ul. Młyńskiej, ale krawalnia i punkt przyjmowania zleconych prac znajdował się nad restauracją Neumanna (I piętro po prawej stronie patrząc od frontu). Syn Wilhelm

Zawody w Raciborzu





Zawody w Raciborzu

uczył się zawodu krawca u ojca, jednak zrezygnował z egzaminu czeladniczego, nie ciągnęło go do tego zawodu. Od najmłodszych lat ciągnęło go do straży, był aktywnym członkiem straży ochotniczej w Pietrowicach. Wreszcie poszedł do pracy w straży zawodowej w Raciborzu, a stamtąd przeniósł się do zawodowej zakładowej straży pożarnej przy kopalni „Anna” w Pszowie. Po pewnym czasie został komendantem tej jednostki i pracował tam do emerytury. Był żonaty z raciborzanką Joanną Rubin ze Starej Wsi, pracowniczką administracji straży pożarnej. Miał dwie córki. W 1988 roku wyjechał do Niemiec. Reinhard Marker (1934-2004) z Gródczanek pracował krótko w raciborskiej straży zawodowej w latach 50-tych XX wieku. Ginter Koterba (1943-1990) z Sudzickiej (ul. Mickiewicza) również przez pewien czas był strażakiem zawodowym.

Jerzy Burda syn Wilhelma urodzony w 1950 roku był zatrudniony od 1 grud-

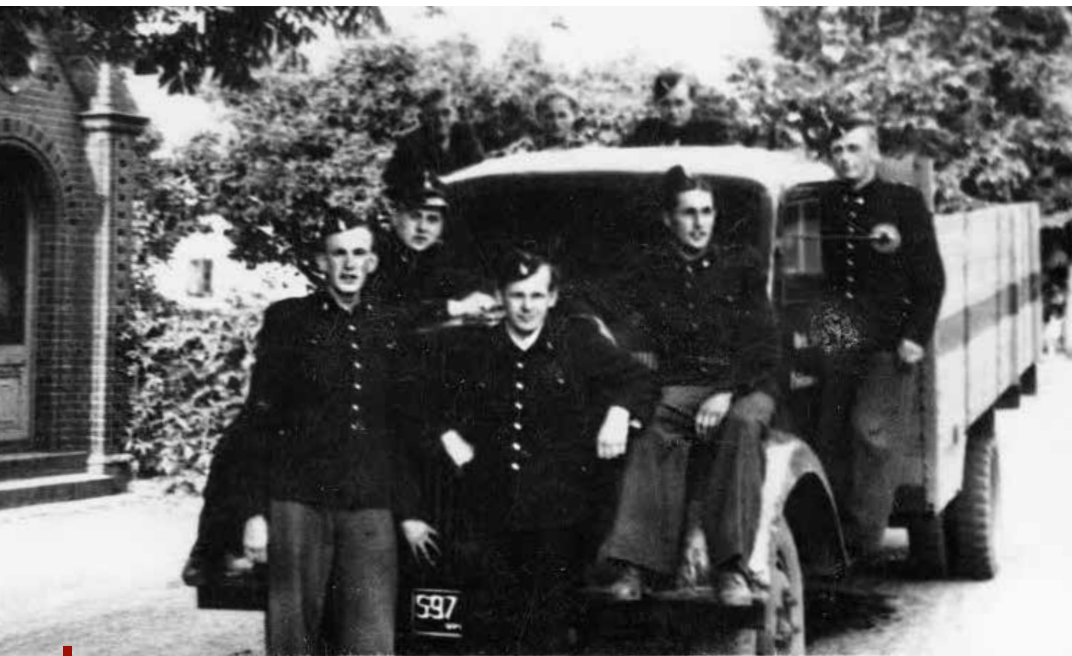
Wilhelm Mendzigall.
Komendant straży w kopalni Pszów



nia 1969 do 15 kwietnia 1973 roku w Miejskiej Komendzie Straży Pożar-nych w Raciborzu na czas odbywania zasadniczej służby wojskowej.

Hubert Herud urodzony w 1982 roku, syn Adolfa Herud, służy obecnie w raciborskiej straży zawodowej.

1956 Delegacja OSP Pietrowice Wielkie brała udział w uroczystości poświęce-nia sztandaru strażackiego w Cyprzanowie.



Z oplem z wizytą w Cyprzanowie. Od lewej: Reinhard Libera, Alfred Paleta, Jerzy Friedrich, Henryk Mludek, Toni Mludek, Alfons Pientka (Gruszka)

Strażacy przy pogrzebie proboszcza ks. Henryka Weidler –lipiec 1956



1958 W dniach 12 i 13 lipca pietrowicka straż obchodziła jubileusz 75-lecia istnienia. Była to też okazja, by ufundować nowy strażacki sztandar. Z powodu wizerunku świętego Floriana na sztandarze (symbol religijny), po oficjalnej uroczystości wybuchła awantura. Władze wojewódzkie i powiatowe wniosły z tego powodu sprzeciw ideologiczny (kraj komunistyczny był z założenia ateistyczny). Prezesem był wtedy Franciszek Klobuczek, a naczelnikiem Jan Biegun, który został kozłem ofiarnym politycznego zamieszania, tracąc funkcję naczelnika OSP. Zgodnie z procedurą, wizerunek nowego sztandaru został wcześniej zaakceptowany przez komendanta powiatowego Edwarda Siedloka. Ten jednak wyparł się tego po uroczystości. Koszt sztandaru został pokryty z funduszy własnych OSP i dobrowolnych składek społeczeństwa. Sztandar wręczyła strażakom Anna Kaczyna - przewodnicząca Gromadzkiej Rady Narodowej w Pietrowicach Wielkich. Ojcami chrzestnymi sztandaru byli: Alojzy Dyrschlag, Emil Newerła (Kołaska albo Sveczek), Józef Kolar, Józef Klobuczek, Teodor Polak, Emil Dyrschlag, Jan Paleta, Paweł Gotzmann (Rzehorzek), Antoni Kretek (Balcar) i Paweł Wróbel.

Chorążymi byli: Jerzy Newerła (Kolorz), Jan Mludek (Kowaliczek) i Leon Górny (Goztmann).

Zarząd sprawowali: Franciszek Klobuczek (prezes), Jan Biegun (naczelnik), Alfons Marcinek (z-ca naczelnika), Alfons Pientka (sekretarz), Jerzy Bulok (skarbnik), Franciszek Mludek (Wudynek, gospodarz) oraz członkowie zarządu: Leon Steuer, Jerzy Newerła i Tomasz Herud. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Jan Serafin - przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.



Zaproszenie



Program uroczystości był następujący:

12 lipca (sobota)

19:00 Capstrzyk

20:00 Zabawa taneczna w Sali u Wankeho

13 lipca (niedziela)

8:50 Zbiórka przed remizą.

10:00 Zbiórka na placu szkolnym jednostek OSP i zaproszonych gości.

10:30 Wręczenie nowego sztandaru i przemówienie okolicznościowe, wbijanie gwoździ, wręczenie odznaczeń i dyplomów, wspólny obiad.

13:30 Ćwiczenia pokazowe.

14:00 Pochód ulicami wioski.

16:00 Festyn strażacki.

19:00 Zabawa strażacka.

Weterani też się bawili: Alojz Dürschlag, Muschal (listonosz z ul. Fabrycz-



Weterani też się bawili: Alojz Dürschlag, Muschal (listonosz z ul. Fabrycznej) z małżonką, Johann Mludek (Kowaliczek) z Ludmillą Zebralla (synowa), Johann Newerla (Kolorz) z Adelajdą Paleta (synowa) i Hildegardą Mludek (synowa Kowaliczka).

nej) z małżonką(?), Johann Mludek (Kowaliczek) z Ludmillą Zebralla (synowa), Johann Newerla (Kolorz) z Adelajdą Paleta (synowa) i Hildegardą Mludek (synowa Kowaliczka). W gospodzie u Jokla *przi Banhofie* bawili się *fojermoni*. Tam też swoje próby miał męski chór prowadzony przez nauczyciela Kretschmer. Chór ten występował w kościele na wielkich uroczystościach, oraz przed *Denkmalem* podczas uroczystości państwowych. Kiedy Jockel rozbudował swój lokal w 1935 roku, była tam największa sala we wsi. Ten lokal był chyba najbardziej nowoczesny, wokół płyty tanecznej znajdowały się otwarte pomieszczenia dla bawiących się gości. Sala mogła służyć też jako sala kinowa, miała swój aparat projekcyjny. Podczas zdobywania Pietrowic przez Rosjan lokal został podpalony i po wojnie nie został odbudowany. Po 1945 został tylko lokal u *Wankeho*. Organizatorami wielu przedwojennych zabaw byli: Wiktor Steuer, Konrad Herud i Juliusz Kutschera. Wszyscy mieszkali za Cyną, stąd byli nazywani „trzema królami z Zawodzia” (*Der Drei Könige von Zowodzie*).

Mój dziadek, Johann Libera opowiadał, że *pyrwe se tańcowało bez chusieczku. Kawaler miał w kapsie taschentuch i jak szoł tańcować to wytachnoł, wzoł do ruki kera była przi plecach paniczki*. Robiono to po to, by pot z ręki partnera nie brudził delikatnych materiałów szat partnerki.

Do dnia dzisiejszego, Johann Newerla jest wspominany jako wyśmienity tancerz na zabawach pietrowickich.

Na zabawie u Wankeho, przy stoliku druha Henryka Wolnik, Rita Gotzmann i Jerzy Polak, Waltrauda Kretek (Balcar)





Za chwilę naczelnik Alfons Morcinek (z prawej) ogłosi zbiórkę przed remizą

Pochód ruszył do kościoła na uroczysta welkomsza. Z przodu grała orkiestra. Za nią sześć dziewczynek pierwszokomunijnych, w otoczeniu ośmiu druhen starszych, niosły na wstążkach nowy sztandar do poświęcenia. Za druhnami w bieli kroczyli strażacy wspierający- fundatorzy sztandaru. Za nimi przyszedł poczet sztandarowy. Potem strażacy weterani. Wreszcie zwarta kolumna strażaków pietrowickich i delegacje druhow z sąsiednich wiosek ze sztandarami. Przed remizą stoi jeszcze pomnik cesarskich wojaków z I wojny światowej. W oddali nieistniejące budynki GS-u. Na Welkej Stranie jest bruk.





Sześć dziewczynek
w komunijnych strojach
niesie sztandar do kościoła.
Są to: Maria Marcinek,
Urszula Filip, Maria Paleta,
Barbara Baja i dwie
nierozpoznane osoby.
Ich opiekunki to
Barbara Pohl,
Krystyna Głogowska...

Druhny ze sztandarem. W tle posesja mistrza ślusarskiego Skerhut (Masorz)





Przed farskimi wrotami delegacja fundatorów sztandaru: Teodor Pollak, Jan Paleta(?) (ul. Raciborska), Antoni Krettek (Balcar), Konrad Dürschlag (ul. Świętokrzyska), Józef Kollar (ul. Wyzwolenia)

Przed farskimi wrotami weterani straży





**Pododdział pietrowickich strażaków maszeruje do kościoła.
Dowodzi Alfons Marcinek. Pierwszy szereg to: Henryk Mludek (Cyglorz),
Józef Herud, Johann Herud, Jerzy Bulok. Drugi szereg to: Walter Posmyk,
Konrad Herud, Jerzy Chmiela oraz Alfons Sobola, Jerzy Friedrich, Jerzy Piecha,
na końcu są Jan Szewior, Antoni Mludek, Franciszek Newerla (Żurek)**



**Przez bramę kościelną wchodzą ozdobieni w kotyliony weteranii:
Johann Newerla (Kolorz). Franciszek Weczerek (90 lat), Antoni Posmyk
(Garandek), Johann Mludek(Kowaliczek), Bernard Chmiela (listonosz),
Antoni Pientka (Szczyrba), Piotr Muschal (listonosz),
Franciszek Klobuczek, Antoni Bulok.**



Sztandar przed balaskami.
Pełny kościół wiernych.
W nawie głównej wiszą stare
obrazy drogi krzyżowej.
Dziś znajdują się w kościele
w Markowicach.

Msza św. była jeszcze w rycie tacińskim. Proboszczem był ks. Józef Gołębowski





**Strażacy udają się z kościoła na plac przed ówczesną szkołą,
dowodzi Alfons Marcinek**



**Z kościoła wychodzą delegacje
zaproszonych straży**



Weterani przed apelem



**Weteran Josef Tzieply
(1892-1968)
- Cieplok z Kolonije.**



Przed apelem. Z przodu siedzą zasłużeni strażacy i fundatorzy sztandaru.



Zbiórka na placu szkolnym. Z gości siedzących: Emil Dyrschlag, Fiegler ze Zawodzia. Z kobiet: z lewej – Renata Wieder (potem Cyranek), Edeltrauda Schewior (potem Bensch), Barbara Pohl (potem Halfar) z prawej – głowa Marii Pientka (Gruszka), Maria Herud (potem Weiner), Emilia Steuer (potem Herud). Pierwszy szereg strażaków: Jerzy Bulok (3), Libera (?) Jan Biegun (9), Francsek Mludek (przedostatni), Konrad Herud (ostatni)



Poczet sztandarowy w składzie: Leon Gotzman, Jan Mludek, Jerzy Newerla



Sztandar wręczyła Anna Kaczyna (Anusia),
przewodnicząca Gromadzkiej Rady narodowej



Na trybunie od lewej: Jerzy Newerla (Kolorz), Henryk Wollnik, Karol Juraszek (prezes G-su), Jan Serafin, Leon Gotzmann, nieznaną sekretarz PZPR i Jan Mludek

Odznaczenia przyjmują: Alfons Marcinek, Jerzy Newerla





**Naczelnik Jan Biegun, dh Konrad Herud, z-ca naczelnika Alfons Morcinek, dh Jerzy Newerla.
Anna Frank w oknie starego domu przy szkole.
Kiedyś tam była Kochschulle i miejscowy areszt policyjny.
Nieopodal tego budynku stała też drewniana wieża strażacka.
Została zburzona w 1943 albo w 1944 roku.**

**Odznaczenie przyjmują druhowie:
Antoni Posmyk, Antoni Pientka, Johann Newerla i Johann Mludek**



Przemarsz dookoła wsi. Na początku maszeruje
dh Alfons Morcinek i poczet sztandarowy



Przemarsz wokół wsi



Potem zaproszone poczty sztandarowe i delegacje.
Skrzyżowanie Welkej strany z Tłustomostką.
Widoczne stare zabudowania Młudka(Cychlorza),
Wolnika(Hermana) i Libery

Weterani jechali na wozie





**Pamiętkowe zdjęcia strażaków na skarpie w sandgrubie,
gdzie miał miejsce festyn popołudniowy.**



1959 Dnia 20 lipca jednostka została wyposażona, zgodnie z rozdzielnikiem Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Opolu, w samochód pożarniczy marki Star 20-GSBM, który wcześniej był na wyposażeniu straży zawodowej w Raciborzu. Auto służyło do 1980 roku. Prezesem OSP zostaje Jerzy Bulok.

W roszarni zapaliła się paździerz w zbiorniku nieopodal kotłowni. Ten pożar spowodował postój zakładu na 14 dni. Po pożarze zainstalowano zasuwę do rur ssących wentylatorem.

Gdy strażak pietrowicki obchodził „od Abrahama” okrągłe urodziny (50-te, 60-te, 70-te ...) to w jego domu zjawiała się delegacja trzech strażaków z prezentem i czasami orkiestra dęta. Na zdjęciu: emerytowany zasłużony komendant Johann Mludek obchodzi 70-te urodziny. Od lewej: Maria Mludek z wnuczką Jadwigą, Johann Mludek-solenizant, Paweł Pawlasek, Tomasz Herud, Sche-wior, Jerzy Kolar, Rudolf Herud (Dziwi), Hubert Wolnik, Zygfryd Pawlasek. Dziś, z okazji św. Floriana, do domu najstarszego strażaka udaje się orkiestra dęta z krótką wiązką muzyczną.



Na placu u Kowaliczka.





Noworoczne spotkanie druhów honorowych.

Od lewej: Piotr Muschal, Johann Newerla, Alojzy Dyrschlag, Johann Mludek, Antoni Posmyk, Mikołaj Fiegler, Antoni Bulok

1961 W Raciborzu powstaje Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Pożarniczego przy Miejskiej Komendzie Straży Pożarnych w Raciborzu. Przy jego urządzeniu skorzystano z wyposażenia Szkoły Podoficerów Pożarnictwa w Nysie, która wcześniej została przeniesiona do Krakowa. Ośrodek szkoleniowy w Raciborzu działał do 1975 roku. Szkolili się w nim też strażacy ochotnicy.

1965 Dnia 9 listopada wybucha wielki pożar stodoły i zabudowań gospodarczych u Alojza Palety. Pożar wybuchł w godzinach wieczornych, nad wioskę wzbija się duża łuna. Następnego dnia jeszcze go dogaszano. Na szczęście pożar się nie rozprzestrzenił w gęstej zabudowie.

1966 Pewnego razu, gdy zabuczała syrena, do auta wsiadł kierowca Tomas Smuda, wśród strażaków byli: Henryk Wolnik, Adi Herud ... Pędzili szybciej niż myśleli, bo jak zatrzymali się na miejscu pożaru i spojrzeli na tył auta, to okazało się, że po drodze zgubili motopompę. Na szczęście

Medale „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymują: Franciszek Mludek(Wudynek), Alojzy Dyrschlag, Johann Newerla, Jan Biegun.



motopompę zgubili jeszcze w Pietrowicach, na przejeździe kolejowym. Wtedy były tam takie dziury, jak i dzisiaj. Strażaków usprawiedliwiają jednak pewne okoliczności - alarm był w czasie stypy po pogrzebie strażaka Johanna Mludka i strażacy wybiegli z gospody u Neumanna.



Świadczenie Berholda Miensopust

1967 Kierowcą był rolnik Rudolf Wolnik (Jurek), po
-1970 nim Krystian Kubita. Gospodarzem był Franciszek Mludek (Wudynek)(1903-1985), który był sanitariuszem woj-

skowym. Jego żona Anna pochodziła z Chuchelne (Czechy). Znał się na ziołach i zbierał je. Pełnił on rolę wiejskiego felczera, do niego szło się w nagłych wypadkach, gdy lekarza nie było. Trzymały się go żarty. Kiedy pewien chłopak przyszedł do niego z zakrwawionym palcem ręki, Wudynek popatrzył, podumał i rzekł: „*nic yno trza ostro lecieć po sekryra na gnotku*”. I pobiegł po siekiere do szopy. Do niego chodziło się też przeczyścić uszy.

Okolo 1970 Do Pietrowic przyjechał na kontrolę komendant wojewódzki pułkownik Zdzisław Filinger. Jeszcze w starej remizie wcisnął syrenę na alarm, chcąc zmierzyć czas zbierania się jednostki do wyjazdu. A było już po 16-tej, wielu mężczyzn, w tym też strażacy po pierwszej zmianie raczyli się już piwkiem w gospodzie Neumanna, tuż przy remizie. Gdy usłyszeli syrenę, to wystarczyło kilkadziesiąt sekund... i 14 strażaków stanęło na zbiórce przy remizie, przed wielce zdumionym komendantem wojewódzkim.

Konrad Herud był też zawziętym strażakiem ochotnikiem. Pewnego razu straż raciborska ogłosiła alarm ćwiczebny, z pomiarem czasu dojazdu do Raciborza. Jako że alarm był ogłoszony akurat na fajrant w spółdzielni kra- wieckiej, to strażacy, z których wielu tam pracowało, wsiedli wprost do



Na uroczystości u sąsiadów delegacja z OSP Pietrowice Wielkie:
Henryk Wolnik, Jerzy Newerła, Jerzy Bulok,
Jerzy Herud, Jan Mludek, Jerzy Morcinek

auta strażackiego i popędzili na miejsce do Raciborza wprawiając w osłupienie mierzących czas przybycia do akcji. Gdy zaś Konrad ubierał mundur wyjściowy, to jego żona Marta tak to komentowała: „*Kukejcie, litewku oblyko, a uż se toczy*”. Zdarzyło się też Konradowi przysnąć w kościele na wieczornym nabożeństwie. Wtedy ktoś szepnął mu wprost do ucha: „*Konrad hore !*”. Wybudzony Konrad stanął w ławce i zapytał energicznie - *kaj hore!*

1971 W dniach 27-29 czerwca 1971 roku straż z Pietrowic brała udział w gaszeniu niebezpiecznego pożaru rafinerii Czechowice. Za wzorową postawę w pożarze zostali odznaczeni: Alfons Marcinek (dowódca jednostki), Wiktor Klobuczek, Józef Osadnik i Franciszek Wieder.

1973 Dnia 1 sierpnia 1973 roku świętowano 90 lat istnienia straży w Pietrowicach. Prezesem był wtedy Jerzy Bulok, a naczelnikiem Alfons Marcinek. Uroczystość miała następujący program:

12:00 Zbiórka przed remizą, przybyli strażacy z Kornicy, Gródczanek, Cyprzanowa, Samborowic, Pawłowa, Żerdzin, Krowiarek i Krzanowic.

12:30 Zbiórka na placu szkolnym.

12:45 Składanie raportu Franciszkowi Sitek - przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej, przemówienie komendanta powiatowego Zdzisława

OT. STRAŻ POŻARNA

90



PIETROWICE-WIELKIE



Drozda, odznaczenie dh Alfonsa Marcinek medalem „Zasłużony dla Ziemi Raciborskiej” oraz wręczenie odznak za wysługę lat.

13:00 Pochód ulicami Pietrowic Wielkich i defilada,

14:00 Pokazy i ćwiczenia na boisku sportowym, wspólny obiad.

16:00 Festyn i wieczorna zabawa.

Zarząd wtedy sprawowali: Jerzy Bulok (prezes), Alfons Marcinek (naczelnik), Jerzy Newerla (z-ca naczelnika), Alfons Pientka (sekretarz), Jan Mluddek (skarbnik), Leon Górny (gospodarz), członkowie: Jan Schewior, Jan Biegun, Tomasz Herud, Herman Wolnik, Franciszek Klobuczek. Chorążymi byli: Wiktor Klobuczek, Józef Osadnik, Jerzy Herud.

Na pamiątkowym zdjęciu na poprzedniej stronie można rozpoznać (zawsze od lewej)

I rząd: Franciszek Newerla, Teodor Pollak, Franciszek Klobuczek, Alojzy Dyrszlag, Jan Newerla, Zygmund Buchman (naczelnik gminy), Alojzy Benek, Alojzy Pieczarek, Franciszek Gotzman, Jan Posmyk

II rząd: Jan Mluddek, Jerzy Newerla, Alfons Marcinek, Jan Biegun, Franciszek Sitek, Jerzy Bulok, Alfons Pientka I, Konrad Herud

III rząd: Stanisław Tomaszczyk, Alfred Paleta, Tomas Zmuda, Herman Wolnik, Antoni Mluddek, A. Marcinek, Leon Górny, Jan Szewior II, Eryk Manderla

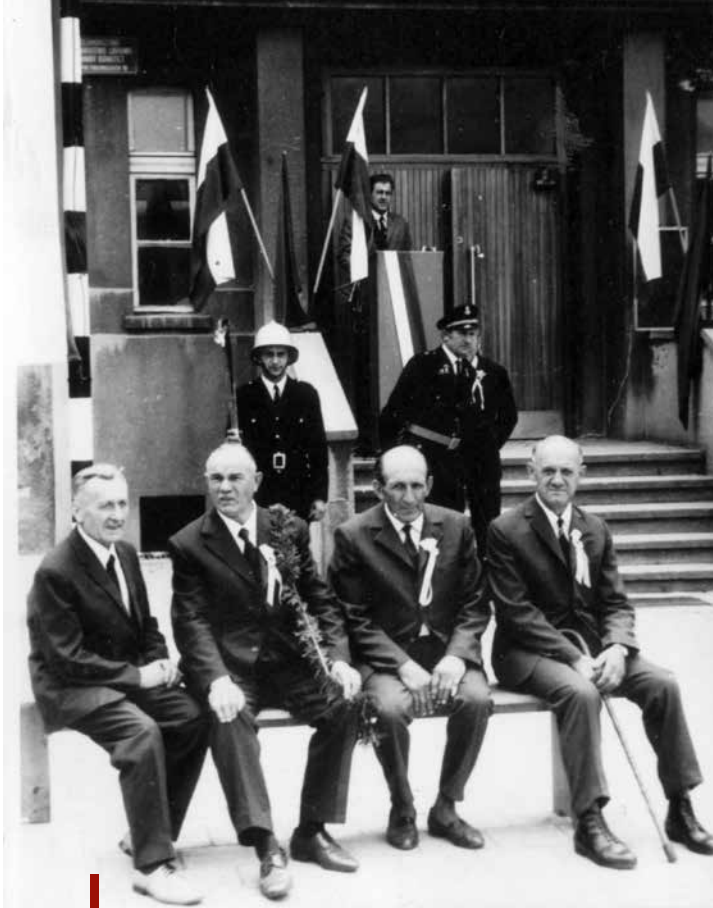
IV rząd: Jerzy Pientka, Wilibald Newerla, Gerard Pientka, Józef Plura, Franciszek Wieder, Henryk Wolnik

V rząd: Horst Fojcik, Manfred Kunisz, Wiktor Klobuczek, Józef Osadnik, Jerzy Herud, Brunon Górny, Alfons Pientka II, na zaprzęgu konnym są: Henryk Siwoń i Artur Newerla.

W licznej grupie członków honorowych należy wymienić 80 letniego Jana Newerla i prezesa honorowego Alojzego Dyrschlag, organizatorów OSP po II wojnie światowej.

Jednostka OSP Pietrowice Wielkie wchodzi w skład kompanii odwodowej. O należytej sprawności jednostki świadczy fakt, że czas wyjazdu do pożaru nie przekraczał 2 minut od ogłoszenia alarmu.

W latach 1967, 1970 i 1973 jednostka OSP Pietrowice Wielkie zajmowała pierwsze miejsca na zawodach strażackich.



Na schodach przed szkołą: Franciszek Sitek- przewodniczący GRN, Jerzy Bulok-prezes, z przodu na ławce weterani

Apel przed urzędem gminy. Na ławce siedzą weterani: Franciszek Klobuczek, Paweł Gotzmann, Józef Benek i Tomasz Herud (Tomek). Z tyłu nieistniejący dom rodziny Muschal, wcześniej Dyrschlag





**Na ławce weteranów: naczelnik Zygmunt Buchman, ,...
Pieczarek, Teodor Pollak, ... , Konrad Herud, ,... ,
Johann Newerla, Franciszek Newerla, Franciszek Kłobuczek,
Paweł Gotzmann, Józef Benek, Tomasz Herud.**



**Komendant powiatowy
Zdzisław Drozd odznacza
Alfonsa Morcinek,
następny to Alfred Paleta,
obok stoją Jerzy Newerla
i Franciszek Sitek**



**Odznaczenie otrzymuje
Tomasz Smuda.**



**Odznaczenie otrzymuje
Wiktor Klobuczek**



**Odznaczenie otrzymuje
Herman Wolnik z rąk komendanta
powiatowego Zdzisława Drozda.
Obok Thomas Smuda
i Reinhard Wieder**

**Pochód ulicami Pietrowic. Przed bramą frankońską rodziny Posmyk (Czabania).
Od lewej: Franiszek Sitek, Jerzy Bulok, Paweł Gotzmann,
Komendant raciborski Zdzisław Drozd, dh Pieczarek,
dh Henryk Siwoń, naczelnik gminy Zygmund Buchmann,
w poczcie sztandarowym Wiktor Klobuczek, Józef Osadnik, Jerzy Herud**





Bryczka z weteranami. Powozi Franciszek Wieder



Kolumna pietrowickich strażaków. W pierwszym szeregu: Jerzy Nowera(Kolorz), Henryk Wolnik (Jurek), Herman Wolnik, Fryderyk Paleta. Zdjęcia robi Diter Mańka. W dalszych szeregach: Erich Manderla, Franciszek Wieder, Reinhard Wieder, Gerard Pientka, Jerzy Morcinek



Pochód przed gospodą u Wankeho. Artur Newerla powozi swoimi końmi.

Sikawka trochę dalej- przed domem Miki na Małej Stranie.
Z tyłu siedzą: Józef Koterba, Berhold Miensopust i Helmut Kotula.
Na rowerze jedzie Zygfrzyd Siwoń





Na festynie na boisku sikawka w ruch



Na boisku siedzą: Franciszek Klobuszek, Józef Benek,
Tomasz Herud, Franciszek Wieder, Jerzy Bulok i płk. Zdzisław Drozd

1974 Straż zajęła II miejsce w Gminnych Zawodach pożarniczych w grupie M-800

29 grudnia została przekazana świetlica straży pożarnej - pomieszczenia na I piętrze budynku remizy, gdzie wcześniej znajdowały się biura urzędu gminy. Uroczystego otwarcia dokonał naczelnik gminy Zygmunt Buchman.

Na jednym z festynów strażackich głównym punktem programu była rywalizacja starej sikawki konnej z autem pożarniczym Star. Sikawka konna dowodzona była przez Artura Newerła (Pawlasek) i z jego końmi pognała ze starej remizy na boisko Startu drogą koło cmentarza. Zaś auto pożarnicze Star jechało ulicą Tłustmostka, dając pewne fory zaprzęgowi konnemu. Okazało się, że niepotrzebnie, bo sikawka konna z końmi Artura pognała jak szalona i wnet podała wodę na boisku gasząc improwizowany pożar.

1975 26 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym obecnych było 62 członków. Sprawozdanie za 1974 rok przedstawił prezes Jerzy Bulok. Skarbnik Jan Mludek przedstawił sprawozdanie finansowe. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przedstawił z-ca tej komisji Henryk Siwoń, gdyż przewodniczący tej komisji Teodor Polak zmarł 12 stycznia 1975. Ze względu na przeniesienie Jerzego Bulok na komendanta gmin-

Poświęcenie auta strażackiego Star 244 przy św. Krzyżu





**Auta strażackie na pochodzie
na Małej Stranie, lata 70-te XX wieku.**

nego ukonstytuował się nowy zarząd: Alfons Marcinek (prezes), Herman Wolnik (naczelnik), Jerzy Newerla (z-ca naczelnika), Alfons Pientka (sekretarz), Jan Mludek (skarbnik), Manfred Kunisz (gospodarz-kierowca) oraz członkowie zarządu: Bruno Górny, Jan Machnik, Alfred Paleta i Berthold Miensopust. W skład komisji rewizyjnej weszli: Henryk Wolnik (przewodniczący), Jerzy Friedrich, Henryk Siwoń, Józef Mika. Na listę członków honorowych wpisano: Tomasza Herud, Konrada Herud i Franciszka Newerla.

Dnia 12 lipca jednostka otrzymała samochód pożarniczy GBAM. Stary Star GSBM został przekazany do OSP Racibórz-Brzezcie.

Auto zostało poświęcone przy św. Krzyżu przez ks. proboszcza Ludwika Dziecha. Stoją od lewej:

I rząd: Józef Plura, Thomas Smuda z synem Beno, Jan Biegun, Johann Posmyk (Czabania), Johann Newerla (Kolorz), Jan Szewior, Franciszek Newerla (Żurek), Thomas Herud, Maksymilian Paleta, Alojzy Pieczarek

II rząd: Alfred Paleta, Wili Newerla, Herman Wolnik, Leon Gotzman, Jan Mludek, Jerzy Newerla, Jerzy Bulok, Franciszek Wieder, Rudolf Wolnik, Jerzy Friedrich, Franciszek Sitek, Berthold Miensopust, Henryk Wolnik (Jurek),

ostatnie rzędy: Henryk Herud, Gerard Pientka, Jerzy Plura, Stanisław Tomaszczyk, Herud, Józef Smuda (Jupek), Wiktor Marcinek, Wiktor Klobuczek, Reinhard Wieder, Henryk Paleta

W tym też roku straż zajęła II miejsce w Gminnych Zawodach Pożarniczych.

1977 W tym roku jednostka została przekwalifikowana na S2 (tzn. mająca na stanie 2 samochody). Dnia 11 czerwca w remizie postawiono drugie auto marki Żuk- A-15, typu GLM.

W roszarni zapaliły się pyły i resztki lnu w pomieszczeniu suszarni w czasie niedzielnego postoju, gdy przeprowadzano tam bieżący remont i oczyszczanie.

1978 Na walnym zebraniu w dniu 12 lutego zauważono nadchodzący jubileusz 100 lat istnienia straży, przypadający na 1983 rok. Już wtedy przystąpiono do organizacji jubileuszu. Padła propozycja budowy nowej remizy. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono parcelę na remizę. Była to działka GS- u, gdzie dawniej stał tartak Posmyka (Kubulka), nieopodal stacji PKP i dawnego młyna Glani. 26 listopada zawiązał się komitet budowy nowej remizy: Jerzy Bulok (przewodniczący), Berthold Miensopust, Erich Manderla, Jan Mluddek, Adolf Herud, Alfons Paletta, Franciszek Sitek i z ramienia urzędu gminy Franciszek Siara. Budowę rozpoczęto w marcu 1979 r. Wytyczono palikami plac pod fundamenty remizy. Prezesowi Bulokowi budynek zdał się za mały, dlatego w nocy paliki przesunięto, zwiększając powierzchnię remizy o około 1/3 powierzchni. Rano budowlancy trochę się zdziwili, ale dalej kopali fundamenty według przedstawionych palików. Zapadła też decyzja o ufundowaniu nowego sztandaru przez rolników z Pietrowic, oczywiście z wizerunkiem św. Floriana.

Przed autem marki żuk stoją: Stanisław Tomaszczyk, Roman Zuber, Józef Sitek, Bernard Pientka, Roman Sobola, Berhold Miensopust, Ernest Kitel, Paweł Pawlasek, Józef Kubanek



Na Gminnych Zawodach Pożarniczych w Samborowicach strażacy zajęli I miejsce.



Na zawodach gminnych w Kornicach MDP: Paweł Pawlasek, Józef Kubanek, Stefan Zuber, Ernest Kitel, Krystian Mika, Czesław Wąchała, Roman Zuber, Józef Sitek



Ufundowanie nowego sztandaru poprzedziło wiele spotkań przyszłych darczyńców. Od lewej: Leon Steuer, Józef Alker, Paweł Gotzmann, Jan Schewior, Franciszek Newerla, Adolf Herud, Jan Mludek, Berthold Miensopust.



**Od lewej: Józef Benek, Leon Steuer, ...,
Paweł Gotzman, Adi Herud**

**Berhold Miensopust, Alfons Marcinek,
Jerzy Bulok, Jan Biegun, Alojz Pieczarek**





Od lewej: Józef Benek, Leon Steuer



Antoni Kretek, Józef Kaiser, Józef Kolar

Berhold Miensopust, Alfons Marcinek, Jerzy Bulok, Jan Biegun, Alojz Pieczarek, Alojz Skerhut (Schebesta), Antoni Kretek (Balcar), Józef Keiser, Józef Kolar.





1979 Pogrzeb długoletniego strażaka Johanna Hermeth (1900-1979)

W 30- tą rocznicę powołania „Państwowych Organów Ochrony Przeciwpożarowej” w dowód uznania Komendant Główny Straży Pożarnych gen. poż. Zygmunt Jarosz przekazał kopię obrazu „Do pożaru” wraz z życzeniami dalszych osiągnięć dla OSP w Pietrowicach Wielkich. Obraz wręczył st. chorąży Paweł Suchanek



1980 Na wyposażenie jednostki trafił wóz Star 244, nazywany cola. Miał poważne usterki. Dnia 7 grudnia na posiedzenie zarządu przybyli: Jerzy Bulok, Berthold Miensopust, Jan Mludek, Alfred Paleta, Gerhard Pientka, Adolf Herud, Alfons Marcinek, Eryk Manderla, Wilibald Newerla, Józef Koterba, Wiktor Klobuczek. Nieobecni byli: Herman Wolnik i Tomasz Smuda. Na zarządzie poruszono sprawy: zebranie sprawozdawczo-wyborcze: 11 stycznia 1981, sprawa kierowcy OSP i sprawa zabawy karnawałowej: 17 stycznia 1981.[wypisano z księgi protokołów 1980-1988]

1981 Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 11 stycznia w tajnych wyborach wybrano zarząd: Jerzy Bulok (prezes), Berthold Miensopust (naczelnik), Jan Mludek (skarbnik), Józef Koterba (sekretarz), Alfred Paleta, Wiktor Klobuczek, Józef Sitek, Gerhard Pientka, Adolf Herud, Wilibald Newerla, Krystian Mika. Komisję rewizyjną utworzyli: Jan Cyfka, Józef Mika i Józef Kolar.

Na posiedzeniu zarządu w dniu 1 lutego podjęto 3 uchwały:

1. 18 lutego Komenda Rejonowa w Raciborzu przeprowadzi spis z natury w remizie OSP
2. Rozliczenie z zabawy karnawałowej i walnego zebrania
3. Za nieobecność na posiedzeniu zarządu wymierza się karę grzywny 100 zł.

1981 Budowa nowej remizy



1982 Nie zapominając o zmarłych strażakach, z inicjatywy zarządu OSP w 1982 roku na placu kościelnym ustawiono postument a na nim tablicę z napisem: „Bogu na chwałę - bliźniemu na ratunek. Hołd i podziękowanie dla członków straży pożarnej w Pietrowicach Wielkich w latach 1883-1982. Niech odpoczywają w pokoju.”

Na Gminnych Zawodach Pożarniczych drużyna młodzieżowa zajęła I miejsce, drużyna seniorów II miejsce, a drużyna harcerska III miejsce. Kierowcą w OSP został Stanisław Tomaszczyk.

1983 Uroczystości jubileuszu 100-lecia istnienia straży miały miejsce 11 i 12 czerwca. Pozątkowo planowano je tydzień później, ale przyjazd papieża Jan Pawła II do Polski w dniach 16-23 czerwca spowodował korektę. Z myślą o tak doniosłym jubileuszu postanowiono ufundować nowy sztandar z wizerunkiem św. Floriana. Ufundowali go rolnicy z naszej wioski, kosztował 120 tys. zł. Po za tym wszyscy strażacy: czynni, honorowi i wspierający ufundowali figurę św. Floriana za 18 tys. zł. By uniknąć nieporozumień z 1958 roku, urząd gminy zamówił drugi sztandar, który kosztował 198 tys. zł. Ten sztandar finansowo wsparły lokalne zakłady pracy, np. RSP Pietrowice dała 150 tys. zł. Już w sobotę 11 czerwca głośniki na słupach we wsi informowały o strażackim jubileuszu. W godzinach popołudniowych trzech strażaków na przystrojonych koniach, sygnałem na dawnych trąbkach alarmowych, oznajmiali i zapraszali na strażacki jubileusz. Tymi sygnalistami byli: Adolf Herud, Józef Koterba i Reinhard Wieder. Wieczorem w Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii. Z okazji jubileuszu Paweł Suchanek, rodowity pietrowiczanie, st. ogniomistrz pożarnictwa straży zawodowej w Raciborzu, napisał księgę „Historia wsi i kronika OSP Pietrowice Wielkie”. Ta księga, w formacie 275x350 i objętości 88 stron została przekazana straży na uroczystej akademii w Domu Kultury. Jako, że książka była pisana w PRL-u (system komunistyczny) jest przesiąknięta tamtym czasem i została poddana państwowej cenzurze. Mimo wszystko Paweł Suchanek zawarł w niej cenne informacje i należy jego pracę doceniać. Autor obecnej książki z tej pracy też korzystał.

W niedzielę 12 czerwca o 9 rano, przy starej remizie zarządzono zbiórki wszystkich jednostek OSP przybyłych na uroczystość z następujących miejscowości: Gródczanki, Kornice, Pawłów, Maków, Krowiarki, Żerdziny, Cyprzanów, Lekartów, Samborowice, Kietrz, Pietraszyn, Sudół, Krzanowice i Tłustomosty. Przy dźwiękach orkiestry nastąpił przemarsz do kościoła parafialnego na jubileuszową mszę świętą. Proboszcz naszej parafii na tę uroczystość zaprosił wszystkich księży pochodzących z Pietrowic i by-

łych naszych wikarych. W czasie mszy został poświęcony nowy sztandar. W imieniu fundatorów Jerzemu Bulok – prezesowi OSP sztandar przekazali rolnicy: Józef Kolar, Józef Mika i Paweł Gotzman. Prezes straży przekazał sztandar pocztowi sztandarowemu w składzie: Paweł Wycisk, Wiktor Marcinek i Józef Marcinek. Poświęcono również figurę świętego Floriana. Po mszy świętej odbył się Apel Poległych i zmarłych strażaków na placu przy kościele. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes zarządu gminnego Franciszek Sitek. Na godzinę 12:45 zarządzono zgrupowanie jednostek OSP na placu przed stacją PKP, skąd przemarszerowano pod nową remizę strażacką. W czasie uroczystego apelu został wręczony drugi sztandar ufundowany przez społeczeństwo Pietrowic i zakłady pracy. Naczelnik gminy Anna Marciniak wręczyła sztandar prezesowi Jerzemu Bulok, który wręczył go pocztowi sztandarowemu w składzie: Joachim Kotula, Joachim Sitek i Ryszard Głombik. Następnie pietrowicka straż została odznaczona Złotym Znakiem Związku OSP RP. Po apelu do użytku została oddana nowa remiza. Przecięcia wstęgi dokonali naczelnik Anna Marciniak i sołtys Franciszek Posmyk (Seweryn). Potem, przy dźwiękach orkiestry, jednostki pomaszerowały ulicami Pietrowic na boisko sportowe, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. W przemarszu druhowie honorowi straży jechali bryczką, zaprzęgniętą w parę karych koni powożonych przez Reinharda Wieder. Przed autami strażackimi jechała czterokołowa sikawka konna, specjalnie wyremontowana na jubileusz. Sikawka zaprzęgnięta w parę siwych koni była powożona przez Adolfa Herud a obsługę sikawki stanowili Ginter Gotzmann, Józef Koterba i Helmut Kotula. Na boisku wszystkich, również i mieszkańców zaproszono na tradycyjną grochówkę przyrządzoną w pięciu kuchniach - kotłach polowych. Straż zakupiła dwa tuczniki, a kucharzami byli miejscowi masarze: Józef Łata, Jan Wycisk, Roman Zuber, Paweł Pientka, Erich Libera, Max Herud, Franciszek Wieder i Gerard Steuer. Podczas festynu zorganizowano loterię, wygranymi losami były wcześniej zakupione garnki w hucie Silesia w Rybniku. Widać garnki były bardzo poszukiwane, bo loteria cieszyła się dużym wzięciem. Goście, krajowi a jeszcze bardziej zagraniczni wyrażali się z dużym uznaniem o uroczystości, którą przeżyli. Strażacy przenieśli się do nowej remizy przy ul. Nowej. W owym czasie była to najlepsza remiza w powiecie raciborskim.

Uchwałą Zarządu Gminnego Z OSP w Pietrowicach Wielkich Nr 1/83 z dnia 1 czerwca 1983 odznaczeni zostali następujący drhowie odznakami za wysługę lat:

I (ponad 50 lat służby) - Franciszek Klobuczek, Alojzy Pieczarek, Leon Steuer, Thomas Herud, Józef Alojzy Benek, Józef Kaiser, Paweł Gotzmann,

Franciszek Newerla, Franciszek Wieder, Alojzy Skerhut, Józef Koza, Alfons Marcinek, Antoni Kretek, Konrad Suchanek, Józef Kolar

II (40 lat służby) - Jadwiga Wróbel, Maria Dyrszlag, Marta Zuber, Franciszek Sitek, Paweł Suchanek,

III (35 lat służby) - Franciszek Mludek, Jerzy Bulok, Herman Wolnik, Jan Biegun, Jan Mludek, Józef Herud, Alfred Paleta, Józef Mika, Leon Górny, Henryk Wolnik,

IV (30 lat służby) - Walter Gocmann,

V (25 lat służby) - Thomas Smuda, Józef Smuda, Stanisław Tomaszczyk, Gerhard Kania,

VI (20 lat służby) - Wilibald Newerla, Wiktor Klobuczek, Eryk Manderla, Adolf Herud, Horst Fojcik, Reinhard Wieder, Józef Koterba, Jerzy Marcinek, Józef Plura, Gerhard Pientka, Reinhard Döhner, Jerzy Herud, Helmut Kotula, Berthold Miensopust,

VII (15 lat służby) - Ryszard Głombik, Henryk Czogała,

VIII (10 lat służby) - Artur Newerla, Franciszek Wieder, Jerzy Plura, Józef Marcinek, Martin Kubiczek.

Dnia 13 lipca o godz. 22:30 wybuchł pożar na terenie roszarni. Spaleni uległ duży stóg słomy lnianej. Straty oszacowano na 4 mln złotych. Zdołano uratować stóg słomy lnianej stojący w bezpośrednim sąsiedztwie. Stogi były umiejscowione niedaleko domów na Sudzickiej. Granice obszaru, gdzie były wznoszone stogi lnu, wcześniej obsadzono topolami. Te w 1983 roku były już duże i uratowały domy na sudzickiej przed zapaleniem. Jednak same były nadpalone. W okolicach lnianych stogów, a i na pobliskich polach można było spotkać bezpieczne zaskrońce.



**Akwarela Huberta
Kwaśnicy.
Sikawką konną powożą:
Reinhard Wieder
i Ginter Gotzmann**

WSPÓLNIE TWORZYMY — WSPÓLNIE CHRONIMY

100 LAT W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWU



ZAPROSZENIE

MNIEJ POŻARÓW —
WIĘCEJ CHLEBA
1883 — 1983

OCHOTNICZA STRAZ POŻARNA W PIETROWICACH W.
organizuje w dniach 11 i 12 czerwca 1983 r.

JUBILEUSZ 100-LECIA
OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
POLĄCZONY
Z WRĘCZENIEM SZTANDARU I PRZEKAZANIEM STRAŻNICY

Serdecznie zapraszamy: _____
do wzięcia udziału w uroczystości.

KOMITET ORGANIZACYJNY

PROGRAM

- 11 czerwca 1983 r. — sobota
Godz. 20.00 Akademia w Gminnym Ośrodku Kultury
- 12 czerwca 1983 r. — niedziela
Godz. 12.45 Zgrupowanie jednostek straży na placu PKP
13.15 Raport i przegląd pododdziałów
13.20 Wręczenie Sztandaru
13.30 Przekazanie Strażnicy
13.40 Przemówienia władz terenowych i pożarniczych
14.00 Zwiedzanie przekazanej strażnicy
14.10 Przemarsz jednostek straży ulicami wsi na stadion
15.00 Ślubowanie członków młodzieżowych drużyn pożarniczych
15.10 Wręczenie odznaczeń, dyplomów, listów pochwalnych
15.30 Defilada pododdziałów straży pożarnych
15.40 Występ zespołu młodzieżowego Szkoły Podstawowej
16.10 Wspólny posiłek i Festyn Strażacki
19.30 Zabawa strażacka



Proporzycyk
awers



Proporzycyk
rewers

Po zbiórce wymarsz spod starej remizy w kierunku kościoła. Z przodu dh Berhold Miensopust, dh Jerzy Bulok i Franciszek Sitek. Poczët sztandarowy w składzie: Leon Gotzmann, Jan Mludek i Wiktor Klobuczek. Za nimi weterani strażacy.





Potem orkiestra dęta i poczty sztandarowe sąsiednich jednostek

Druhny niosą nowy sztandar do kościoła do poświęcenia.

[Od prawej: Gabriela Marcinek, Irena Kitel, Małgorzata Kulig, Karina Muschal, Gizela Marcinek, Edyta Klobuczek, ..., Irena Zuber, Cecylia Schatke





**Weterani: Alfons Marcinek, Józef Benek,
Franciszek Wider, Alojz Pieczarek, Jan Biegun
Józef Kajzer, Antonii Kretek
Strażacy: Stanisław Tomaszczek,
Adi Herud, Eryk Manderla, Jan Cyfka**

**Poczty sztandarowe wchodzą do kościoła.
Z przodu stary pietrowicki sztandar**





**Prezes po poświęceniu całuje nowy sztandar otrzymany od fundatorów.
W imieniu rolników: Józef Kolar,
Józef Mika i Paweł Gotzmann**

**Uroczysta msza św. Siedzą od lewej: Berthold Miensopust,
Józef Kaiser, Jan Biegun, Józef Koza, Franciszek Wieder,
Alois Pieczarek, Józef Benek**





**Dalej siedzą: Alfons Marcinek,
Jan Cyfka, Erich Manderla,
Leon Steuer, Józef Marcinek**



**Po mszy św. apel poległych. Jerzy Bulok i Jan Sitek
składają wieniec. Obok Henryk Masny i Henryk Manderla.
W tle ks. Robert Wiktor, ks. Joachim Kubiczek,
ks. Ludwik Dziech ks. Krystian Gemza**



Przeglądu pododdziałów dokonuje komendant pułkownik M. Zmiarczak
w asyście st. ogniomistrza Pawła Suchanek z Pietrowic

Naczelnik Gminy Anna Marciniak przekazuje
sztandar prezesowi OSP Jerzemu Bulok





Prezes Jerzy Bulok przekazuje sztandar chorążemu Joachimowi Kotula w asyście sztandarowych Joachima Sitek i Ryszarda Głombik

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza składa ślubowanie na nowy sztandar. Apelowi przygląda się duża liczba mieszkańców. Przed budynkami PKP widoczny „domek” wagi GS-u, a kiedyś rodziny Wolnik (Jurek).





**Sołtys Pietrowic Wielkich
Franciszek Posmyk (Seweryn)
przecina wstęgę do nowej remizy**

**Wręczenie odznaczeń. Stoją od lewej: Reinhard Wieder, Johann Mludek (Wudynek,
wiejski felczer, który w czasie wojny był sanitariuszem), Alois Pieczarek, Leon Gotzman,
Erich Manderla, Józef Koterba (Drab), Stanisław Tomaszczyk, Helmut Kotula,
Wilibald Newerla , Józef Herud (Łukoszek), Józef Plura**





10 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
W PIETROWICACH WIELKICH



1984 15 lutego Paweł Suchanek wysłał swoją książkę o historii pietrowickiej straży do Pawła Kletzka w Niemczech. Przesyłka szła prawie 2 miesiące. Z tej okazji Suchanek wysłał też pocztówkę, na której czytamy: Szanowny Pawle. Dnia 15.II. 1984 r. pod nr 19991 wysłałem paczkę z „Historią wsi i kroniką OSP”. Po mozolnych staraniach udało mi się nareszcie tą rzecz wysłać i to nie wszystko. Byłem już prawie zrezygnowany, ale jakoś zdołałem dopiąć sprawę. W środku oprócz księgi znajdują się zdjęcia i porczyk pamiątkowy. Mam nadzieję, że przesyłka w całości do Ciebie nadejdzie. Z pozdrowieniami. Paczka dotarła 5 kwietnia 1984 roku.[zdjęcie karty pocztowej z tekstem]

Sala remizy strażackiej wraz z bogatym zapleczem kuchennym była często wynajmowana na uroczystości weselne.

1985 Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 27 stycznia został wybrany zarząd: Jerzy Bulok (prezes), Berthold Miensopust (naczelnik), Jan Mludek (skarbnik), Stanisław Tomaszczyk, Gabriela Marcinek, Wilibald Newerla, Helmut Kotula, Alfred Paleta, Gerard Pientka, Józef Sitek, Józef Mludek, Eryk Manderla, Józef Koterba, Wiktor Klobuczek, oraz komisja rewizyjna w składzie: Jan Cyfka (przewodniczący), Józef Marcinek i Gerard Krauze. W lipcu straż zorganizowała dwa festyny.

W dowód uznania za wzorową wszechstronną działalność strażacką zarząd wojewódzki Z OSP RP przeprowadził w nowej remizie 22 października posiedzenie wyjazdowe zarządu wojewódzkiego, na które zaproszono zarząd OSP pietrowickiej straży oraz prezesów i naczelników pozostałych jednostek z terenu naszej gminy.

Ćwiczenia strażackie- lata 80-te XX





1986 Zabawę karnawałową zorganizowano 25 stycznia.

Zachowując w pełni sprawność starej sikawki konnej zaadaptowano ją na karawan pogrzebowy dla zmarłych strażaków. Jeszcze w tym samym miesiącu karawan - sikawka został użyty podczas pogrzebu dh Józefa Koterba, sekretarza zarządu. Drugi pojechał karawanem strażackim 14 listopada Jan Biegun, były naczelnik. Niespodziewanie zmarłego Józefa Koterba zastąpił w zarządzie Joachim Kotula, kontynuując funkcję sekretarza zarządu od miesiąca marca. Używany wóz bojowy Star GBA (cola) posiadał

coraz więcej usterek technicznych. Wtedy zarząd OSP zwrócił się do miejscowych instytucji i zakładów pracy o pomoc w sfinansowaniu zakupu nowego auta. RSP i Bank Spółdzielczy z Pietrowic zadeklarowały wsparcie w kwocie 840 tys., zaś sama OSP przeznaczyła na ten cel 300 tys. zł. Jednak na zakup trzeba było czekać, bo „chwilowo” było brak przydziału na auto strażackie. Ta chwila trwała aż do 2020 roku, kiedy do remizy wjechało pierwsze nowe fabrycznie auto strażackie.

Dnia 21 maja miał miejsce pożar w pietrowickiej rozszarni.

1987 Zarząd, który obradował w Trzech Króli podjął szereg uchwał. Zabawę karnawałową ustalono na 24 stycznia. Podjęto uchwałę o karze grzywny za nieobecność na zarządzie w wysokości 200 zł oraz 100 zł za spóźnienie. Podsumowano zbiórkę datków z kalendarzy strażackich - 75 230 zł. Zysk z zabawy sylwestrowej wyniósł 34 620 zł. Koszt zorganizowania walnego zebrania z 4 stycznia wyniósł 25 449 zł. Do zarządu dołączyło dwóch druhów: Paweł Wycisk i Ginter Gotzmann. Opuścili zarząd Gabriela Marcinek i Alfred Paleta.

Zabawa karnawałowa dała zysk 21 140 zł. Strażacy zorganizowali „śledzia” oraz Dzień Kobiet dla drużyny dziewczęcej. Strażacy wyjeżdżali w maju do Makowa i Pawłowa na uroczystość przekazania tamtejszym jednostkom sztandaru.

1988 Na stan jednostki został wprowadzony ciężki wóz bojowy Jelcz 004 GCBA 6/32

W dniach 24-27 czerwca druhowie gościli u siebie w domu piętnastoosobową delegację strażaków z Metjendorf (Dolna Saksonia, gmina Wiefelstede).

Jednostka gasiła 2 pożary na terenie wioski oraz 5 pożarów poza wsią.

1989 Dnia 18 kwietnia na spotkaniu komisji rozliczeniowej czynu społecznego - budowa remizy OSP w Pietrowicach Wielkich - uznano zadanie wykonywane w latach 1980-1985 za ostatecznie zakończone. Został spisany protokół i załącznik z zestawieniem kosztów. Wartość nakładów: ogółem 15 mln zł, wartość wkładu społecznego 3,75 mln zł, co daje 25 % czynu społecznego przy budowie remizy. Głównym inicjatorem budowy był Jerzy Bulok i aktywnie brał udział w jej realizacji.

1990 Na stan został wprowadzony drugi samochód pożarniczy Żuk A0007. Jednostka otrzymała statut S2.

Prezes Jerzy Bulok, po 30 latach przewodzenia straży, przekazuje funkcję prezesa Joachimowi Kotula. Był to zapewne ostatni prezes, któremu nowy mundur strażacki „na mieru” szył krawiec z Pietrowic Jan Wollnik z nieistniejącego już punktu krawieckiego „u Mudkeho”. Dziś mundury dopasowuje się z fabrycznej „sztangi”. Nowego prezesa wsparł zarząd w składzie: Jerzy Bulok, Stefan Zuber, Berthold Miensopust, Erich Manderla, Krystian Herud, Henryk Paleta, Gerard Pientka, Erich Kretek, Paweł Wycisk i Gerard Steuer. Do komisji rewizyjnej wybrali: Jan Cyfka (przewodniczący), Jan Mludek i Alfred Paleta. Nowy prezes i nowy zarząd biorą się ostro do roboty, remontują i malują remizę oraz jej otoczenie. Wynajem sali strażackiej na wesela dalej cieszy się ogromną popularnością. W latach 90-tych również wielką popularnością cieszą się karnawałowe zabawy strażackie, na których grywała czeska orkiestra dęta z Koberzyc.

1992 W akcji gaszenia pożaru, który wybuchł w klubie nocnym w Kietrzu w nocy z 27-28 kwietnia 1992 uczestniczyli strażacy z OSP Pietrowice Wielkie. Ze względu na brak łączności telefonicznej, zostali powiadomieni przez tamtejszych strażaków osobiście. Kontakty osobiste na pewno mieli Eryk Manderla i Berthold Miensopust, byli naczelnicy OSP. Ten drugi był przy tworzeniu zakładowej OSP w kietrzańskim Welurze. Druh Miensopust pozostawił po sobie kronikę, w której jest zdjęcie zakładowej OSP z Kietrza. Dnia 24 maja, nasz strażak Henryk Manderla odprawił swoją prymicyjną mszę świętą. Wstąpił do zakonu Franciszkanów. „Głos Pietrowic” nr 11 z czerwca 1992 zanotował: W dniach 4-10 maja obchodzono tradycyjny tydzień strażacki. Dni te są zawsze okazją do czynów społecznych na rzecz pożarnictwa. I tak w Pietrowicach strażacy gruntownie odnowili całą remizę. Pomalowano na zewnątrz i wewnątrz budynek, lśnią na czerwono potężne bramy. Przy pracy tej ochotnicy uwijali się przez prawie 2 tygodnie. Były dni, że było ich kilku, ale były też takie, że było ich kilkunastu ...

9 maja o godz.19:00 miał miejsce tradycyjny pochód strażacki z pochodniami ulicami Pietrowic. W tym roku oprócz jednostki z Pietrowic w pochodzie udział wzięły jednostki OSP z Cyprzanowa, Samborowic, Krowiarek, Kornicy i Gródczanek. Przed wymarszem wciągnięto flagę strażacką na maszt i prezes Zarządu Gminnego OSP RP Franciszek Sitek wygłosił krótkie przemówienie. Na początku pochodu szła orkiestra dęta, potem dowództwo i sztandary, wreszcie liczna brać strażacka i 5 aut bojowych.

Potem w remizie odbyła się po raz pierwszy zabawa taneczna, do której przygrywała pietrowicka orkiestra dęta. Na zabawie najwytrwalsi i najbardziej zgrani okazali się druhowie z Gródczanek i Kornic.

W niedzielę 10 maja suma w kościele została odprawiona w intencji strażaków, po mszy świętej złożono wieniec na pomniku zmarłych strażaków oraz odczytano apel poległych. Przypomniano druhów zmarłych w ciągu ostatnich 10 lat: Jan Newerla, Reinhold Döner, Maksymilian Paletta, Alojzy Skerhut, Artur Newerla, Franciszek Mludek, Horst Fojcik, Tomasz Herud, Jan Biegun, Jan Górszczyk, Józef Plura, Edward Jastrzębski, Józef Kajzer, Józef Koterba, Franciszek Newerla, Józef Herud, Franciszek Wieder, Józef Kolar, Rudolf Kretek, Alojzy Pieczarek, Artur Szmidt, Leon Gocmann, Józef Benek, Franciszek Klobuczek, Paweł Suchanek, Franciszek Siara, za granicą: Jan Schewior, Alfons Pientka, Jerzy Friedrich. „Stańcie z nami dziś druhowie” - brzmiały słowa apelu poległych.

Dnia 27 czerwca około godz. 14:00 w RSP Kornice wybuchł pożar. W ogniu stanęły poddasza budynków inwentarskich. Spaliło się siano z wiosennego pokosu, około 30 ton. Same budynki i stropy uratowano, natomiast dachy trzeba wykonać nowe. OSP Kornice prowadziło akcję ratowniczą do rana dnia następnego. Po bardzo upalnym i suchym lecie, 26 sierpnia w lasach koło Kuźni Raciborskiej wybuchł pożar, który strawił prawie 10 tys. ha lasu. Spłonęło kilka wozów strażackich, dwóch strażaków zginęło. Do walki z płonącym lasem rzucono dywizję strażaków (9 000 ludzi). Jednostka z Pietrowic wykonała 4 dobowe wyjazdy samochodem Jelcz w zespołach 4 osobowych: I załoga (26-27 sierpnia): Stanisław Tomaszczyk, Gerhard Pientka, Wiktor Dyrzslag, Damian Wieder, Berthold Miensopust,

II załoga (27-28 sierpnia): Joachim Kotula, Berthold Miensopust, Paweł Wycisk, Reinhard Wieder, Krystian Herud,

III załoga (28-29 sierpnia): Marek Masny, Stanisław Tomaszczyk, Gerhard Pientka, Henryk Paleta,

IV załoga (30-31 sierpnia): Karol Scholz, Berthold Miensopust, Hubert Pientka i Hubert Bugdol. Później zdarzenie to nazwano pożarem stulecia.

1993 16 stycznia odbyła się strażacka zabawa karnawałowa. Wzorem roku ubiegłego przygrywała czeska kapela „Koberzanka”. Z Koberzyc do Pietrowic jest kilkanaście kilometrów. Rok temu pomyślano o przejściu polowym w Pietraszynie. Niestety w tym roku strona czeska zgodziła się na przejście w tym miejscu tylko ludzi, bez samochodów. W ten sposób w ciemny styczniowy wieczór na przejściu w Pietraszynie rozegrała się istic gangsterska scena. Ze strony czeskiej podjechał autobus i wyładował sprzęt



1993 110 lat OSP : burmistrz Wiefelstede, sekretarz tej gminy, wójt gminy Pietrowice Wielkie i strażacy z Metjendorf.

16-osobowego zespołu: trąby, bębny, wzmacniacze, kolumny, organy. W tym samym czasie podjechały dwa furgony ze strony polskiej. Zaczęto przerzucać przez niepodniesiony szlaban cały sprzęt, po czym ładować do polskich aut. Wyglądało to jak przerzut narkotyków lub broni. Wszystko odbywało się w asyście strażników i celników obu stron. Natomiast w remizie muzykanci z Czech wprowadzili atmosferę *starofojermiańskich* balów z czasów cesarza Franciszka Józefa. Znalazły się również najnowsze utwory czeskie (piosenka Karla Gota „Jak muž śnida”) oraz stare szlagry austriackie i niemieckie. Wszyscy bawili się znakomicie przy tej europejskiej muzyce. Zabawa zakończyła się o 5 nad ranem i do końca dotrwali prawie wszyscy. Bilety na ten bal na 80 par rozeszły się w „tri miga”. Rano procedurę przejścia przez granicę trzeba było powtórzyć.

W marcu paliła się stodoła u Emmericha Glania, została częściowo uratowana przez strażaków. Latem w niedzielę po festynie na boisku, spłonęła doszczętnie stodoła u Machnika, niedaleko cmentarza.

W dniach 3-4 lipca (sobota i niedziela) odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 110 lat istnienia straży. Zaproszeni strażacy z Metjendorf (Dolna Saksonia, gmina Wiefelstede) w prezencie przekazali wóz strażacki „Magirus Deutz-Faun” o klasyfikacji GLAM 8+8, rocznik 1965, z pełnym wyposażeniem. W piątek 2 lipca około piątej po południu przed remizę zajechał autobus z niemieckimi strażakami. Po przywitaniu ugoszczono ich obiadem oraz kawą. Następnie według wcześniej ułożonego planu zostali zakwaterowani w domach pietrowickich strażaków. W sobotę rano

w Raciborzu Państwowa Straż Pożarna zaprezentowała naszym gościom swoje wyposażenie i umiejętności (były też ćwiczenia z drabiną hakową na wieży). W tym czasie na plac strażacki raciborskiej remizy wjechał niemiecki samochód pożarniczy „Magirus”- dar strażaków z Wiefelstede dla kolegów z pietrowickiej OSP. To dwudziestokilkuletnie auto z 30 000 km na liczniku, całkiem nieźle się prezentowało. Przed przybyciem do Polski przeszło kapitalny remont i zostało bogato wyposażone. Nie posiada zbiornika wodnego, ma natomiast dwie motopompy, kombinezony azbestowe i szereg innych drobiazgów. Mieści ośmioosobowy zespół strażaków. Żeby strażakom z Niemiec ułatwić przejazd autem strażackim przez granicę, na przejście graniczne do Olszyny dzień wcześniej pojechało dwóch pietrowickich strażaków, co było świetnym pomysłem, bo sami nie załatwiliby chyba wszystkich formalności.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Racibórz i okolice. Wieczorem wszyscy ustawili się do wspólnego zdjęcia po czym rozpoczął się capstrzyk. Do strażaków przemówił prezes zarządu gminnego Z OSP RP dh Franciszek Sitek. Wszystkie przemówienia i komendy były podawane w dwóch językach: polskim i niemieckim. Najbardziej zasłużonym strażakom wójt gminy Antoni Wawrzynek wręczył medale i dyplomy. Wreszcie zapalono pochodnie i orszak ruszył. Na samym przodzie jechała dwukółowa sikawka w zaprzęgu konnym - najstarszy sprzęt pożarniczy naszej straży, potem ręczna czterokołowa sikawka konna, następnie bryczka z władzami gminy Pietrowice i gminy Wiefelstede. Za nią kroczyła piętnastoosobowa orkiestra dęta z Koberzyc (Czechy). Za pocztami sztandarowymi maszerowała w mundurach dwudziestokilkuosobowa grupa strażaków z Wiefelstede, a potem sześćdziesięciosobowa grupa strażaków

Apel poległych. Salutują: Franciszek Sitek i Joachim Kotula





Przygrywała kilkunastoosobowa orkiestra dęta z Koberzyc

z Pietrowic. Pochód zamknęły wozy bojowe. Po capstrzyku odbyła się zabawa, podczas której przygrywała orkiestra z Czech. W niedzielę o godzinie 9:00 zarządzono zbiórkę przed remizą. W trakcie odgrywania hymnu państwowego wciągnięto flagę na maszt i orszak strażaków powiększony o sztandary i delegacje jednostek z całej gminy ruszył marszem już z pietrowicką orkiestrą w kierunku kościoła parafialnego, gdzie odprawiono mszę świętą w intencji braci strażackiej. Dodajmy, że goście z Niemiec byli wyznania ewangelickiego i w ten sposób ta msza miała wymiar ekume-

Fakelzug z gośćmi z Niemiec.



niczny. Po mszy świętej, przy pomniku zmarłych strażaków odbył się Apel Poległych. Następnie marszem powrócono przed remizę, gdzie poświęcono darowany wóz strażacki. Burmistrz gminy Wiefelstede przekazał klucze samochodu wójtowi naszej gminy, a ten wręczył je naczelnikowi OSP Bertholdowi Miensopust. Oficjalne podziękowanie za dar złożył prezes pietrowickiej OSP Joachim Kotula, a w języku gości komendant gminny Jerzy Bulok. Niemieccy goście otrzymali skromny upominek - figurę św. Floriana rzeźbioną w drewnie. Wreszcie po wszystkich przemówieniach, tych polskich i tych niemieckich strażacy zasiedli w remizie do jubileuszowego obiadu. Po obiedzie była kawa a potem marszem, z orkiestrą na czele, przeniesiono się na boisko sportowe, gdzie odbyły się pokazy strażackie na starym i nowym sprzęcie. Jako, że druhowie mieli za sobą upojną noc, woda w węzłach pożarniczych leciała szybciej niż oni sami ... ku uciesze zgromadzonej gawiedzi. Potem odbył się mecz piłki nożnej, nauczyciele kontra księża. Dzień zakończono pożegnalnym balem i w poniedziałek rano goście z Niemiec udali się w drogę powrotną.

Na zdjęciu: burmistrz Wiefelstede, sekretarz tej gminy, wójt gminy Pietrowice Wielkie i strażacy z Metjendorf.

Jerzy Plura na procesji konnej



1994

Dnia 11 grudnia miało miejsce zebranie sprawozdawcze jednostki OSP. W ostatnim roku kadencji 1990-1994 zarząd działał w składzie: Jerzy Bulok (prezes), Berthold Miensopust/ Eryk Manderla (naczelnik), Marek Masny (skarbnik), Krystian Herud (sekretarz), Paweł Wycisk, Henryk Paleta, Gerard Steuer, Ryszard Głombik, Ginter Gotzmann, Wiktor Marciniek, Gerard Pientka, Henryk Herud, Waldemar Pohlmann (mechanik). W komisji rewizyjnej zasiadał Jan Mluddek i Jan Cyfka (przewodnicząc). W 1994 roku udało się wykonać szereg zadań gospodarczych: pokrycie

1995

dachu remizy papą (19 mln zł), wymiana rur kanalizacyjnych, malowanie ścian, wymiana bojlera w kuchni (8 mln zł), malowanie bram (1,5 mln zł), uporządkowanie i remont zbiorników przeciwpożarowych (3 mln zł), zakup 10 par butów filcowo-gumowych (5 mln zł z urzędy gminy). Jednostka była wzywana do pożarów aż 29 razy, z tego 3 pożary na terenie wioski. Podczas licznych akcji uległ awarii silnik samochodu bojowego Jelcz. Dzięki wsparciu finansowego samorządu i ofiarnej pracy mechanika awaria została usunięta. Na zawodach gminnych nasze sekcje zajęły 5 miejsce w grupie A i 1 miejsce w grupie B. Jednostka w minionym roku uzyskała dochody w wysokości 84.467.900 zł (składki - 2.000.000, organizacja zabaw-11.567.900, darowizny (kalendarze)-18.800.000, wynajem sali- 52.100.000). Zaś wydatki zamknęły się sumą: 44.230.080 zł (19.298.550-koszty ogrzewania,remonty, zakup wyposażenia-8.607.530, wydatki administracyjno-gospodarcze-8.391.000, inne wydatki-6.788.000, koszty wyjazdów-1.145.000)

Dnia 1 lipca 1995 roku OSP Pietrowice Wielkie została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Stało się to na mocy decyzji Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadiera Feliksa Deli. Wcześniej, bo 9 stycznia 1995 Komendant Rejonowy PSP w Raciborzu zawarł porozumienie z Urzędem Gminy w Pietrowicach Wielkich, reprezentowanym przez Wójta Antoniego Wawrzynka. Porozumienie określa prawa i obowiązki stron.

Między 5 a 15 września w Pietrowicach Wielkich spaliło się 5 stodół: Sker-

Strażacy biorą udział w procesji konnej: Henryk Paleta, ..., Jerzy Plura





Na procesję konną wyjeżdżają: Roland Gotzmann, Tomasz Smuda, Henryk Gotzmann

hut (Masorz), Ciepły (Błażek), Gotzmann Michał, Wiatrok i Waclawczik (Nyra). Była to sprawka podpalacza narkomana z Kietrza.

10 grudnia o godzinie 13:00 w sali remizy strażackiej odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Minęła pięcioletnia kadencja i nadszedł czas na wybór nowego zarządu. Przybyło 48 druhów, na 54 osoby. Zebranie otworzył prezes Jerzy Bulok i przywitał zaproszonych gości: wójta A. Wawrzynka, aspiranta G. Wranika ze straży w Raciborzu i komendanta policji M. Srokę. Na przewodniczącego zebrania wybrano F. Sitka- prezesa Zarządu Gminnego OSP RP. Sprawozdanie z działalności złożył prezes J. Bulok, który między innymi powiedział: ... w ciągu roku zarząd odbył 14 posiedzeń w tym 2 nadzwyczajne ... Rok 1995 był rokiem klęski w naszej jednostce i naszej wsi. Wybuchło aż 5 groźnych pożarów spowodowanych podpaleniem, oprócz tego nasza jednostka wyjechała 5 razy do innych pożarów. Za aktywny udział w niesieniu pomocy składam druhom serdeczne podziękowania ... Naczelnik E. Manderla zajmował się głównie szkoleniem i ćwiczeniami jednostki. Nasza straż przydzielona została do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i to nas zobowiązuje do intensywnego szkolenia już teraz w porze zimowej ...” Sprawozdanie finansowe przygotował skarbnik M. Masny, a w zastępstwie na zebraniu przeczytał je przewodniczący Komisji Rewizyjnej J. Cyfka, który przedstawił dochody, wy-

datki jednostki oraz pozytywnie ocenił gospodarkę finansową. W związku z powyższym wystąpił z wnioskiem o udzielenie absolutorium Zarządowi OSP. W dyskusji komendant policji wyjaśnił sprawę podpalacza pietrowickich stodoł. Okazał się nim 23 letni mieszkaniec Kietrza, narkoman, który dopiero co wyszedł z więzienia. Często nocował w stodole, zapalał świece skradzione na cmentarzu i wtedy zażywał narkotyków. Gdy zapalała się stodoła uciekał z niej. Podpalacz został ujęty. Komendant zwrócił się z apelem do mieszkańców o czujność. Prosił, aby w przypadku zauważenia podejrzanych obcych osób, przebywających na terenie wsi, niezwłocznie zgłaszać to na posterunku policji, który działa całą dobę. Po udzieleniu absolutorium w wyborach jawnych wybrano nowy zarząd w składzie: Jerzy Bulok (prezes), Erich Manderla (naczelnik), Jan Herud (sekretarz), Marek Masny (skarbnik), Gerard Kania (gospodarz), Paweł Wycisk, Gerard Pientka, Wilibald Marcinek, Henryk Herud, Hubert Pientka, Ginter Gotzmann, Henryk Paleta. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: Jan Cyfka, Jan Mluddek i Józef Marcinek. Po uchwaleniu rocznego planu działania i budżetu na rok przyszły zebranie miało się ku końcowi. Przeszło dwugodzinne obrady zakończono skromnym poczęstunkiem. Należy również gorąco podziękować tym wszystkim mieszkańcom Pietrowic, którzy w czynny sposób pomagali przy ewakuacji dobytku w czasie groźnych pożarów stodoł. Przynosili napoje i posiłki uczestniczącym w akcji strażakom.

70-te urodziny dh Henryka Wolnik, w delegacji dh Berthold Miensopust, dh Jan Cyfka



1996 Zima tego roku była długa, mroźna i śnieżna. W drugiej połowie marca lód na polach zaczął szybko topnieć. Woda lała się z pól strumieniami i potokami. Najpierw zalało kurniki w Pawłowie, gdzie potopiło się kilka tysięcy kurcząt. Poziom wody na Cynie od piątku 24 marca systematycznie podnosił się. Na szczęście noce były mroźne i wtedy poziom wody spadał, ale nie na tyle, na ile podnosił się w ciągu dnia. W poniedziałek 25 marca o godz. 5.30 nad ranem mieszkańców Pietrowic obudziło wycie syreny alarmowej - pojawiła się wysoka woda w rejonie ul. Nowej. Woda bardzo szybko podchodziła do poziomu parterów budynków na ul. Nowej. Brakowało 3 cm aby wlała się do strażackich garaży. Około 6:00 nad ranem przyjechała Państwowa Straż Pożarna z Raciborza i łódką ewakuowała kilka kobiet z domów przy ul. Nowej. Sytuacja wyglądała groźnie. Poziom Cyny był tak wysoki, że przy *szlojsie* woda przelewała się przez naturalne obniżenie terenu i zalewała część Pietrowic położoną obok starego młyna. Jeden z rolników domagał się ewakuacji bydła. Około godziny 7:00 podjęto decyzję o budowie wału na Cynie koło szlojsy. W krótkim czasie należało zorganizować piasek, worki i sporo ludzi. Około 8:30 przyjechała pierwsza ciężarówka z piaskiem, który wysypano na bocznicy za stacją kolejową. Worki jutowe przywieziono z RSP Cyprzanów. Początkowo pracowała jedynie mała grupa strażaków i drużyny obrony cywilnej z Samborowic, Cyprzanowa i pracownicy RSP Kornice. Przyjechali również powiadomieni strażacy z Krowiarek, Żerdzin i Makowa. Na bocznicy kolejowej workowano piasek, drezyną spalinową z PKP Racibórz przewożono worki na wysokość mostu kolejowego i stamtąd ostatnie 100 m ludzie na plecach przenosili worki na wał. Około godziny 10:00 położono pierwszy worek, a w południe wał był już ułożony. Położono około 600 worków z piaskiem. W akcji brało udział ponad 100 ludzi. W barze GS-u wydano dla nich obiady. Nikt nie pamiętał tak wielkiej wody w Pietrowicach. Po ustąpieniu wody strażacy z Pietrowic myli i dezynfekowali zalane drogi roztworem wapna chlorowanego. Dwa miesiące później, 14 maja miała miejsce druga powódź. Wynikła ona z trzydniowych bardzo intensywnych deszczy. Wał zbudowany w czasie pierwszej powodzi częściowo rozkradzony, został zawczasu uzupełniony workami przez strażaków i pracowników przedsiębiorstwa komunalnego i dlatego do powodzi nie doszło. Cyna osiągnęła też poziom około 10 cm niższy niż w czasie pierwszej powodzi. Poziom wody wzrósł jednak nagle. Woda tym razem była brązowa i niosła ze sobą najżyźniejsze składniki gleby. Nurt wody też był szybszy. Poziom wody na Troji był dużo wyższy niż za pierwszym razem. Wskaźnik na moście w Gródczankach wskazał prawie 2 m. Zatopiło pola na tzw. *Podraczaniu i Społku*. Woda dotarła aż 30 m od parkingu przy

św. Krzyżu. Droga asfaltowa do Gródczanek miejscami była zalewana. Rolnikom druga powódź uczyniła znacznie większe szkody. Dnia 8 grudnia odbyło się zebranie sprawozdawcze za 1996 rok. Nie zostało wykonane planowane dodatkowe pomieszczenie gospodarcze przy remizie. Finanse przeznaczono na remont sanitariatów i boazerii (5000 nowych zł). Na zawodach gminnych w grupie A, jak i w grupie B zajęliśmy 3 miejsce. Aby 25 marca dostać się do remizy, trzeba było przejechać się łódką. Takiej sytuacji prezes jednostki nie pamiętał - wspominał druha Jerzy Bulok w sprawozdaniu. Do pożaru w wiosce jednostka wyjechała 2 razy. W tym roku odwiedziła nas prywatnie grupa druhów z OSP Metjendorf (Gmina Wiefelstede) wraz z małżonkami. Współpraca coraz bardziej się zacieśniała. Jednostka w Pietrowicach przekazała szpitalowi w Krzanowicach 100 talerzy i 80 kubków, które u nas zostały wycofane z powodu małej liczby w kompletach. Natomiast do przedszkola w Strzelcach Opolskich podarowaliśmy 30 garnków. Zmarł długoletni skarbnik, członek komisji rewizyjnej Jan Mludek (1932-1996).

1997 W czwartek 1 maja przybyli po raz drugi do Pietrowic strażacy z Wiefelstede. Tym razem strażacy przyjechali wraz z żonami. Zostali zakwaterowani w domach pietrowickich strażaków. W godzinach popołudniowych zostali zaproszeni na wspólny obiad do remizy strażackiej, a wspólną biesiadę uświetnili swą obecnością ks. prałat Ludwik Dziech, wójt gminy Antoni Wawrzynek oraz komendant straży w Raciborzu brygadier Andrzej Brzozowski. Wieczór spędzono w domach na wspólnych pogawędkach i wspomnieniach. Następnego dnia zorganizowano wycieczkę do pobliskiej ziemi Opawskiej. Dzięki uprzejmości państwowej straży pożarnej w Opawie goście zapoznali się ze sprzętem i działalnością straży w Czechach. Szczególne zainteresowanie wzbudziła auto-drabina o wysięgu 30 m (co odważniejsi mogli podziwiać panoramę Opawy z tej wysokości). Po tym profesjonalnym akcencie udano się do miejscowości Hradec. Tam znajduje się biały i czerwony zamek, dawna rezydencja książęcego rodu Lichnowskich. Duże zainteresowanie wzbudził salon myśliwski z bogatym zbiorem poroży. Przewodnik opowiadał wiele, ale w języku czeskim. Na szczęście byli i tacy co przekładali z czeskiego na język polski i z języka polskiego na język niemiecki. Tym sposobem udało się dotrzeć i do naszych gości, dzięki naszej trójjęzyczności. Po obiedzie udano się do arboretum w Nowym Dworze koło Opawy, gdzie w temp. 38 C i dużej wilgotności powietrza podziwiano egzotyczne rośliny i ptaki. W sobotę o godz. 9:30 w kościele parafialnym w Pietrowicach została odprawiona msza święta w intencji wszystkich strażaków. Niemieccy strażacy, w większości ewan-

golicy, byli mile zaskoczeni naszym śpiewem, religijnością i obrzędami kościelnymi. Po mszy świętej złożono hołd i wieniec przy pomniku zmarłych strażaków. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Franciszek Sitek, który podkreślił bezinteresowność służby strażackiej bez względu na narodowość. Wieczorem odbył się tradycyjny capstrzyk strażacki: przemarsz z pochodniami ulicami Pietrowic. Potem wspólna kolacja w remizie i zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej z Pietrowic. W niedzielę rano około godz. 9:00 pożegnano gości z Wiefelstede. Dnia 5 lipca, wylaniem Odry w Raciborzu rozpoczęła się powódź stulecia.

1997 W czwartek 17 września po południu grupa strażaków wraz z żonami pojechała autobusem z rewizytą do niemieckich strażaków w Metjendorf (kraj Ameland na północy Niemiec). Pietrowicz strażacy zostali tam zaproszeni na uroczystość 70-lecia istnienia tamtejszej straży (FF Metjendorf). Sześć lat temu dostaliśmy od nich auto pożarnicze „Magirus” i od tego czasu wzajemne kontakty są częste.

1999 Dnia 27 czerwca jednostka brała udział w gaszeniu pożaru stodoły w RSP Kornice. Pożar powstał na wskutek samozapłonu, źle wysuszonego siana zwiezonego do stodoły.

20 listopada odbył się odbiór nowoczesnego systemu alarmowego w kościółku św. Krzyża, który drogą radiową informuje o wszystkim, co się w kościele dzieje, szczególnie nocą. Po okrutnym włamaniu do kościółka i wielkich zniszczeniach zaistniała konieczność zabezpieczenia tego naszego wielkiego skarbu.

2000 Z okazji roku jubileuszowego do „kościółka jubileuszowego” przy św. Krzyżu pielgrzymowali strażacy z całej Gminy Pietrowice Wielkie. Przy polowym ołtarzu stanęło 7 strażackich sztandarów. Po mszy św. odnowiono ślubowanie i defiladą oddano hołd świętemu Krzyżowi. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Ludwik Dziech, pomysłodawca tej pielgrzymki, a okolicznościowe przemówienie wygłosił Franciszek Sitek. Po uroczystości, strażacy spotkali się przy studzience na poczęstunku. Cały czas przygrywała orkiestra dęta. Zwyczaj corocznej pielgrzymki strażaków z naszej gminy trwa do dziś. Ma ona miejsce w ostatnią sobotę maja. Pomysłodawcą „przedłużenia” tych pielgrzymek po roku jubileuszowym był dh Franciszek Sitek.



Zarząd OSP, stoją: Józef Marcinek, Henryk Paleta, Kazimierz Kraiński, Paweł Wycisk, siedzą: Wilibald Newerla, Gerard Pientka, Eryk Manderla, Jerzy Bulok, Ginter Gogolin, Henryk Marcinek, Jan Herud

2001 Na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym, dnia 21 stycznia, został wybrany zarząd w składzie: Ginter Gogolin (prezes), Jan Herud (naczelnik), Henryk Marcinek (v-ce prezesa), Eryk Manderla (z-ca naczelnika), Józef Marcinek (sekretarz), Gerard Pientka (skarbnik), Róża Paleta (kronikarz), Wilibald Newerla i Paweł Wycisk. W skład komisji rewizyjnej weszli: Jan Cyfka (przewodniczący), Józef Marcinek i Engelbert Weczerek. Na 80 członków straży na zebraniu było obecnych 41. W tym roku OSP w Piotrowicach zorganizowała 3 koncerty młodzieżowe. Na pierwszym fre-

Drużyna młodzieżowa na zawody



kwencja wynosiła do 3000 fanów. W Pietrowicach wystąpiły następujące zespoły: Łzy, Varius Manx, Stachursky, Ich Troje, Bajm. W ciągu roku straż wyjeżdżała do 2 pożarów i 4 zdarzeń. Latem strażacy wraz z mieszkańcami prowadzili akcję poszukiwania zaginionego mieszkańca Pietrowic.

2002 Dnia 12, 13 i 14 lipca jednostka zorganizowała koncerty następujących zespołów: D- Bomb, Kaja Paschalska, Sami.

W listopadzie rozpoczął się remont remizy OSP połączony ze zmianą dachu, centralnego ogrzewania i ociepleniem remizy. Dach z jednospadowego został zamieniony w dach dwuspadowy nieregularny. Bardziej stromy bok od strony wjazdu do remizy został pokryty czerwoną dachówką firmy Brass. Z czarnej dachówki ułożono napis: „OSP Pietrowice Wlk”, widocz-



Rozbudowa remizy

ny z daleka. Prowadzenie przez prezesa Gintra Gogolin i jego syna Patryka firmy budowlanej zdecydowanie sprzyjało remontom w remizie. Dachówkę prezes pozyskał od przedstawicielstwa firmy Brass bezpłatnie, robocizna prac budowlanych była w większości bez-





płatna. Mocno angażowali się strażacy. W klatce schodowej, ze względu na przepisy przeciwpożarowe, zamieniono drewnianą boazerię na płytki ceramiczne, zakupione przez druha prezesa. Urząd gminy pozyskał finanse na ocieplenie całego budynku.

Dnia 16 listopada odbyło się powiatowe spotkanie weteranów pożarnictwa powiatu raciborskiego w pietrowickiej remizie. Straż wyjeżdżała do 4 pożarów.

Zawody Gminne 2002.



2002 Dnia 13,14, 15 czerwca strażacy z Pietrowic pojechali na uroczystość 75-lecia FF Metjendorf w Dolnej Saksonii.

Nauczyciel pietrowickiego gimnazjum i jednocześnie strażak ochotnik B.S. złożył wniosek do Euroregionu Silesia o sfinansowanie pewnych działań mających związek ze wspólnym europejskim dziedzictwem. Ten wniosek to projekt „Trzy kultury w jednym - część 2”. Ponieważ większość Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Pietrowicach Wielkich stanowili gimnazjaliści, projekt przewidywał też spotkania i szkolenia strażackiej młodzieży z Polski i z Czech. Po raz pierwszy druhny i druhowie z obu stron granicy spotkali się pod koniec czerwca 2003 roku. Wtedy to tradycyjnie był organizowany kilkudniowy obóz dla gminnej młodzieży strażackiej. W ostatnim dniu tego szkolenia, które odbyło się w budynku pietrowickiej szkoły, przybyła do Pietrowic Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza ze Sudic (sąsiednia wioska, ale *uż po drugiej stronie hranicy*). Przyjechali swoim autem pożarniczym i zademonstrowali nam „czeskie” rozwinięcie bojowe sekcji strażackiej. Podziwialiśmy ich szybkość oraz dokładność. Po wspólnym obiedzie w szkolnej stołówce, udaliśmy się na wycieczkę do Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Samochody pożarnicze i ich wyposażenie szczególnie zainteresowały chłopców. Na końcu udaliśmy się do mini-ZOO w Oborze i przeszliśmy ścieżkę dydaktyczną w arboretum. W niedzielę 6 lipca wszystkie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze spotkały się na gminnych zawodach strażackich w Pietrowicach Wielkich. W sobotę 20 września druhny i druhowie wyruszyli za granicę na spotkanie ze swymi kolegami z Czech. Pierwszym punktem programu były odwiedziny

Podarunek od niemieckich strażaków





Jubileuszowa forpoczta konna

w zaprzyjaźnionej OSP w Sudicach. Starosta Sudic Franciszek Petrosz przyjął wszystkich bardzo serdecznie. Cała nasza grupa mogła obejrzeć dwa czeskie auta pożarnicze oraz pozostały sprzęt będący w posiadaniu tej jednostki. Na dużej tablicy napisaliśmy krótki czesko- polski słowniczek terminów strażackich. Następnie udaliśmy się do Opawy, by tam zwiedzić jednostkę Państwowej Straży Pożarnej. Po całej remizie oprowadzał nas tamtejszy „hasicz”. Obejrzeliśmy garaże, w których znajdowało się 12 aut wraz z wyposażeniem. Następnie zwiedziliśmy centralę dowodzenia, stołówkę oraz siłownię. Potem udaliśmy się do Hradca nad Morawicą, uroczego miasteczka z położonym na wzgórzu zamkiem. Tam według legendy

Uroczysty apel





Przemarsz przez wioskę

spotkała się czeska księżniczka Dobrawa z władcą Polan Mieszkiem. Jednym z owoców projektu jest książeczka „Młodzieżowe strażackie ABC”.

W dniach 11-13 lipca hucznie obchodzono jubileusz 120-lecia istnienia OSP. W piątek odbył się koncert, na którym wystąpiły zespoły: Apogeum, Golec Orkiestra i Łzy. W sobotę na oficjalne uroczystości przybył z-ca komendanta głównego w Warszawie, nadbrygadier Piotr Buk. Od strażaków z Niemiec otrzymaliśmy w prezencie wóz bojowy Mercedes 1113 GBA 3,2/16. W niedzielę została odprawiona uroczysta jubileuszowa msza święta, a po niej odbył się apel poległych i zmarłych strażaków. Po wspólnym obiedzie w remizie przeniesiono się na plac GS-u, gdzie festyn strażacki trwał w najlepsze. Organizacyjnie wszystko się udało.

Posiadając 3 auta w remizie OSP Pietrowice była pierwszą jednostką ochotniczą w powiecie raciborskim typu S3.

Straż wyjeżdżała do 11 pożarów i 1 zdarzenia.

2004 Dnia 10 czerwca, pod wieczór w Boże Ciało podczas potężnej burzy piorun uderzył w stodołę Pawła Łaty. Jednocześnie doszło do awarii sieci energetycznej, co uniemożliwiło alarmowanie straży. Jednak wielu strażaków po usłyszeniu sygnałów wyjeżdżających aut z remizy przybyło na miejsce pożaru „na łunę”. Stodoła spłonęła doszczętnie, ale uratowano stodoły sąsiadów. Ogółem jednostka wyjeżdżała do 14 pożarów i 3 zdarzeń.

Dnia 23 czerwca w budynku gimnazjum w Pietrowicach Wielkich odbyły się ćwiczenia „ewakuacja szkoły”. Ćwiczenia nadzorował kpt. Roland Kotula z PSP Racibórz. W ćwiczeniach wzięła udział OSP Pietrowice, która ewakuowała pewną grupę uczniów przez okno za pomocą drabin. Po całkowitej ewakuacji szkoły, młodzież szkolna udała się na plac przy sali gimnastycznej, by stamtąd obserwować działania swoich kolegów, członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Młodzi druhowie najpierw pokazali, jak obsługiwać ręczną hydronetkę, a potem kolejne sekcje uruchamiały piętrami wewnętrzną sieć hydrantową. Strumień wody skierowywano przez okno.[są zdjęcia]. Na koniec sekcja strażaków z OSP Pietrowice wykonała pokaz gaszenia sterty słomy przy użyciu piany.

2005 Straż w ciągu roku wyjeżdżała do 11 pożarów i 3 zdarzeń. Dotację z budżetu państwa, w wysokości 47 000 zł przeznaczono na zakup sprzętu łącznościowego. W tym roku zorganizowano koncert zespołów: Novaspac, Ivan i Delfin. Podsumowując całą pięcioletnią kadencję, zarząd zebrał z organizacji koncertów i ze zbiórek przy roznoszeniu kalendarzy około

350 000 zł. Kwotę przeznaczono na remont remizy i poprawę jej funkcjonalności.

2006 Dnia 8 stycznia 2006 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Wybrano zarząd w składzie: Ginter Gogolin (prezes), Jan Herud (naczelnik), Henryk Marcinek (wiceprezes), Hubert Herud (z-ca naczelnika), Józef Marcinek (sekretarz), Gerard Pientka (skarbnik). Do komisji rewizyjnej weszli: Jan Cyfka (przewodniczący) Józef Marcinek (wice przewodniczący), Piotr Marcinek (sekretarz). Na zebraniu było 48 druhow. Dnia 4 lutego 2006 roku zmarł długoletni przewodniczący komisji rewizyjnej OSP w Pietrowicach, Jan Cyfka. Na zjeździe gminnym, 14 lutego 2006 roku naczelnik OSP Pietrowice Jan Herud został wybrany na prezesa Z OSP RP oddziału gminnego. Dnia 24 czerwca delegacja strażaków pojechała pogratulować Abrahama (50 urodziny), kapelanowi strażackiemu ojcu Marcelemu, na co dzień franciszkaninowi w klasztorze w Krzyżanowicach.

Ze środków własnych zakupiono mundury wyjściowe i bojler elektryczny. Ze środków samorządowych i dotacji wojewódzkiej pozyskano: agregat prądowłórczy, piłę tarczową do betonu, cztery komplety mundurów koszarowych i węże W75. Z jednostki Freiwillige Feuerwehr z Liederbach otrzymano agregat prądowłórczy 380 V i mocy 5 KW.

Na przełomie kwietnia i maja odwiedzili nas strażacy z Metjendorf. Około 25 osób przyjechało bussem, gościły ich rodziny strażackie. Brali udział w tradycyjnych majowych uroczystościach świętego Floriana. W sobotę o godzinie 18:00 byli na mszy św. w intencji strażaków. Po mszy świętej odbył się apel poległych przy pomniku zmarłych strażaków, okolicznościowe przemówienie wygłosił naczelnik Jan Herud. Później odbył się tradycyjny przemarsz z pochodniami i orkiestrą, czyli Fakellzug. Oddział maszerujących strażaków zawsze zatrzymuje się przed domem najstarszego strażaka i orkiestra gra „sto lat”. Na koniec miał miejsce mały poczęstunek przy muzyce w remizie strażackiej.

Na gminnych zawodach strażackich, 28 maja w Krowiarkach, seniorzy zajęli 5 miejsce. W lipcu na boisku Start zorganizowano festyn strażacki. We wrześniu na boisku Start jednostka z Pietrowic była głównym organizatorem powiatowych zawodów pożarniczych. Gminę Pietrowice reprezentowała jednostka z Żerdzin, która zajęła 5 miejsce.

Dnia 24 sierpnia o godz. 10:56 trzech strażaków pojechało do pożaru wielkiego stogu słomy w Kornicach. Wielkie straty poniosła RSP Kornice. Dnia 1 grudnia przed siódmą rano zawołano nas do zalanej piwnicy na

ul. Fabrycznej 17a (dom Liberów). Przyczyną zalania było pęknięcie rury wodociągowej. W akcjach brali udział: Bartłomiej Waszek (2 razy), Dariusz Rusnarczyk (2 razy), Jan Herud, Marek Masny, Damian Wieder. Kurs podstawowy ukończyli: Marek Jokel, Damian Przewośnik, Daniel Pientka, Gothard Wieder, a kurs ratowników medycznych Jan Herud i Dariusz Rusnarczyk. W minionym roku zarząd odbył 10 posiedzeń. W drugie święto Zesłania Ducha Świętego PSP Racibórz przeprowadziła kontrolę gotowości bojowej naszej jednostki, będącej w systemie krajowym. Komisja po przyjeździe uruchomiła syrenę alarmową i ... pierwszy wóz wyjechał po 3,5 minutach a drugi po 4 minutach. Braliśmy udział w służbie porządkowej na: procesji konnej, ekotargach, procesji Bożego Ciała, wyścigu kolarskim i przy odpustach świętego Krzyża. Nasza jednostka, podobnie jak w latach ubiegłych była czynnie zaangażowana w rozdział artykułów żywnościowych z Europejskiego Banku Żywności dla najuboższych mieszkańców naszej gminy. Pod koniec roku nasi strażacy w mundurach tradycyjnie odwiedzili mieszkańców Pietrowic, składając życzenia noworoczne i darując kalendarze. W podzięce mieszkańcy ofiarowali dobrowolne datki.

2007 Dnia 7 stycznia 2007 roku miało miejsce zebranie sprawozdawcze, w którym wzięło udział 32 druhow i 5 gości. W minionym roku urząd gminy zakupił: używany wóz bojowy z Niemiec (Mercedes 1622, typ GCBA5 /24), stację bazową z modułem GSM systemu alarmowania (z dotacją z KSRG) 16 kominiarek, kombinezon przeciw szerszeniom. We wrześniu pojechano po to auto do Köln. Auto, rocznik 1986, może zabrać trzech strażaków i 5 t wody. Zastąpiło wysłużonego Jelcza. Kurs obsługi aparatów powietrznych ukończyli Damian Wieder, Roland Gotzmann i Jan Herud. Kurs operatorów sprzętu ukończyli Gothard Wieder i Marek Jokel. W tym roku powstały nowe drużyny MDP chłopców i dziewczyn.

Na zawodach gminnych w Samborowicach seniorzy jak i dwie drużyny MDP zajęli III miejsce. W czerwcu sekcja OSP z Pietrowic w składzie: Gothard Wieder, Damian Przewośnik, Daniel Pientka, Marek Jokel i Jan Herud, wzięła udział w międzynarodowych ćwiczeniach strażackich w Sudi-cach. Z Polski byli jeszcze strażacy z Bojanowa i Sudoła. Jeden ze strażaków z Bojanowa nie zabrał dowodu tożsamości i dopiero żona mu przywiozła dokument na granicę. Polska weszła do strefy Schengen 23 grudnia tego samego roku. W lipcu wzięliśmy udział w zawodach sikawek konnych w Bieńkowicach.

Dnia 3 marca o wpół do pierwszej po południu pompowaliśmy wodę z piwnicy na ul. Świętokrzyskiej 5. Dnia 17 kwietnia o wpół do dziesiątej rano ga-

siliśmy razem ze strażakami z Kornic, płonące drzewo na Pulowie. Dnia 11 maja o godzinie 15:44 zostaliśmy wezwani do usuwania połamanych gałęzi na trasie Maków – Raków. Pojechało tam sześciu strażaków dwoma autami. Dnia 21 czerwca o ósmej wieczorem usuwaliśmy powalone drzewo z ul. Janowskiej w Pietrowicach (koło ośrodka zdrowia) Dnia 23 lipca o godzinie 10:11 pojechaliśmy do pożaru trawy na byłym punkcie buraczanym koło Kornic. Dnia 14 sierpnia o dziewiętej wieczorem paliły się nieużytki (chaszczce) przy stawach na ul. 1 Armii. Dnia 5 września 4 strażaków pojechało do pożaru silosu z trocinami w Pawłowie. Dnia 19 października o godzinie 17:11 siedmiu strażaków pojechało dwoma autami do pożaru mieszkania na 1 piętrze na ul. 1 Maja (koło kościoła). Był to pierwszy pożar do którego strażacy z Pietrowic byli alarmowani poprzez SMS-y. Do remizy przybiegła wtedy bardzo duża grupa strażaków przywołana tym nowym systemem alarmowania. W akcjach ratowniczych brali udział: Damian Wieder, Gotard Wieder, Jan Herud, Dariusz Rusnarczyk, Barłomiej Waszek, Józef Marcinek, Piotr Marcinek, Marek Masny, Andrzej Herud i Ginter Gogolin. Na festynie z okazji Dnia dziecka MDP dała pokaz swoich umiejętności.

2008 Dnia 6 stycznia 2008 roku odbyło się zebranie sprawozdawcze, w którym wzięło udział 47 druhow i druhen oraz 6 gości. Zakupiono do remizy: 2 kombinezony przeciw szerszeniom, 2 ubrania typu USP, prądownicę turbo, węże W52 - 12 sztuk, 3 mundury wyjściowe. Wymieniono bramy garażowe, wybrukowano plac przed remizą, pomalowano elewację zewnętrzną. W garażach stoją 3 samochody: ciężki, średni i lekki (dwa Mercedesy i Magirus).



Występ zespołu ŁZY.

Dnia 26 stycznia o wpół do ósmej rano, 3 strażaków wyjechało do neutralizacji plamy oleju na ul. Raciborskiej. Zaś 7 marca o godzinie 17:45 2 auta z 7 strażakami gasiły podpaloną trawę przy drodze do Cyprzanowa. Dnia 19 marca zmarł nagle długoletni proboszcz



Tablice pamiątkowe partnerstwa z strażą Metjendorf

w Pietrowicach ks. prałat Ludwik Dziech. Honorowego członka straży w Pietrowicach zanieśli do grobu strażacy. Dnia 22 marca zmarł w wieku 47 lat starszy aspirant Gerard Wranik z PSP w Raciborzu, długoletni opiekun strażaków ochotników Gminy Pietrowice Wielkie. Na jego pogrzeb w Krzyżanowicach pojechaliliśmy z poczem sztandarowym. Dnia 30 kwietnia na emeryturę poszedł długoletni komendant PSP w Raciborzu starszy brygadier Andrzej Brzozowski. W poniedziałek wielkanocny trzech strażaków brało udział w służbie porządkowej na procesji konnej. Procesja konna po śmierci proboszcza L. Dziecha mogła wrócić do swojego tradycyjnego długiego objazdu pól. Dnia 10 maja braliśmy udział w służbie porządkowej na eko-targach. W ciągu dwóch dni, na czterech zmianach każdego dnia było 24 strażaków. W maju nasza jednostka została zarejestrowana w sądzie w Gliwicach jako organizacja pożytku publicznego, od tego momentu można 1% swojego podatku przeznaczyć dla jednostki.

W lipcu przez dwa dni obchodziliśmy jubileusz 125-lecia istnienia straży. Jubileuszową mszę świętą odprawili w koncelebrze: ks. infułat Marian Żagań z Markowic, kapelan strażacki ojciec Marcelli i pietrowicki proboszcz ks. Damian Rangosz. W czasie uroczystości został poświęcony nasz nowy mercedes. Został zakupiony przez gminę w Köln, w tamtejszej straży zawodowej. Był to ciężki samochód gaśniczy Mercedes 1622 GCBA 5/24. Leciwij już Jelcz został wycofany. Dwudniowe uroczystości zaszczylicili swoją obecnością: wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP Marek Trombski, dyrektor biura Zarządu Wojewódzkiego Marian Indeka, poseł Henryk Siedlaczek, wice starosta Andrzej Chroboczek i inni. Była też 30 - osobowa delegacja strażaków z Metjendorf. Na festynie wystąpił zespół „Łzy”.



**Pogrzeb proboszcza
Ludwika Dziecha**

W sierpniu 12 osobowa delegacja strażaków z Pietrowic pojechała z rewizytą do Niemiec. Zaproszono nas na jubileusz 80-lecia istnienia straży w Metjendorf i 15 lat istnienia ich straży młodzieżowej. Szkoda, że jechało nas tak mało. Akurat byliśmy tam też na pogrzebie tamtejszego byłego przewodniczącego Rady Gminy i przyjaciela strażaków Friedricha Rippen.

Dnia 4 sierpnia o godzinie 14:20 likwidowaliśmy miejscowe zagrożenie na ul. Mickiewicza 15, czyli gniazdo szerszeni. Dnia 6 sierpnia gasiliśmy pożar kombajnu Franka Majnusza w Pawłowie. Dnia 7 sierpnia likwidowaliśmy gniazdo szerszeni na ul. Mickiewicza. Dnia 15 sierpnia o godz. 9 rano zbieraliśmy błoto na drodze w Pawłowie. Dla naszego nowego Mercedesa był to pierwszy wyjazd bojowy. Dnia 18 sierpnia o godzinie 20:00 likwidowaliśmy gniazdo szerszeni na poddaszu w Amandowie. Ta sama sytuacja 21 sierpnia w Amandowie, ale w innym budynku. Stamtąd pojechaliśmy do Szonowic, by tam też zlikwidować gniazdo szerszeni. Dnia 21 sierpnia zmarł długoletni druh straży pietrowickiej Franciszek Sitek. Na zabytkowej sikawce konnej zawieźliśmy go na cmentarz. W pogrzebie uczestniczyło 6 pocztów sztandarowych. Dnia 4 września o ósmej

rano trzech strażaków pojechało do pożaru stogu słomy na ul. Raciborskiej. Słoma paliła się na polach RSP Cyprzanów (na Pobiehowie). Tego samego dnia wieczorem sześciu strażaków dwoma autami pojechało ten stóg słomy dogasić. Dnia 12 września byliśmy na ćwiczeniach KSRG w lesie koło Sierakowic, w powiecie gliwickim. Dnia 1 listopada sześciu strażaków w dwóch autach pojechało gasić stóg słomy w Pawłowie. Dnia 8 listopada o wpół do czwartej nad ranem sześciu strażaków z udziałem dwóch aut pojechało do pożaru stodoły w Makowie. Dnia 30 listopada o godzinie 12:45 pojechaliśmy do Gródczanek usunąć powalone na drodze drzewo.

W akcjach ratowniczych uczestniczyli: Damian Wieder (11 razy), Jan Herud (11 razy), Ginter Gogolin (9 razy), Marek Masny (9 razy), Daniel Pientka (9 razy), Dariusz Rusnarczyk (9 razy), Patryk Gogolin (7 razy), Bartłomiej Waszek (7 razy), Józef Marcinek (5 razy).

W obozie młodzieżowym w miejscowości Osoblaha wzięło udział 12 drużyn i druhen oraz jeden instruktor. Na zawodach gminnych, w których brały udział trzy drużyny, seniorzy zajęli IV miejsce a drużyny MDP I i IV miejsce. Na zawodach powiatowych w Rudach drużyna MDP zajęła V miejsce. Zorganizowano też zabawę sylwestrową

Służba w Ochotniczej Straży Pożarnej Druha **Franciszka Sitka** (1928-2008)

W 1942 roku wstąpił do OSP Kornice, w latach 1942-1950 był członkiem OSP w Kornicy. Został dowódcą sekcji, skończy kurs dowódcy w Wojskowej Szkole Pożarniczej w Nysie. W latach 1950-1960 był członkiem zakładowej OSP przy Zakładzie Lniarskim w Pietrowicach Wielkich. Został dowódcą zmiany, skończył kurs młodszych techników w Wojewódzkiej Szkole Pożarniczej w Nysie. W latach 1960-1972 był szefem Obrony Cywilnej w Gromadzie Pietrowice Wielkie oraz członkiem Zarządu Powiatowego Związku OSP w Raciborzu. W latach 1973-1996 był prezesem Zarządu Gminnego Związku OSP RP Gminy Pietrowice Wielkie, a w latach 1996-2001 zastępcą prezesa Zarządu Gminnego Związku OSP RP Gminy Pietrowice Wielkie. W 2002 roku ostatni raz brał udział w zebraniach sprawozdawczych OSP Gminy Pietrowice Wielkie, na których zawsze zabierał głos, a pierwszy taki „objazd” zebrań sprawozdawczych wykonał w 1973 roku. Do 2008 roku wygłaszał główne przemówienia na uroczystościach jubileuszowych OSP Gminy Pietrowice Wielkie (ostatnie w czasie jubileuszu w OSP Lekartów). Posiadał 11 odznaczeń państwowych i strażackich oraz szereg dyplomów uznania.

JUBILEUSZ 125 LECIA OCHOTNICZEJ
W PIETROWICACH W
1883 - 2008



STRAŻY POŻARNEJ
WELKICH



2008 Dnia 4 stycznia 2009 roku odbyło się zebranie sprawozdawcze na które przybyło 46 druhów i 8 gości. Jednostka liczyła 64 członków w tym: 39 czynnych, 6 honorowych i 19 członków MDP. W okresie sprawozdawczym odbyło się 7 posiedzeń zarządu. PSP w Raciborzu przeprowadziła dwie kontrole. Z kontroli jesiennej otrzymaliśmy ocenę bardzo dobrą.

Dnia 4 lutego o wpół do pierwszej zmywaliśmy błoto na ul. Spacerowej w Kornicach. Wtedy to było oficjalne otwarcie zakładu produkcji okien i chcieli mieć czysto przed firmą. Dnia 13 lutego o 22:00 wyciągaliśmy auto z rowu na ul. Raciborskiej. Dnia 3 kwietnia byliśmy w pożarze dachu hali sportowej w Pawłowie. Dnia 18 kwietnia o godzinie 13:11 ośmiu strażaków z udziałem dwóch aut gasiła stóg słomy w Pawłowie. Dnia 18 maja o wpół do piątej po południu pompowaliśmy wodę z zalanej piwnicy we *Widonczu*. Dnia 22 maja szalała straszna wichura, o godzinie 16:56 usuwaliśmy powalone drzewo z drogi w Kornicach. Chwilę potem w kornickiej RSP potężny wiatr uszkodził konstrukcję stodoły. Strażacy ściągali dach stodoły, bo groziło to zawaleniem. Dnia 25 maja o wpół do pierwszej w nocy pojechaliśmy do pożaru stogu słomy w Pawłowie. Było to ten sam bróg, który palił się 18 kwietnia, wtedy dużo bali słomy uratowaliśmy. Tym razem wszystkie bale poszły z ogniem. Było to złośliwe podpalenie. Dnia 8 czerwca o wpół do drugiej po południu myliśmy błoto z jezdni w Żerdzinach. Dnia 12 czerwca o trzeciej po południu sześciu strażaków dwoma autami pojechało do pożaru domu jednorodzinnego w Pawłowie. W pożarze śmierć poniosła mieszkająca tam oma. Dnia 16 lipca o trzeciej po południu paliło się zboże na pniu na polach przy ul. Raciborskiej w Krowiarkach. Dnia 8 sierpnia o godzinie 20:17 likwidowaliśmy gniazdo szerszeni na ul. Nowej 7. Dnia 17 sierpnia o godzinie 17:39 sześciu strażaków dwoma autami pojechało do pożaru starej rampy kolejowej przy stacji PKP. Jeszcze tego samego dnia trzech strażaków jednym autem pojechało do gniazda szerszeni na ul. Mickiewicza. Dnia 20 sierpnia o godzinie 21:36 dziewięciu strażaków trzema autami pojechało do pożaru na terenie byłej roszarni. Paliły się tam śmieci wyrzucone przez mieszkańców. Przyjechały też dwa auta strażackie z Cyprzanowa i jedno z Raciborza. Dnia 24 sierpnia po północy, 14 strażaków, trzema autami pojechało do pożaru stogu słomy w Żerdzinach. O siódmej rano tego samego dnia dwa auta pojechały jeszcze dogaszać ten pożar, który wybuchł w noc dożynkową. Dnia 2 września w południe, na polecenie wójta dowoziliśmy wodę do Pawłowa na ul. Rudnicką, dla firmy wykonującej asfalt na drodze. Tego samego dnia o ósmej wieczorem ściągaliśmy kokon szerszeni z poddasza u Jana Sitek, na ul. Żeromskiego. Dnia 16 września o siódmej wieczorem pojechaliśmy do szerszeni na ulicy Wyzwolenia. Dnia 10 grudnia o wpół

do jedenastej przed południem udrażnialiśmy mostek przy świętym Krzyżu. Dnia 16 grudnia czterech druhów pełniło służbę porządkową przy wyburzaniu komina byłej rozszarni. Dnia 17 grudnia w południe sześciu strażaków dwoma autami pojechało do pożaru domu jednorodzinnego przy ulicy Fabrycznej 13.

W okresie sprawozdawczym nasi strażacy uczestniczyli w licznych kursach i szkoleniach organizowanych w naszej remizie dla wszystkich strażaków z gminy. W kwietniu kurs podstawowy zdali: Joachim Kotula, Szymon Hawlicki, Marcin Masny. Kurs obsługi sprzętu ochrony dróg oddechowych ukończyli: Ginter Gogolin, Józef Marcinek, Marcin Woźnica. Jesienią kurs obsługi pił spalinowych ukończyli: Hubert Herud, Gothard Wieder, Damian Przewosnik. Zaś kurs stermotorzystów ukończyli: Hubert Herud, Hubert Wilczek, Patryk Gogolin, Damian Przewosnik.

W okresie sprawozdawczym zakupiono do remizy: 4 ubrania typu USP, 4 ubrania koszarowe, 5 par butów skuterów, prądownicę turbo galaxy. Trzy syreny akustyczne zostały zamontowane do istniejącego systemu selektywnego alarmowania. Nowe syreny jednak słabo słychać i póki co wolimy stare syreny wirnikowe. Od strażaków z Liederbach otrzymaliśmy podarunek w postaci dresów i koszulek polo dla drużyn młodzieżowych. W czerwcu pożegnaliśmy naszego kolegę Thomasa Smuda.

W akcjach ratowniczych wyróżnili się: Damian Wieder, Daniel Pientka, Zygfryd Wieczorek, Gothard Wieder, Marek Jokel, Marek Masny, Marcin Masny, Szymon Hawlicki, Sebastian Pientka, Bartłomiej Waszek, Joachim Kotula, Józef Marcinek, Karol Scholz, Ginter Gogolin, Damian Przewosnik, Patryk Gogolin i Jan Herud. Członkowie MDP pomagali w przygotowaniu remizy, aut i sprzętu do przeglądu. Markus Marcinek zajął się stroną internetową straży.

2010 Ten rok był mokry. Już 14 lutego pompowaliśmy wodę z piwnicy u Piechaczka na ul. Średniej. Dnia 17 maja o godzinie dziesiątej czterech strażaków jednym autem pojechało pompować wodę do zalanych Ciechowic. Dnia 18 maja o wpół do trzeciej nad ranem zaalarmowano nas do podtopień na Zawodziu, o dziewiątej rano pompowaliśmy wodę z piwnicy na Zawodziu nr 9. Tego samego dnia o wpół do piątej po południu pojechaliśmy do Siedlisk pompować wodę na rozlewisku. Motopompą szlamową pompowaliśmy tam wodę przez dwie doby. W akcji uczestniczyło siedmiu strażaków w trzech zmianach. Pojechało tam siedmiu strażaków trzema autami. Następnego dnia o godzinie dziesiątej rano pojechaliśmy pompować wodę z zalanej piwnicy w Lekartowie na ul. Raciborskiej. Tego samego

dnia w południe pompowaliśmy już wodę z piwnicy na ul. Mickiewicza 29 w Pietrowicach. Dnia 25 maja wyjeżdżaliśmy do Grzegorzowic pompować wodę z zalanych piwnic i z rozlewiska. W dniu tym pracowało 24 naszych strażaków. Dnia 28 maja o wpół do czwartej po południu pompowaliśmy wodę z piwnicy na ul. Mickiewicza 27. Dnia 2 czerwca o wpół do dziewiątej rano pojechaliliśmy uszczelnić wały w Krzanowicach workami z piaskiem. Potem ewakuowaliśmy w dość dramatycznych okolicznościach i w ostatniej chwili świnie w gospodarstwie rolnika Jerzego Kubali. Udało się uratować całą trzodę chlewną. Następnego dnia pompowaliśmy wodę z zalanej piwnicy w Lekartowie na ul. Raciborskiej 63. Pod koniec roku sześciu strażaków z Pietrowic otrzymało list – podziękowanie od premiera Tuska za udział w akcjach przeciwpowodziowych. Dnia 17 lipca o wpół do dziewiątej wieczorem, po burzy, pięciu strażaków jednym autem pojechało do pożaru stodoły Alojza Kubiczka w Makowie. Szybka interwencja strażaków z Makowa uratowała stodołę. Dnia 16 września o siódmej wieczorem pojechaliliśmy zlikwidować szerszenie w ośrodku zdrowia, a 22 września likwidowaliśmy gniazdo os na poddaszu na ulicy Daszyńskiego u Piotra Bugdola. Dnia 20 października o wpół do dziewiątej wieczorem sześciu strażaków dwoma autami gasiło pożar stogu słomy w Żerdzinach. Dnia 1 listopada o piątej po południu na północ od drogi Pietrowice-Kietrz paliła się wiata ze słomą. Pojechało tam sześciu strażaków dwoma autami. Następnego dnia o wpół do siódmej wieczorem sześciu strażaków dwoma autami pojechało do palącej się sadzy w kominie na ul. Bończyka 11 (kiedyś Scholz). Komin był tak gorący, że nie można było go dotknąć. Dnia 9 listopada o siódmej rano pojechaliliśmy do druha naczelnika, któremu pęknięta rura wodociągowa zalewała piwnicę.

W ciągu minionej kadencji remizą opiekowali się jak zawsze Renata i Wilibald Martzinek (zwłaszcza kuchnią). W tej kadencji minął czas wynajmowania sali remizy na wesela i inne uroczystości. Kiedyś na wynajem sali była kolejka, obecnie zdarza się to sporadycznie. Przez całą kadencję o pomnik poległych i zmarłych strażaków dbali Anna i Renata Pientka. Kadencję kończymy z 42 członkami czynnymi, sześcioma honorowymi i 22 członkami MDP. W tym roku uczestniczyliśmy w zawodach nocnych w Bolesławiu (sekcja żeńska i męska) oraz w zawodach sikawek konnych w Bienkowicach, po raz pierwszy z własnymi końmi. W listopadzie kurs podstawowy ukończyli: Mateusz Muszalik i Tomasz Paleta. Z funduszu budżetu państwa zakupiliśmy dwa aparaty powietrzne typu AUER z czujnikami bezruchu, torbę medyczną PSP- R1 oraz węże tłoczne. Po powodzi otrzymaliśmy dotację na uzupełnienie strat popowodziowych, za co też kupiliśmy węże tłoczne. Udało nam się też kupić pompę szlamową KO-

SHIN, KTH- 80X o wydajności 1300 l /min. Z budżetu gminy zakupiono też dwa dodatkowe aparaty AUER. Starsze aparaty typu FASER zostały przekazane do Samborowic i Pawłowa. Gmina zakupiła też 4 komplety butów woderów.

Podsumowanie: W całej 5 letniej kadencji OSP Pietrowice wyjeżdżało **99 razy**, w tym do 24 pożarów, 46 miejscowych zagrożeń, jednego alarmu fałszywego i 28 wyjazdów gospodarczych.

12 stycznia w niedzielę o godzinie 13:00 odbyło się zebranie w remizie OSP Pietrowice. Liczni uczestnicy zebrania zasiedli za stołami ustawionymi w kształcie dużego prostokąta. Prawie wszyscy byli w mundurach. Jeden dłuższy bok prostokąta zajęła prawie w całości młodzież: chłopcy i dziewczyny. Walne zebranie zmieniło statut OSP: liczbę członków zarządu zmniejszono z 11 do 9, teren działania OSP zwiększono na obszar całego kraju. Członków MDP uhonorowano odznaką „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”, starszym i zasłużonym druhom nadano tytuł strażaka honorowego i odznaczono medalem za wysługę lat. Druha Ericha Manderla dodatkowo odznaczono medalem im. Johanna Hellmana. Wszystkie sprawozdania (oprócz sprawozdania komisji rewizyjnej) przedstawił komendant druh Jan Herud. W sprawozdaniu wyszczególniono: 18 akcji w 2010 roku, dwa ćwiczenia gminne (na *Sudzickiej* i na placu GS-u), zawody nocne, zawody sikawek konnych, alarm ćwiczebny. Druh Markus założył stronę internetową OSP Pietrowice Wielkie. Do 9-osobowego zarządu kandydowało 11 druhów. Najwięcej głosów otrzymał Jan Herud. Nowym prezesem został Bartłomiej Waszek, a komendantem Jan Herud. Na zakończenie zebrania głos zabrali goście. Na koniec przedstawiciel PSP w Raciborzu kpt. Roland Kotula przedstawił sytuację w powiecie. W 2010 roku miało miejsce 1659 zdarzeń (w 2009 roku było ich 1008). W ciągu roku w zdarzeniach brało udział 6500 strażaków ochotników (w 2009 roku 3400).

2011 Dnia 2 stycznia 2011 roku na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrano nowy, mocno odmłodzony zarząd: Bartłomiej Waszek (prezes), Dariusz Rusnarczyk (vice prezes), Jan Herud (naczelnik), Mateusz Zajdel (z-ca naczelnika), Paweł Rusnarczyk (skarbnik), Markus Marcinek (sekretarz) oraz członkowie zarządu: Sebastian Pientka, Daniel Pientka, Damian Przewosnik. Jesienią 2011 roku było **26** strażaków zdolnych do udziału w akcji. Jednostka liczyła 74 członków, w tym 48 członków czynnych.

Ekshumacja Johanna Hellmanna. Dnia 10 listopada 2011 roku na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie miała miejsce niecodzienna uroczy-



Wycieczka do muzeum pożarnictwa w Mysłowicach

stość. Dokonano ponownego pochówku zmarłego w 1924 roku Johannes Hellmanna. Wcześniej rano tego samego dnia dokonano ekshumacji jego prochów z grobu znajdującego się na cmentarzu św. Rocha w Nysie. Następnie przeniesiono je w urnie do kaplicy pogrzebowej przy Cmentarzu Jerozolimskim, która powoli zaczęła się zapełniać delegacjami strażaków z Polski, Czech i Niemiec. Przy akompaniamencie kwartetu smyczkowego, przy małej trumnie z prochami Hellmanna strażacy z trzech krajów pełnili wartę honorową. Punktualnie o 14:00 jeden z sześciu obecnych tam księży rozpoczął uroczystości pogrzebowe. Potem kondukt pogrzebowy złożony z ponad 100 strażaków udał się na tę część Cmentarza Jerozolimskiego, na której znajduje się m.in. grób Josefa von Eichendorfa, wielkiego przedstawiciela niemieckiego romantyzmu. Tam też przygotowano grób dla Johannes Hellmanna, wielkiego strażaka. Postać tego wybitnego śląskiego strażaka nakreślił nad jego grobem komendant straży w Nysie st. brygadier Marek Makówka. Johannes Hellmann urodził się w 1840 roku w Sudicach, wtedy należących do powiatu raciborskiego. Gimnazjum ukończył w Raciborzu, a studia prawnicze we Wrocławiu. W swoim życiu pełnił różne wysokie urzędy, był między innymi wiceprezydentem Gliwic i Nysy. Z zamiłowania był jednak strażakiem ochotnikiem i właśnie w ten sposób

realizował swoją miłość do bliźniego. Różne stowarzyszenia ratownictwa i związki sportowe przekształcił w związki ochotniczych straży pożarnych na Śląsku. Był nie tylko doskonałym organizatorem, ale także sprawnie władał piórem: w 1893 roku napisał regulamin ćwiczeń strażackich, w 1911 roku opracował broszurę „Poprawa ochrony przeciwpożarowej na terenach nizinnych”. Jest również autorem „Śląskiego śpiewnika strażackiego”, twórcą pierwszego ubezpieczenia strażackiego oraz założycielem muzeum w Nysie. Znał doskonale język polski i przetłumaczył na język niemiecki śląskie pieśni ludowe zebrane przez Juliusza Rogera z Rud. Był więc człowiekiem wielkiego formatu i o szerokich zainteresowaniach. W 1920 roku Związek Śląskich Straży Prowincji Opolskiej (Górny Śląsk) ustanowił „Medal Hellmanna”, jeszcze za jego życia. Zmarł w 1924 roku w Nysie, żegnany był przez całe miasto oraz strażaków z całego Górnego Śląska. Nazywany jest ojcem śląskiego pożarnictwa.

Po przemówieniu komendanta z Nysy głos zabrał dyrektor Muzeum Strażackiego w Fuldzie (Niemcy), który był zaszczytną możliwością przemawiania nad prochami tego wielkiego strażaka, wśród tak zacnego towarzystwa i w takim ważnym

Poczet sztandarowy z Pietrowic przy grobie Johannesesa Hellmanna, ojca straży pożarnych na Górnym Śląsku, urodzonego w Sudicach. Obok znajduje się grób śląskiego poety Josefa von Eichendorff i jego żony Luizy. Ten wybitny romantyk urodził się w Łubowicach. Stoją od lewej: Jan Herud (naczelnik), Dominika Taraszewska, Markus Marcinek i Klaudia Herud. 2011- Nysa.



momencie. Powiedział też, że europejscy politycy powinni brać przykład ze strażaków i uczyć się od nich współpracy. Pod koniec swojej przemowy, wzruszony dyrektor zacytował wiersz Eichendorfa „Winternacht” („Zimowa noc”) i podziękował wszystkim tym, którzy przygotowali tę międzynarodową i historyczną uroczystość. Pieśń wieczorna Schumanna zagrana na trąbce zakończyła tę podniosłą uroczystość. Wzięli w niej również udział strażacy z Sudic – miejsca urodzin Hellmanna i ich koledzy zza miedzy – strażacy z Pietrowic Wielkich. W przyszłym roku pod koniec maja, w ramach obchodów „Dni Nysy” planowana jest sesja naukowa poświęcona osobie Johannesesa Hellmanna i jego dorobku oraz odsłonięcie jego pomnika nagrobego.

2012 Jednostka liczyła 47 członków czynnych, 20 członków drużyn młodzieżowych i 10 druhów honorowych. W tym roku odbyło się 12 posiedzeń zarządu. Wyjeżdżaliśmy do 13 pożarów, 16 miejscowych zdarzeń, 9 ćwiczeń i 8 wyjazdów gospodarczych. 4 stycznia o godzinie 17:27 palił się budynek jednorodzinny przy ul. Młyńskiej. Dnia 4 lutego godzinie 18:24 paliła się stodoła na drodze do świętego Krzyża (od Śpiewoka), a następnego dnia dogaszaliśmy słomę z tej stodoły. 18 lutego pompowaliśmy wodę z kotłowni kościoła parafialnego, a 22 lutego godzinie 10:30 gasiliśmy pożar w drewnitni na farze. Dnia 7 marca o godzinie 20:17 był pożar brogu słomy u naszego naczelnika Jana Herud. Do akcji wyjechały dwa auta z sześcioma strażakami. 9 marca o godzinie 21:54 do pożaru wieży kościelnej w Pietrowicach wyjechały trzy auta z piętnastoma strażakami. Na szczęście płonąca belkę ugaszono w zarodku, ale kurzu i strachu było moc. Dym wydobywający się z okien wieży zauważył jeden z księży wychodzący z plebanii do auta. Ksiądz proboszcz Damian Rabgosz, wikary Tomasz Wrona, diakon Łukasz Kosala wraz z przybyłym naczelnikiem straży Janem Herud udali się na wieżę kościoła. Okazało się, że na wysokości wiszących dzwonów paliła się jedna belka wmurowana w ścianę. Jan Herud użył gaśnicy, która jednak okazała się za słaba by ugasić ogień. Wtedy zawiadomił straż pożarną, która przyjechała bardzo szybko, bo strażacy w remizie coś remontowali więc byli na miejscu. Sprawna akcja gaśnicza pozwoliła szybko opanować sytuację. Ostatecznie belka była opalona na długości około 2 m. Akcję zakończono o godzinie 00.30 w nocy. W akcji brało udział 8 jednostek straży pożarnej, w tym 2 z Raciborza. Dzięki parafianom, którzy zbierali cały czas wodę spływającą z wieży na niższe kondygnacje, woda nie przeciekła do wnętrza kościoła. Dnia 15 marca wieczorem zanotowano pożar śmietnika przy cmentarzu. Dnia 19 marca o godzinie 10:57 wyjechaliśmy do pożaru domu w Krowiarkach. Dnia 11



Pożar wieży kościoła w Pietrowicach Wielkich

kwietnia o godzinie 18:00 pompowaliśmy wodę z zalanej piwnicy na ul. Konopnickiej 2. Dnia 20 maja o godzinie 13:30 gasiliśmy podpaloną suchą trawę przy moście kolejowym pod Janowicami. Dnia 18 czerwca o godzinie 21:15 palił się dom jednorodzinny na końcu 1-go Maja (u Sowy). Dnia 1 lipca, w samo południe zostaliśmy zaalarmowani do wypadku samochodowego w Kornicach. W miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu byliśmy 10 razy wzywani do usuwania gniazd szerszeni i os na terenie całej Gminy Pietrowice Wielkie. Dnia 5 sierpnia o godzinie 18:06, dwoma autami gasiliśmy pożar stogu słomy koło ul. K. Miarki (słoma od Andrzeja Herud). Dnia 25 września o godzinie 19:10 gasiliśmy pożar stogu słomy pod Makowem. 10 października o godzinie 12:36 doszło do pożaru w Żerdzinach przy ul. Widokowej, na posesji rodziny Labud. Zapewne nieostrożność pracowników, którzy kładli na gorąco nową papę na dachu, spowodowało zapalenie się budynku gospodarczego ze słomą. Do akcji przyjechały dwa auta straży państwowej z Raciborza pod komendą Rolanda Kotula, auto z Żerdzin (Bernard Franciczek) oraz auto z Pietrowic (Zygfryd Wieczorek). Do palącej się słomy na poddaszu budynku strażacy docierali jedynie w aparatach powietrznych, ze względu na duże zadymienie. W sumie dokonano 5-6 zmian par strażaków gaszących w aparatach powietrznych. Akcja trwała ponad 2 godziny. Korzystano z wody ze zbiorników na autach oraz z sieci hydrantowej. We wszystkich zdarzeniach uczestniczyło 134 (niektórzy wielokrotnie) naszych strażaków przez 390 godzin. W ak-

cjach wzięli udział: Damian Przewosnik, Daniel Pientka, Paweł i Dariusz Rusnarczyk, Mateusz i Marcin Zajdel, Sebastian Pientka, Hubert i Jan Herud, Damian i Gothard Wieder, Andrzej Herud, Krystian Herud, Marek Jokel, Joachim Kotula, Roland Gotzmann, Klaudia Herud, Dominika Taraszewska, Zygfryd Wieczorek.

Oprócz akcji ratowniczych pełniliśmy też służbę porządkową: W czasie eko wystawy 20 strażaków przez 2 dni pełniło służbę na parkingu przy PKP. Na procesji konnej dziesięciu druhów pełniło służbę, a sześciu na dożynkach. Na targu końskim służbę pełniliśmy 2 razy po czterech strażaków. A na odpuszcie przy świętym Krzyżu służbę porządkową pełniło pięciu druhów (w maju i wrześniu).

Zaś 22 marca byliśmy na ćwiczeniach kompanii odwodowej w Raciborzu, które odbyły się w zakładzie Mieszko. Dnia 24 kwietnia braliśmy udział w ćwiczeniach gminnych zorganizowanych przy kościółku św. Krzyża. Ogólne założenie ćwiczenia to doprowadzenie wody z rzeki Troji w okolicę kościółka. Zorganizowaliśmy też nasze ćwiczenia wynikające z tradycji: we wtorek po Wielkanocy oraz w poniedziałek po kermaszu (5 listopada). Na Gminne Zawody Pożarnicze zorganizowane przez OSP Samborowice, wystawiliśmy cztery drużyny: drużynę seniorów, która zajęła 11 miejsce, drużynę żeńską, która zajęła 3 miejsce oraz dwie drużyny młodzieżowe, które zajęły odpowiednio 2 i 3 miejsce. Uczestniczyliśmy także w zawodach sikawek konnych w Bieńkowicach, w zawodach miejskich w Krzyżkowicach oraz w zawodach nocnych w Bolesławiu. Z inicjatywy naczelnika Jana Herud, w tym roku powstał w naszej jednostce szesnasto osobowy młodzieżowy pododdział reprezentacyjny. Zaprezentował swoje umiejętności musztry na jubileuszu w Samborowicach oraz w Raciborzu na zamku podczas pierwszej nocy czerwonego kura. Dnia 13 maja braliśmy udział w pielgrzymce strażackiej na Górę św. Anny, a 19 maja w corocznej pielgrzymce do kościółka św. Krzyża. Dnia 26 maja w Nysie miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika Johanna Hellmanna, w której uczestniczyła nasza delegacja wraz ze sztandarem. W maju i październiku PSP w Raciborzu przeprowadziła u nas kontrole. Nasi strażacy odbyli w tym roku szereg szkoleń. W styczniu odbył się kurs ratowników medycznych, w którym wziął udział Mateusz Zajdel. W kwietniu w kursie przyjęcia helikoptera lotniczego pogotowia ratunkowego (LPR) wzięło udział sześciu druhów. W maju i październiku odbyły się szkolenia podstawowe dla strażaków z udziałem trzech druhów. Listopadowy kurs dowódców OSP ukończyło dwóch naszych strażaków. W kursie ratownictwa technicznego wzięło udział dziewięciu druhów i druhen z Pietrowic. Kurs ten, po raz pierwszy był prowadzony przez platformę E Learning tzn. teorię trzeba

było poznać przez internet zaś tylko ćwiczenia i egzamin zostały przeprowadzone w komendzie PSP w Raciborzu. Za pieniądze otrzymane z budżetu państwa (5500 zł) zakupiliśmy 10 hełmów bojowych, 6 pasów i latarki. Z budżetu OSP zakupiliśmy 3 mundury wyjściowe. W miesiącach wiosennych przeprowadziliśmy gruntowny remont sali, kuchni i korytarza. Materiały do remontu zostały zakupione przez gminę, a strażacy wszystkie prace wykonali w czynnie społecznym. W lipcu na zlecenie urzędu gminy wykonano remont w garażach: wymiana posadzki, instalacji elektrycznej oraz wymiana urządzeń sterujących pracą bram. Pozostałe prace: gipsowanie, malowanie, kafelkowanie wykonali strażacy nieodpłatnie. W tej robocie wyróżnili się: Damian Przewosnik, Daniel Pientka, Marcin i Mateusz Zajdel, Paweł Rusnarczyk, Markus Marcinek, Mateusz Muszalik, Damian Herud, Klaudia Herud, Dominika Taraszewska, Sandra Kurka, Edyta Zachwey, Agata Cichoń, Karolina Rusnak, Paulina Bokwa, Michał Wilczek, Daniel Krybus, Paweł Ziegler, Dawid Rutyna, Adam Moc, Rafał Piszczek, Daniel Kycia, Gothard Wieder, Jan Herud i Bartłomiej Waszek. W grudniu zmarł były naczelnik naszej jednostki Eryk Manderla (1940-2012). Wokół jego trumny zgromadziło się 8 sztandarów i ponad 100 strażaków z naszej gminy i powiatu raciborskiego. Jest trzecim strażakiem z Pietrowic odznaczonym Złotym Znakiem Związku OSP RP. Zgodnie z tradycją, w dniach przedświątecznych nasi strażacy odwiedzali mieszkańców Pietrowic roznosząc kalendarze i składając życzenia świąteczne i noworoczne. Mieszkańcom dziękujemy za dobrowolne datki. Współpraca z samorządem gminnym i powiatowym oraz ze strażą państwową układała się dobrze.

2013 Z okazji 130 rocznicy powstania straży pożarnej w Pietrowicach Wielkich zorganizowaliśmy wystawę na której można było zobaczyć kilkadziesiąt starych zdjęć i przeczytać kilkanaście stron o historii straży.

Z okazji jubileuszu strażacy z Aschaffenburg z Niemiec przywieźli Mercedesa 1113 GAM 16/8, który zastąpił wysłużonego Magirusa. Pokazy sikawki parowej z Hradca na Morawicy były ciekawostką strażackiego festynu zorganizowanego na jubileusz. W Hradcu straż założono już w 1871 roku. W 1907 zakupiono jednocylindrową sikawkę parową firmy Kernreuter z Wiednia. Poświęcenia sikawki dokonał 1 listopada ks. Tomasz Klein, a chrzestną sikawki była księżna Matylda, żona księcia Karola von Lichnovski (1860-1928), pana na zamku w Hradcu. Książę Karol był wytrawnym dyplomatą, ambasadorem Niemiec w Anglii. Bodajże jako jedyny polityk niemiecki był zdecydowanym przeciwnikiem rozpętania I wojny światowej. Doczekał się aresztu domowego w zamku w Chuchel-



Przekazanie samochodu



Przemarsz strażaków



Nasze wozy strażackie

Najstarsza sikawka



Najstarszy wóz bojowy Magirus



Uroczysta msza święta



Kompania honorowa

ne. Areszt zarządził cesarz Niemiec, przyjaciel księcia. Ród Lichnowski posiadał też majątki w Chuchelne, Krzyżanowicach i Borucinie. Sikawka parowa mogła uzyskiwać ciśnienie wody do 11 atmosfer, czas uzyskania pełnej gotowości bojowej to 15 min. W latach 70-tych minionego wieku sikawka parowa została poddana gruntownej modernizacji i ma na swym koncie światowe rekordy w podawaniu wody na odległość, czy pompowaniu wody na wysokość w kategorii sikawek parowych. Obec-

nie straż w Hradcu ma na swym stanie bojowym samochód pożarniczy MANCAS 1.

W 2013 roku Mateusz Zajdel, po ukończeniu szkoły średniej został opiekunem na obozie młodzieżowych drużyn pożarniczych w Samborowicach. Z powodzeniem prowadził zajęcia z musztry. Wcześniej w 2008 roku Mateusz był na obozie strażackim w Osoblodze (Czechy). Był dowódcą młodzieżowego pododdziału w OSP Pietrowice Wielkie. Wtedy jeszcze nie wiedział, czy zostanie strażakiem, czy księdzem. Po jego zakończeniu podjął ostateczną decyzję o wstąpieniu do seminarium.

2014 W ciągu roku do akcji były 23 wyjazdy. W niedzielę 22 czerwca około południa, zostaliśmy wezwani do pożaru mieszkania w bloku u *Anoka*, koło byłej roszarni. Byliśmy wtedy z „kompanią honorową” na uroczystości 125-lecia OSP w Makowie. Ćwiczenia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego odbyły się w Rafako. Dnia 2 maja miała miejsce kontrola gotowości bojowej z wezwaniem do firmy Chempest w Lekartowie. Paweł Cygler wygrał eliminacje gminne i powiatowe Turnieju Wiedzy Pożarniczej. W eliminacjach wojewódzkich zajął drugie miejsce i zakwalifikował się do finału krajowego w Siewierzu. Na zawodach gminnych po raz pierwszy wszystkie drużyny startowały na jednej motopompie. Straż pietrowicka wystawiła dwie drużyny seniorów. W sierpniu pożegnaliśmy druha Jerzego Bulok (1925-2014). „Ich hatt einen Kameraden, Einen besseren finst du nicht – (Miałem przyjaciela, lepszego od niego nie znajdziesz)” - tymi słowami pieśni wojackiej żegnał druha Jerzego Bulokna na pogrzebie naczelnik Jan Herud. Już jako młody chłopak zafascynowany był mundurem, dlatego wstąpił do szkoły podoficerskiej w Kostrzynie. Po rozpoczęciu wojny został wcielony do armii, na froncie został ranny w nogę. Po zakończeniu wojny wrócił do rodzinnej wioski i zapisał się do straży pożarnej. W szkole pożarniczej w Nysie ukończył kursy strażackie I, II i III stopnia. W 1958 roku został wybrany na prezesa jednostki i funkcję tę pełnił 40 lat. Wyjazdy młodych ludzi, w tym i młodych strażaków do Niemiec na stałe lub za pracę powodowały, że nie było komu tej funkcji przekazać. Był też komendantem zarządu gminnego OSP. W czasie tych 40 lat prezesowania były dni trudne: pożary lasów w Rudach (w lasach wybuchały powojenne niewypały), wielkie pożary w pietrowickiej roszarni, był w końcu największy pożar naszych czasów - pożar lasów w Kuźni Raciborskiej w 1992 roku i powódź w 1997 roku. Ale były też dni radosne, jubileusze OSP, oddanie nowej remizy w czerwcu 1983 roku, której wraz z całą jednostką był przez 4 lata budowniczym. W 1993 roku cieszył go przyjazd auta pożarniczego

Magirus z Niemiec, przywieziony przez jego kolegę z frontu. Było też włączenie do Krajowego systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Były odwiedziny u strażaków w Metjendorf. Dzięki tej współpracy pietrowicka straż otrzymała dwa wozy strażackie, a straż w Krowiarkach jeden.

Samorząd gminny zakupił motopompę szlamową Honda WT-40. Kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej ukończyli: Jan Herud, Mar-
kus Marcinek i Edyta Zachwey. Kurs prawa jazdy kategorii „C” ukończyli: Damian Przwosnik, Hubert Waniek i Paweł Rusnarczyk. W październiku pożegnaliśmy druha Kazimierza Kraińskiego (1954-2014).

Został sprzedany wóz bojowy Magirus, którego zakupił kolekcjoner z Łodzi. Ten prawie pięćdziesięciolatek (rocznik 1965) służył w pietrowickiej straży 21 lat.

2015 W sprawozdaniu naliczono 67 druhów, w tym 33 uprawnionych do działań ratowniczo gaśniczych. Straż wyjeżdżała do akcji 20 razy: do 9 pożarów, 10 miejscowych zagrożeń i 1 alarm fałszywy. W marcu zmarł były naczelnik Berthold Miensopust (1933-2015). W swojej długoletniej służbie był strażakiem w zakładach Welur w Kietrze, w OSP Samborowice i wreszcie w OSP Pietrowice Wielkie. Dnia 30 kwietnia w firmie Eko Okna odbyły się ćwiczenia Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego na poziomie powiatu. Dnia 18 czerwca miała miejsce kontrola gotowości bojowej. Otrzymaliśmy ocenę bardzo dobrą. Dnia 3 października odbyła się kontrola operacyjno-techniczna, z której otrzymaliśmy notę wzorową. Zostały zakupione 2 radiotelefony nasobne Motorola GP360, 3 ubrania specjalne nomex oraz 110 nowych krzeseł do sali OSP (70 zakupił urząd gminy)

Wyremontowany pomnik



Renowacja figury św. Floriana



i piec elektryczny do kuchni. Został uporządkowany teren wokół pomnika poległych i zmarłych strażaków przy kościele. W kursie kwalifikowanej pierwszej pomocy uczestniczył Damian Herud.

2016 Dnia 8 stycznia 2017 roku odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którym podsumowano miniony 2016 rok. Na sali straży było ciepło, ale na dworze było -16 stopni mrozu. Zebranie prowadził i sprawozdanie przedstawił naczelnik Jan Herud. Był to pierwszy rok nowego zarządu wybranego 3 stycznia 2016 w składzie: Daniel Pientka (prezes), Damian Przewosnik (v-ce prezes), Jan Herud (naczelnik), Sebastian Pientka (z-ca naczelnika), Paweł Rusnarczyk (skarbnik), Markus Marcinek (sekretarz) oraz członkowie Dariusz Rusnarczyk, Mateusz Muszalik i Paweł Cygler. Obowiązki gospodarza remizy (konserwatorów sprzętu) pełnili Paweł Rusnarczyk i Jan Herud. Porządek w sali remizy i na zapleczu kuchennym od wielu lat utrzymywał zespół młodych ludzi: Daniel Pientka, Damian Przewosnik, Klaudia Herud, Sandra Kurka, Dominika Taraszewska, Edyta Zachwey, Paweł Cygler.

Jednostka liczyła 45 członków czynnych, 7 honorowych i 18 członków MDP, co w sumie daje liczbę 70. Do akcji ratowniczo - gaśniczych jednostka była wzywana w 2016 roku 17 razy (10 pożarów i 7 miejscowych zagrożeń): 14 lutego pożar w piwnicy domu mieszkalnego w Żerdzinach, 18 lutego pożar zabudowań po byłym folwarku w Raciborzu Miedoni. 29 maja usuwanie skutków ulewy w Pawłowie, 12 czerwca usuwanie plamy oleju na moście w Pietrowicach - awaria pojazdu przewożącego elementy wiatraka do Kietrza, 11 lipca pożar zboża na pniu na polach Pawłowa, 14 lipca pożar w magazynie firmy Grud na rampie kolejowej w Raciborzu, 23 lipca- pożar pszenicy na pniu na polach Tłustomostach, 31 lipca pożar domu mieszkalnego w Krowiarkach, 5 sierpnia pożar zboża na polach pomiędzy Żerdzinami a Ociami, 8 sierpnia usuwanie gniazd szerszeni

Paweł Ziegler na turnieju wiedzy pożarniczej, obok prezes ZG OSP RP Waldemar Pawlak



w Gródczankach, Pietrowicach, Krowiarkach, 12 sierpnia pożar śmieci na ul. Górskiej w Pietrowicach, 21 sierpnia wypadek drogowy- auto w wykopie budowanej drogi pod Raciborzem, 23 sierpnia usuwanie gniazda szerszeni w Krowiarkach, 26 sierpnia usuwanie os w Pawłowie a szerszeni w Krowiarkach, 21 października pompowanie wody z piwnic byłej stacji PKP w Pietrowicach, 27 października wielki pożar firmy Ema w Raciborzu Brzeziu, 17 grudnia pożar auta na ul. Szkolnej w Pietrowicach. We wszystkich zdarzeniach uczestniczyło 155 „statystycznych” strażaków (jeśli np. strażak sam brał udział w 5 akcjach to w sumie daje to 5 strażaków w statystyce), którzy pracowali 301 godzin. W akcjach ratowniczo-gaśniczych w 2016 roku wzięli udział: Daniel Pientka i Damian Przewosnik (obaj po 15 razy), Jan Herud (14 razy), Klaudia Herud (10 razy), Sandra Kurka, Zachwey Edyta, Paweł Rusnarczyk (po 10 razy), Taraszewska Dominika, Markus Marcinek, Damian Herud (po 9 razy), Sebastian Pientka,, Damian Wieder, Hubert Waniek (po 8 razy), Gothard Wieder (7 razy), Muszaliak Mateusz 4 razy), Marcin Zajdel (2 razy), Dariusz Rusnarczyk (2 razy), Paweł Cygler (1 raz)

Poza działaniami bojowymi wspieraliśmy lokalne społeczności służbą porządkową podczas wielu imprez i uroczystości: bieg Eko-kros po gminie Pietrowice, kiermasz potraw wielkanocnych, procesja konna, odpust św. Krzyża, zawody konne w Kornicach, Eko-wystawa, targ koński, kietrzański półmaraton, ŚDM, dożynki, i kiermasz bożonarodzeniowy. W służbie porządkowej wzięło udział 99 druhow.

25 kwietnia wzięliśmy udział w ćwiczeniach kompanii odwodowej Krajowego systemu Ratowniczo- Gaśniczego, które odbyły się w lasach koło Kuźni Raciborskiej. Dnia 15 lipca, w ramach kontroli gotowości bojowej, zostaliśmy wezwani do młyna w Cyprzanowie. Wezwanie kontrolne zdaliśmy na piątkę. Dnia 25 listopada uczestniczyliśmy w ćwiczeniach gminnych – był pozorowany pożar stodoły w RSP Pietrowice. Z kontroli przeprowadzonej 6 października przez PSP w Raciborzu otrzymaliśmy ocenę wzorową. Dnia 19 czerwca nasza jednostka zorganizowała gminne zawody sportowo - pożarnicze, na których drużyna seniorów zajęła czwarte miejsce, a drużyna MDP zdobyła drugie miejsce. Dzień później kompania honorowa z naszej jednostki uświetniła jubileusz straży w Krowiarkach. Dnia 12 marca w sali remizy odbył się zjazd gminny Związku OSP RP. W skład zarządu gminnego weszli prezes Daniel Pientka jako członek i naczelnik Jan Herud jako prezes zarządu gminnego. Zaś 15 października w tej samej sali miał miejsce zjazd powiatowy Związku OSP RP. Z Gminy Pietrowice Wielkie do zarządu powiatowego weszli: Jan Herud, Rafał Lesznik (z Makowa) oraz Paweł Cygler. Dnia 19 listopada także w sali remizy mia-

ło miejsce tradycyjne spotkanie strażaków weteranów powiatu raciborskiego. Dnia 10 maja, jak co roku, nasz poczet sztandarowy uczestniczył w pielgrzymce strażaków na Górę św. Anny, zaś 28 maja wszyscy strażacy z gminy spotkali się na pielgrzymce przy świętym Krzyżu. 6 czerwca, Paweł Cygler, po przejściu eliminacji powiatowych i wojewódzkich uczestniczył w finale ogólnopolskiego turnieju wiedzy pożarniczej w Supraślu w woj. podlaskim. 16 czerwca uczestniczyliśmy w pogrzebie druha Stanisława Tomaszczyka, który został pochowany w Nowej Cerekwii. W dniach 19-25 lipca, gdy w naszej gminie przebywała grupa młodzieży z Włoch i Brazylii w ramach ŚDM w Krakowie, druhowie brali czynny udział w przygotowaniu atrakcji dla gości. Markus Marcinek uczestniczył w służbie porządkowej 29 lipca w Krakowie. Wynagrodzenie za tę służbę przekazała straż macierzystej. Dnia 22 sierpnia włamano się do naszej remizy, przez co zniszczono wiele drzwi i okien. Skradziono około 2000 zł, ze sprzętu nic nie zginęło. Po tym zdarzeniu w remizie zamontowano system alarmowy. 31 grudnia został zorganizowany bal sylwestrowy. W minionym roku parafia odrestaurowała figurę św. Floriana przed placu kościelnego. Za zgodą ks. proboszcza, figurę postawiono przy pomniku poległych i zmarłych strażaków usytuowanym przy kościele. Pod koniec roku parafia zamontowała system alarmowy przy kościółku św. Krzyża, który połączono z systemem przy remizie. W razie alarmu strażacy z Pietrowic otrzymują sms na swoim telefonie o zagrożeniu w kościółku. W 2016 roku kurs podstawowy strażaka ukończyli: Damian Herud, Daniel Krybus, Dawid Rutyna, Michał Wilczek, Kamil Muschalik i Paweł Cygler. Jesienią kurs ratownictwa technicznego ukończyła Edyta Zachwey, a kurs naczelników ukończył Paweł Rusnarczyk. Z dotacji budżetu państwa w wysokości 7100 zł na działalność bojową zakupiono: piłę ratowniczą, 2 ubrania specjalne Nomex, 4 latarki i inne. Z własnych środków wymalowano salę świetlicową, zakupiono nowe lampy z żarówkami energooszczędnymi, do kuchni zakupiono komplet garnków i bojler elektryczny, do szatni bojowej zakupiono nową pralkę do prania mundurów. Ze środków budżetu gminy wymieniono instalację elektryczną na sali oraz system alarmowy przeciwłamaniowy. W połowie lipca 2016 roku został zburzony przez gminę budynek byłej remizy strażackiej w Pietrowicach. Budynek ten już kilka lat stał pusty. Kronikę strażacką oraz opiekę nad pomnikiem strażackim prowadzi Krystyna i Klaudia Herud. Paweł Cygler prowadzi stronę internetową straży pietrowickiej a Markus Marcinek nadzoruje drużynę młodzieżową. W okolicy świąt Bożego Narodzenia strażacy roznosili tradycyjnie kalendarze na następny rok.

2018 W Trzech Króli, 6 stycznia, o godz. 13:00 miało miejsce zebranie sprawozdawcze za rok 2018. Jednostka liczyła 48 członków czynnych, 5 honorowych oraz 17 członków drużyn młodzieżowych co razem daje liczbę 70. W minionym roku było 9 zebrań zarządu. W 2018 roku, ze względu na rozporządzenie komendanta głównego PSP, zabraniające wyjazdów alarmowych na ćwiczenia, musieliśmy zrezygnować z objazdu wioski w czasie tradycyjnych ćwiczeń we wtorek po Wielkanocy i w poniedziałek po kiermaszu. A szkoda! Do akcji ratowniczo-gaśniczych wyjeżdżaliśmy 29 razy: 6 marca pożar komina w siedzibie GS-u, 9 marca pompowanie wody z piwnicy na ul. Mickiewicza, 25 marca wypadek drogowy na ul. Raciborskiej, 25 marca wypadek na ul. Fabrycznej, 30 marca pożar komina w Żerdzinach, 20 kwietnia pożar trawy na Pulowie, 25 kwietnia wypadek na skrzyżowaniu za mostem na Cynie, 27 kwietnia usuwanie złamanego drzewa nad Troją w Gródczankach, 2 maja wypadek drogowy na drodze wojewódzkiej koło Żerdzin, 11 maja usuwanie os w Pietrowicach, 14 maja usuwanie złamanego drzewa na Pulowie, 17 maja wypadek drogowy na 1 Maja (odpięła się naczepa cysterna), 19 maja wypadek drogowy w Pawłowie, 30 maja śmiertelny wypadek drogowy w Lekartowie (zginęło dwóch rowerzystów), 2 czerwca pożar altanki za boiskiem w Pietrowicach, 9 czerwca wypadek drogowy w Kornicach, 19 czerwca pożar lasu koło Górek Śląskich, 30 czerwca usuwanie złamanego drzewa na linii kolejowej Pietrowice- Kietrz, 9, 13, 25 czerwca usuwanie os i szerszeni w Kornicach, Amandowie i Pietrowicach, 8 sierpnia wypadek drogowy w Pawłowie, 14 sierpnia wypadek drogowy w Makowie, 28 sierpnia pożar w Gródczan-

Przekazanie nowego sprzętu





Pielgrzymka na Anaberg

kach, 1, 10, 13 września usuwanie gniazd os w Pietrowicach, Krowiarkach i Pawłowie, 22 września pożar w starym przedszkolu koło cmentarza, 22 listopada wypadek drogowy na drodze do Kornicy. We wszystkich zdarzeniach uczestniczyło 218 „statystycznych” strażaków, którzy pracowali przez 454 godziny. W akcjach ratowniczo-gaśniczych uczestniczyli: Daniel i Sebastian Pientka, Paweł i Marcel Cygler, Damian Przewosnik, Damian i Gotard Wieder, Hubert Waniek, Damian, Klaudia i Jan Herud, Dominika Taraszewska, Sandra Kurka, Edyta Zachwey, Mateusz i Kamil Muszali, Marcus Marcinek, Dariusz i Paweł Rusnarczyk, Artur Kasper. Poza działaniami ratowniczymi wspieraliśmy naszą gminę, sołectwo, parafię i inne instytucje pełniąc służbę porządkową podczas licznych imprez i uroczystości: procesja wielkanocna, bieg Eko-kros, kiermasz potraw wielkanocnych, odpust św. Krzyża, Eko-wystawa, targi końskie, dożynki, jarmark bożonarodzeniowy, introfestiwal w Raciborzu. Służbę porządkową pełniło 79 osób.

W marcu odbył się kurs certyfikacyjny kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej, w którym uczestniczyli: Edyta Zachwey, Dominika Taraszewska, Paweł Rusnarczyk, Damian i Jan Herud. W październiku i listopadzie komenda powiatowa zorganizowała dwa kursy. W kursie podstawowym strażaków ratowników wzięli udział: Marcel Cygler, Patryk Tyrała, Wojciech Wajda, zaś w kursie kierowców konserwatorów wzięła udział Dominika Taraszewska.

15 maja uczestniczyliśmy w ćwiczeniach - pożar lasu koło Kuźni Raciborskiej. Na terenie zakładu Henkel braliśmy udział w ćwiczeniach kompanii odwodowej KSR- G. 7 czerwca straż w Raciborzu przeprowadziła u nas kontrolę gotowości bojowej połączonej z ćwiczeniami na rzece Troja w okolicach *kamynneho mostka*. Z tych działań otrzymaliśmy ocenę bar-

dzo dobrą. Gminne ćwiczenia, zorganizowaliśmy 30 czerwca na obiekcie firmy Elikor w Gródczankach. W gminnych zawodach pożarniczych, zorganizowanych 24 czerwca przez OSP Krowiarki na boisku w Pawłowie nasze trzy drużyny uzyskały następujące wyniki: MDP chłopców zajęła piąte miejsce, MDP dziewcząt drugie miejsce, zaś seniorzy szóste miejsce. Z kontroli operacyjno-technicznej, przeprowadzonej 8 października otrzymaliśmy ocenę bardzo dobrą. W sobotę wieczorem, 5 maja z okazji św. Floriana, *Wielką i Małą Stroną* przeszedł tradycyjny przemarsz z pochodniami (Fakelzug). Jako, że w tym roku obchodziliśmy 135 lat istnienia naszej straży, wieczorem miała miejsce strażacka zabawa taneczna. Zaś 13 maja uczestniczyliśmy w pielgrzymce strażackiej na Górę św. Anny, zaś 26 maja, przy św. Krzyżu gościliśmy wszystkich strażaków z naszej gminy. Dnia 8 listopada, ośmiu starszych druhów uczestniczyło w corocznym spotkaniu weteranów pożarnictwa, tym razem w OSP Racibórz- Markowice.

Pod względem zakupu nowego sprzętu rok 2018 był bardzo bogaty. Z tzw. funduszu sprawiedliwości został zakupiony średni zestaw ratownictwa technicznego Lukas oraz defibrylator. Otrzymaliśmy także motopompę pożarniczą TOHATSU i pilarkę spalinową STIHL, to zostało zakupione z dotacji do KSRG, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, budżetu gminy i środków własnych OSP. Z funduszu sołectwa Pietrowice zostały zakupione: ubranie specjalne, 11 par butów bojowych i 8 par rękawic. Ze środków własnych zakupiono 4 pary butów opinaczy, 3 koszule i 3 sznury do koszuli dla poczty sztandarowego. W kuchni pojawiły się trzy nowe lodówki. Wartość tego nowego nabytku przekracza 140 tys. zł. Stary zestaw ratowniczy Lukas został przekazany do OSP Pawłów.

2019 5 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawcze. Aktualny stan jednostki to 47 członków czynnych (w tym cztery kobiety), pięciu honorowych oraz 19 członków MDP (razem 71). W szeregach jednostki wstąpił wikary ks. Piotr Mandala. Odbyło się 9 zebrań zarządu i dwa zebrania ogólne. Porządek w remizie, sali, zapleczu kuchennym i otoczeniu utrzymywali: Daniel Pientka, Klaudia Herud, Paweł Cygler, Damian Przewosnik, Sandra Kurka i Marta Schneider. Do akcji ratowniczo - gaśniczych jednostka wyjeżdżała 62 razy w ciągu roku: 16 stycznia wypadek drogowy w Kornicach, 28 stycznia pożar w Żerdzinach, 16 lutego wypadek na DW416 koło Żerdzin, 1 marca dachowanie auta na DW416 koło Żerdzin, 11 marca pożar komina w Żerdzinach oraz 3 wyjazdy do usuwania skutków wichury



Pieczenie kołocza na prymicje druha strażaka

w Pietrowicach, 22 marca pożar auta koło byłego dworca PKP, 27 marca usuwanie plamy oleju na drodze do Kornic, 1 kwietnia pożar w Pawłowie, 5 kwietnia pilnowanie niewybuchu na terenie byłej roszarni, 12 kwietnia ćwiczenia w ramach krajowego systemu na fermie kur w Bieńkowicach, 7 maja wypadek drogowy na szosie Maków - Pawłów, 22 maja dwa wyjazdy do usuwania skutków ulewy w Kornicach, Makowie i Pawłowie, 3 czerwca wypadek drogowy w Pawłowie, 4 czerwca cztery wyjazdy do usuwania skutków ulewy przy kościółku św. Krzyża, Gródczankach, Kornicach i Pawłowie, 11 czerwca wypadek na drodze między Kornicami a Pawłowem, 12 czerwca poszukiwanie osoby zaginionej w Żerdzinach, 13 czerwca pożar w Kornicach, 14 czerwca kontrola gotowości bojowej na terenie lasu koło Krowiarek, 27 czerwca pożar w Pawłowie, 27 czerwca wypadek na *Sześci chałupach*, 1 lipca pożar zboża na pniu na Tłustomostkiej, 20 lipca pożar ścierniska na *Sudzickiej*, 21 lipca wyjazd do skutków ulewy w Pawłowie, 23 lipca wypadek w Makowie, 26 lipca pożar prasy na polu koło kościółka, 29 lipca wypadek w Pawłowie, 8 sierpnia fałszywy alarm i wypadek drogowy na ul. 1-go Maja koło przystanku PKS w Pietrowicach, 21 sierpnia dwa wyjazdy do usuwania skutków ulewy w Makowie i Krowiarkach, 26 sierpnia wypadek w lesie koło Krowiarek i ulewa w Jastrzębiu w gminie Rudnik, 9 września usuwanie szerszeni w Krowiarkach, 10 września usuwanie przewróconego drzewa przy św. Krzyżu, 11 września wypadek na ul. 1 Maja w Pietrowicach, 30 września zderzenie aut we *Widonczu* koło kościoła, 1 października usuwanie przewróconego drzewa *na makowskiej*



Prymicje druha Mateusza Zajdel

i przewrócone drzewo na autobus koło Żerdzin, 14 października wypadek na DW416 koło Żerdzin, 15 października wypadek w Pawłowie, 23 października wypadek na DW416 przy Żerdzinach, 24 października pożar na ulicy Młyńskiej w Pietrowicach, 28 października pożar auta osobowego na parkingu Eko-Okien, 13 listopada usuwanie przewróconego drzewa na ul. Konopnickiej, 19 listopada zderzenie 3 aut na DW 416, 30 listopada pożar na kórnickiej, 3 grudnia wypadek na DW 416 w kierunku Kietrza, 7 grudnia wypadek w Makowie, 16 grudnia wypadek między Kietrzem a Pietrowicami, 21 grudnia pożar stogu słomy na Ocicach i wypadek na DW 416 przy Żerdzinach, 31 grudnia wypadek na Kolonii Pawłów i pożar altanki koło byłej roszarni. Na wszystkie wyjazdy złożyły się: 14 pożarów, 21 wypadków drogowych, 24 innych miejscowych zagrożeń, 1 alarm fałszywy i 2 kontrole. We wszystkich interwencjach uczestniczyło 390 strażaków (statystycznych), którzy działali 649 godzin. Poza działaniami ratowniczy-

Remont schodów do remizy



mi strażacy wspierali sołectwo, parafię, gminę i inne instytucje pełniąc służbę porządkową, którą pełniło w ogólności 54 druхів. Z październikowej kontroli operacyjno-technicznej otrzymaliśmy ocenę wzorową.

Gminne zawody zorganizowała 16 czerwca OSP Maków na boisku w Pietrowicach. Drużyna seniorów zajęła tam siódme miejsce, a drużyny MDP odpowiednio pierwsze i ósme miejsce. MDP, jako zwycięzca zawodów gminnych wzięła udział w zawodach powiatowych, które miały miejsce 28 września na boisku przy Rafako. Tam zajęli drugie miejsce.

4 maja z okazji Dnia Strażaka odbył się tradycyjny przemarsz z pochodniami (Fakelzug). Byliśmy na pielgrzymkach strażackich: 12 maja na Górze św. Anny i 25 maja przy kościółku św. Krzyża. Wielu druхів mocno się zaangażowało w uroczystość prymicyjną (9 czerwca) naszego byłego druha Mateusza Zajdel. 18 września odwiedzili nas strażacy z Aschafenburg, którzy w 2013 roku podarowali nam Mercedesa 1113. Tym razem przywieźli dla nas piłę spalinową, piłę i pompę elektryczną, prądownicę turbo oraz dwa kontenery z ubraniami strażackimi, butami, rękawicami.

W marcu kurs certyfikacyjny KPP ukończyli druhowie: Daniel Pientka, Markus Marcinek i Piotr Marcinek. W październiku kurs podstawowy strażaków ratowników ukończył Rafał Piszczek. Dnia 16 listopada grupa strażaków udała się do firmy Eko- okna i zapoznała się z rozmieszczeniem hal produkcyjnych, dróg ewakuacyjnych, dojazdów, hydrantów i miejsc ewakuacji. 5 października na terenie „centrum” odbył się pokaz sprzętu firmy Rozenbauer dla wszystkich jednostek w gminie. Dnia 28 maja odszedł na wieczną służbę druх Henryk Herud (1935-2019). Długoletni porządkowy na odpustach przy świętym Krzyżu. Z KSRG otrzymaliśmy 10 000 zł na zakupy inwestycyjne i 1500 zł na zakupy bieżące, a z WFOŚ i GW w Katowicach otrzymaliśmy 6000 zł. Zakupiliśmy za to rozpieracz kolumnowy za 16 500 (dopłacając 500 zł z OSP) oraz 6 pasów bojowych z zatrzasnikiem, 3 linki zabezpieczające i 3 pary rękawic. Za listopadową dotację 5 000 + z Komendy Głównej PSP zakupiliśmy: czapki do koszarówek, koszulki z nadrukiem OSP, 2 hydronetki na zawody MDP, 2 klucze aluminiowe do węży ssawnych oraz namiot 3m x 6m. Z budżetu OSP zostały wykonane przeszkody do toru CTiF. Z budżetu gminy wykonano nowe schody wejściowe do remizy, które kosztowały około 60 000 zł.

2020 Z funkcji członka zarządu, z powodu zmiany miejsca zamieszkania, zrezygnował Mateusz Muszalik. W jego miejsce do zarządu weszła Klaudia Pientka. Jednostka liczy obecnie 48 członków czynnych, 6 honorowych, 19 członków drużyn młodzieżowych, co daje liczbę 73 członków OSP.



Odbiór nowego auta Scania

Z członkostwa w naszej jednostce zrezygnowali Mateusz Muszalik i Hubert Herud. W ciągu roku odbyło się 12 posiedzeń zarządu i jedno zebranie ogólne. Do akcji ratowniczo gaśniczych wyjeżdżaliśmy 79 razy. W porównaniu z poprzednim rokiem był to wzrost o 17 interwencji. Na wszystkie zdarzenia złożyło się 20 pożarów, 56 miejscowych zagrożeń: 20 wypadków drogowych, 10 pompowań wody, 7 razy usuwano powalone drzewa, 4 wyjazdy do niewybuchów, 6 wyjazdów do szerszeni, w maju ratowano ranną sowę w Pietrowicach koło kościoła, a w czerwcu bociana. Trzy alarmy fałszywie (2 w dobrej wierze- niepotrzebny ale wynikający z troski i jeden w złej wierze - złośliwy). Nie liczyliśmy tutaj alarmów instalacji przeciwpożarowej kościółka św. Krzyża, które przychodzą strażakom na telefony prywatne, na które oczywiście też reagujemy. Największy pożar to pożar stodoły Józefa Zieglera w Krowiarkach, która spłonęła doszczętnie, zaś jeden z mniejszych pożarów to zapalenie się sadzy w kominie na ul. Spółdzielczej w Pietrowicach. We wszystkich zdarzeniach uczestniczyło

Poświęcenie nowego auta przez druha wikarego Piotra Mandala



522 strażaków (statystycznych) którzy w sumie byli w akcji 693 godziny. Te godziny wypracowało 19 druhow: Daniel Pientka, Damian Przwosnik, Damian Herud, Paweł Cygler, Marcel Cygler, Rafał Piszczek, Patryk Tyrała, Wojciech Wajda, Klaudia Pientka, Hubert Waniek, Paweł Rusnarczyk, Edyta Rusnarczyk, Dariusz Rusnarczyk, Markus Marcinek, Sebastian Pientka, Gotard i Damian Wieder, Artur Kasper, Jan Herud. Edyta i Dariusz Rusnarczyk opiekowali się drużyną młodzieżową. Paweł Cygler i Kewin Wieder prowadzili stronę internetową. 4 marca w kraju stwierdzono pierwszy przypadek koronawirusa COVID 19. Z tego powodu nie odbyły się imprezy publiczne, na których druhowie corocznie pełnili służbę porządkową. Z zaplanowanych szkoleń odbył się tylko kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy w którym wzięło udział pięciu druhow: Marcel i Paweł Cygler, Rafał Piszczek, Patryk Tyrała, Wojciech Wajda. Nie odbyły się żadne ćwiczenia i zawody gminne. Przegląd operacyjno-techniczny przeprowadzono w skróconej formie i otrzymaliśmy z niego ocenę wzorową. Na św. Floriana uczestniczyliśmy we mszy św. i złożyliśmy wieniec na pomniku strażackim. Zamiast capstrzyka przejechaliśmy *Mału i Welku Stranu* autami strażackim na sygnale. Jeśli zaś chodzi o zakupy sprzętowe to rok 2020 wcale nie był skromny. Już na początku roku ze zbiorki pośród pietrowickich przedsiębiorców udało się zakupić 10 ubrań bojowych typu Nomex, a z funduszu sołectkiego kolejnych 7 ubrań. Zakupiliśmy parawan i jedno przeszło drabiny nasadkowej aluminiowej. Z komendy powiatowej w Raciborzu otrzymaliśmy 2 aparaty powietrzne FENZY. Ze środków od firmy Eko Okna zakupiliśmy 2 butle stalowe do aparatów powietrznych. Z funduszy gminnych zakupiliśmy 2 kolejne butle oraz zapłaciliśmy za wykonanie poręczy na schodach przed remizą. Jednak największą inwestycją było nowe auto strażackie, które kosztowało 1 100 000 zł. OSP Pietrowice Wielkie otrzymała od Prezydenta RP promesę na zakup nowego wozu bojowego w wysokości 550 000 zł. Nasza gmina dołożyła 450 000 zł, z Funduszu Sprawiedliwości udało się pozyskać kwotę 80 000 zł zaś sami strażacy uzbierali 20 000 zł. 5 sierpnia pomiędzy OSP a firmą Szczeńsiak Pojazdy Specjalne z Bielska- Białej została podpisana umowa na dostawę ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego na podwoziu samochodu SCANIA P450. 16 listopada grupa pietrowickich strażaków udała się do Bielska-Białej aby odebrać zamówione auto strażackie. Samochód dotarł do Pietrowic około 17:30 w asyście wszystkich wozów bojowych OSP gminy. Radość wśród strażaków była ogromna. Ojcami chrzestnymi samochodu byli prezes Daniel Pientka oraz naczelnik Jan Herud, którzy od razu po przyjeździe obficie spryskali auto szampanami. Samochód został także poświęcony przez kapelanów straży pożarnej księży Piotra Mandalę (nasz



Strażacy przed nowym samochodem

paterek) i Mateusza Zajdel (nasz strażak). Po części oficjalnej wszystkich zebranych zaproszono na grochówkę do sali remizy. Nowy samochód posiada silnik o mocy 450 KM, napęd na cztery koła, zbiornik wodny o pojemności 7000 litrów, zbiornik środka pianotwórczego o pojemności 700 litrów, autopompę o wydajności 5000l/min, wyciągarkę, maszt oświetleniowy oraz działko wodno-pianowe, dwie motopompy szlamowe, agregat prądotwórczy, nożyce hydrauliczne do cięcia różnych materiałów, wąż szybkiego natarcia i inny sprzęt. Załoga auta to sześć osób. Po dziesięciu dniach wóz otrzymał tablice rejestracyjne a także został wprowadzony do pododdziału bojowego straży pożarnej powiatu raciborskiego. I już tego samego dnia 26 listopada uczestniczył po raz pierwszy w akcji ratowniczej.

Dnia 6 czerwca w związek małżeński wstąpili vice prezes Damian Przewosnik i drużna Sandra Kurka, tydzień później, 13 czerwca ślub wzięli prezes Daniel Pientka i drużna Klaudia Herud. W okresie Bożego Narodzenia druhowie tradycyjnie roznosili kalendarze strażackie i składali życzenia.

2021 Z powodu pandemii zebranie sprawozdawczo- wyborcze odbyło się dopiero 20 czerwca. Został wybrany zarząd w składzie: Daniel Pientka (prezes), Damian Przewosnik (v-ce prezes), Jan Herud (naczelnik), Hubert Waniek (z-ca naczelnika), Paweł Cygler (sekretarz), Paweł Rusnarczyk (skarbnik) oraz członkowie: Sebastian Pientka, Marcel Cygler i Dariusz Rusnarczyk. Obowiązki gospodarza pełnili Dariusz Rusnarczyk i Jan Herud. Salą dużą i zapleczem kuchennym opiekuje się Klaudia Pientka przy współpracy Sandry Przewosnik, Dominiki Taraszewskiej, Marty Schneider, Pawła Cygler, Damiana Przewosnik i Daniela Pientki. Jednostka liczy 49 członków czynnych (w tym 5 kobiet), 6 członków honorowych i 18 członków drużyn młodzieżowych, daje to w sumie 73 członków. Odbyło się 8 posiedzeń zarządu

i jedno zebranie ogólne. Do akcji ratowniczo-gaśniczych wyjeżdżaliśmy 83 razy. Na wszystkie zdarzenia złożyło się 16 pożarów, 22 wyjazdy do wypadków drogowych, 3 alarmy fałszywe (wszystkie w złej wierze). Osiem wyjazdów było związanych z pandemią-dowóz osób na szczepienia do ośrodka zdrowia. Reszta to miejscowe zagrożenia jak: pompowanie wody z piwnicy, usuwanie gniazda os, otwarcie mieszkania, usuwanie skutków wichury. W powyższych akcjach brali udział: Daniel Pientka, Klaudia Pientka, Sebastian Pientka, Aleksander Pientka, Damian Przewosnik, Sandra Przewosnik, Paweł Cygler, Marcel Cygler, Damian Wieder, Gothard Wieder, Damian Herud, Patryk Tyrała, Rafał Piszczek, Wojciech Wajda, Paweł Rusnarczyk, Edyta Rusnarczyk, Dariusz Rusnarczyk, Markus Marcinek, Piotr Mandala, Patryk Komorek, Jan Herud, Hubert Waniek. Te 22 osoby to 471 strażaków „statystycznych” biorących udział w akcjach. Jednostka w ciągu roku wzbo-gaciła się o nowy sprzęt i umundurowanie. Ze sprzedaży wozu bojowego - mercedes GBA został zakupiony zestaw ratowniczy PSP R1 kompletny oraz kamera termowizyjna, dwie butle do aparatów powietrznych. Z dotacji firmy Eko-Okna zakupiliśmy parawan, ze środków samorządowych dokupiliśmy jeszcze dwie butle i jeden aparat powietrzny. Dwa ubrania typu Nomex zafundowała rada sołecka. Środki otrzymane za dowóz osób na szczepienia pozwoliły zakupić jeden aparat powietrzny. Z dotacji z krajowego systemu KSRG zakupiliśmy: jedno przęsło drabiny nasadkowej, dwa radiotelefony nasobne Hytera i detektor wielogazowy. Dotacja z Funduszu Składkowego Ubezpieczeń Rolniczych pozwoliła na zakup: 4 sygnalizatorów ruchu, przenośny system oświetlenia led, 3 skrzynki narzędziowe do aut. Ze środków własnych zakupiliśmy drukarkę laserową i telewizor do systemu E remiza. Prywatny darczyńca przekazał prostownik samochodowy i kompresor.

Z powodu epidemii covid dopiero 5 czerwca zostało uroczyste i oficjalnie przekazane jednostce nowe auto bojowe SCANIA P450, używane już przez pół roku. 6 czerwca i 20 września została zorganizowana akcja honorowego krwiodawstwa, w wyniku której zebrano ponad 20 litrów krwi. W niedzielę 6 czerwca po akcji krwiodawstwa rozpoczął się festyn z okazji Dnia Dziecka

Druh wikary ks. Piotr Mandala



połączony z Dniem Otwartym w remizie. W sobotę 19 czerwca w centrum społeczno kulturalnym zorganizowaliśmy zabawę dożynkową. Na przeglądzie operacyjno technicznym, 3 listopada otrzymaliśmy ocenę bardzo dobrą. 6 listopada na zjeździe gminnym prezesem zarządu gminnego po raz czwarty został wybrany Jan Herud, a przewodniczącym komisji rewizyjnej Paweł Cygler. Na zjeździe powiatowym, 18 grudnia w Jankowicach, Druh Paweł Cygler został wybrany na przewodniczącego powiatowej komisji rewizyjnej, a Jan Herud został członkiem prezydium zarządu powiatowego. Dnia 1 września Druh Patryk Tyrała rozpoczął naukę w Centralnej Szkole Pożarniczej w Częstochowie. Kronikę OSP prowadzi Krystyna Herud a stroną internetową zajmuje się Paweł Cygler i Kewin Wieder. Dariusz i Edyta Rusnarczyk prowadzą drużynę młodzieżową.

Na koniec 2021 roku jednostka dysponuje 3 wozami:

- ciężki wóz bojowy SCANIA P450 GCBA 7/52
- Mercedes 1622 GCBA 5/24
- Mercedes 1113 GAMRT 16/8

2022 Dnia 7 stycznia w sobotę o godz.18:00 miała miejsce coroczna noworoczna msza św. w intencji strażaków, którą odprawił ks. proboszcz Damian Rangosz. W prezbiterium oprócz sztandaru OSP Pietrowice Wielkie, po raz pierwszy stanął też sztandar OSP Gródczanki. Pierwszy sztandar ufundowali na swój jubileusz, który obchodzili w lipcu tego roku. Następnego dnia, w niedzielę 8 stycznia o godzinie 13:00 odbyło się zebranie sprawozdawcze jednostki. Na sali przy stołach ustawionych w kształcie litery U po raz pierwszy zabrakło miejsc na zewnętrznym obwodzie. Obecność dużej liczby młodych strażaków spowodowała, że trzeba było dostawić krzesła i po wewnętrznej stronie stołów. Stan osobowy jednostki tworzą: 48 druhow czynnych w tym 6 druhen, 8 druhow honorowych, 25 członków MDP, co w razem daje liczbę 81 członków straży. Do akcji ratowniczo-gaśniczych wyjeżdżaliśmy 56 razy: 1 stycznia nagła utrata przytomności mieszkańca Pietrowic, 17 stycznia (trzy zdarzenia)- złamany konar drzewa w Żerdzinach, pożar w młynówce koło *szloisy*, złamane drzewo w Kornicach, 31 stycznia pożar w byłej roszarni, 6 lutego zabezpieczenie zwisającego kabla na ul. Fabrycznej, 12 lutego dowóz mieszkańców na szczepienia, 22 lutego zabezpieczenie niewypału w Kornicach, 8 marca usuwanie plamy oleju w Pawłowie, 14 marca (dwa zdarzenia) pożar w Cyprzanowie, kolizja w Żerdzinach, 23 marca zapalenie się sadzy w kominie w Pietrowicach, 24 marca pożar traw na ul. Żeromskiego pod Makowem, 25 marca usuwanie plamy oleju na ul. Świętokrzyskiej, 29 marca usuwanie plama oleju w Kornicach, 1 i 3 marca

alarmy fałszywe w Kornicach, 7 maja usuwanie plamy oleju w Kornicach, 13 i 16 maja pożar w byłej roszarni, 18 maja pożar na ul. Wiejskiej w Raciborzu, 31 maja lądowanie helikoptera LPR w Żerdzinach, 1 czerwca śmiertelne potrącenie pieszej koło byłej stacji PKP, 25 czerwca pożar w Kornicach na ul. Spółdzielczej, 30 czerwca usuwanie gniazda owadów na ul. Ligonja, 1 lipca trzy zdarzenia: ulewa w Makowie, Pawłowie i Kornicach, 14 lipca złamana gałąź w Krowiarkach, 16 lipca zalana piwnica na ul. Wyzwolenia, 23 lipca (dwa zdarzenia): kolizja w Pawłowie, gniazdo owadów na ul. Raciborskiej, 13 sierpnia mycie drogi po ulewie w Pawłowie, 21 sierpnia trzy zdarzenia: ulewa na ul. Czeskiej w Raciborzu pod dwoma numerami, ul. Cegielniana, 23 sierpnia trzy zdarzenia: ulewa w Raciborzu na ul. Eichendorfa i Brzeskiej, udrożnienie przepustu w Żerdzinach na DW416, 26 sierpnia dwa zdarzenia: gniazdo szerszeni na ul. Raciborskiej, pożar skrzynki światłowodowej na ul. Raciborskiej, 27 sierpnia dwa zdarzenia: gniazdo os na ul. Górskiej, pożar trawy na ul. Konopnickiej, 29 sierpnia gniazdo os na Zawodziu, 1 września pożar *kole kamiennego mostku* na brzegu Troi, 16 września usuwanie plamy oleju *na kórnickiej*, 23 września pożar naczepy na drodze DW416 na wysokości Żerdzin, 7 października dwa zdarzenia: kolizja na DW416, pożar w Kornicach, 31 października- pożar stodoły w Pietraszynie, 4 listopada- kolizja w Kornicach, 9 listopada usuwanie rozsypanej kukurydzy na drodze koło kościółka św. Krzyża, 13 listopada poparzenie mieszkańca na ul. Żeromskiego, 24 listopada pożar wiaty ze słomą w Budziskach, 27 grudnia pożar drewna w Krowiarkach na ul. Folwarcznej. W marcu razem ze strażakami z Makowa i Krowiarek trzema autami pojechaliśmy po mieszkańców Ukrainy na granicę w okolicy Korczowej. Podsumowując, 17 to wyjazdy do pożarów, 36 do miejscowych zagrożeń, 2 alarmy fałszywe w złej wierze i jeden wyjazd po uchodźców z Ukrainy. W akcjach ratowniczych wzięło udział 23 strażaków: Hubert Waniek, Daniel Pientka, Damian Przewosnik, Klaudia Pientka, Aleksander Pientka, Sebastian Pientka, Paweł Cygler, Marcel Cygler, Damian Wieder, Damian Herud, Markus Marcinek, Patryk Komorek, Sandra Przewosnik, Piotr Mandala, Piotr Cwibel, Patryk Tyrała, Rafał Piszczek, Wojciech Wajda, Edyta Rusnarczyk, Paweł Rusnarczyk, Dariusz Rusnarczyk, Mateusz Zajdel, Marcin Zajdel, Gotard Wieder i Jan Herud. Tych 25 druhów poprzez wielokrotny udział w akcjach wykonało zadania 340 strażaków „statystycznych” pracujących przez 360 godzin. Pełniliśmy służbę porządkową podczas odpustu przy św. Krzyżu, procesji konnej oraz kiermaszu świątecznym. Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią powróciliśmy do tradycyjnego capstrzyku z pochodniami. Dnia 3 czerwca uczestniczyliśmy w ćwiczeniach KSRG na zbiorniku Racibórz Dolny. W czerwcu na zawodach gminnych wystąpiły dwie drużyny MDP (czwarte i szóste miejsce)

oraz drużyna seniorów (ósme miejsce). Dnia 1 października straż w Pietrowicach zorganizowała zawody powiatowe. Uczestniczyliśmy też w zawodach sikawek konnych. W październiku z kontroli operacyjno-technicznej otrzymaliśmy ocenę dobrą. Nasz kapelan gminny, były pietrowicki *paterek* ks. Piotr obecnie jest wikarym w parafii w Koźlu. Pomiedzy ministrantami z Koźla a ministrantami z Pietrowic doszło do wielu wzajemnych spotkań i odwiedzin strażackich. Z funduszu europejskiego otrzymaliśmy dotację na przeprowadzenie kursu KPP i recertyfikację KPP. W szkoleniu uczestniczyli Gotard Wieder, Kevin Wieder i Kacper Komorek. W recertyfikacji KPP uczestniczyli: Piotr Marcinek, Daniel Pientka, Dominika Taraszewska, Edyta i Paweł Rusnarczyk, Damian i Jan Herud. Z dotacji KSRG w wysokości 5400 zł zakupiliśmy prądownicę pianową ze zbiornikiem oraz detektor prądu przemiennego. Z WFOŚ i GW w Katowicach otrzymaliśmy 7500 zł, za tę kwotę kupiliśmy 10 par butów bojowych. Z KG PSP otrzymaliśmy dla drużyn młodzieżowych 6200 zł, a z samorządu 4000 zł. Zakupiliśmy za to 25 ubrań koszarowych, 6 węży w-52 oraz oznaczenia funkcyjnych na zawody MDP. Druk tegorocznego 12-stronicowego kalendarza został sfinansowany z funduszy europejskich. W tym roku zmarł druh Karol Scholz.

Prezesi i naczelnicy w straży w Pietrowicach Wielkich

Data	Prezes, Vereinsvorsitzender, President	Naczelnik, komendant, Chef der Einsatzwehr, Brandmeister
1883-1903	Retzlag, właściciel słodowni	Johann Glania, młynarz
1903-1925	Johann Glania	Franz Badziong
1925-1936	Franz Badziong	Alois Pohl
1936-1941	Franz Badziong	Johann Mludek (Kowaliczek) [Johann Herud-1937]
1941-1943	Franz Badziong	Franz Klobuczek
1943-1945	Franz Badziong	Johann Newerla (Kolorz)
1945-1946	Stanisław Knapp	Johann Herud
1946-1949	Jan Newerla	Johann Mludek
1949-1958	Franciszek Klobuczek	Jan Biegun
1958-1974	Jerzy Bulok	Jerzy Bulok
!974-1977	Alfons Marcinek	Herman Wolnik
!977-1991	Jerzy Bulok	Berthold Miensopust
1991-1994	Joachim Kotula	Stefan Zuber
1994-2000	Jerzy Bulok	Erich Manderla
2000-2010	Ginter Gogolin	Jan Herud
2010-2013	Bartłomiej Waszek	Jan Herud
2013- do nadal	Daniel Pientka	Jan Herud

Straż w pietrowickiej roszarni

W roszarniu już we wrześniu 1945 roku powołano zakładową straż pożarną. Z początku była to straż zawodowa. Na jednej zmianie pracowała jedna sekcja strażaków. Służbę pełniono w systemie 12 godzin służby, 12 godzin odpoczynku. W latach 50-tych istniały jeszcze dwie sekcje oraz jedna sekcja żeńska złożona z 12 druhen ochotniczek. Do zadań tej zawodowej straży pożarnej, oprócz szkoleń i ćwiczeń należało pełnienie wart przeciwpożarowych na wyznaczonych posterunkach. Szkolono też pracowników, w szczególności przeciwpożarowe pogotowie halowe. W tych latach na terenie zakładu powstały dwa otwarte zbiorniki przeciwpożarowe (jeden przy portierni zakładowej, przy którym zainstalowano pompę elektryczną o wydajności 2000 l/min, zasilanie tej pompy było niezależne od sieci elektrycznej zakładu). W latach 70-tych i 80-tych mistrzem zmianowym w roszarni był Franciszek Sitek, długoletni prezes zarządu gminnego OSP. Wspominał, że wiele pożarów ugasili pracownicy w zarodku, np. za pomocą czapki. W czasie pracy Franciszka Sitka w roszarni często pojawiali się tam druhowie z OSP Pietrowice, których ćwiczył do zawodów jeszcze wg starego regulaminu, na tempa. Majstrami na pozostałych dwóch zmianach byli Zofia Mordeja z Raciborza i Irena Palisa z Tworkowa. Natomiast ślusarzami zmianowymi byli: Józef Palisa, Ginter Schneider. Potem druha Sitka zastąpił dh Eryk Manderla. Jednostka zawodowej zakładowej straży pożarnej została rozwiązana w 1957 roku. Podobny los spotkał żeńską ochotniczą straż pożarną. Ostał się tylko kierownik ochrony przeciwpożarowej z jednym strażakiem wykonującym konserwację sprzętu przeciwpożarowego. Tym kierownikiem został starszy ogniomistrz poż. Alfons

Budowa remizy w roszarni





Przed remizą w roszarni

Wieder (1906-1975), wcześniejszy długoletni komendant Z OSP w roszarni. W miejsce poprzednich struktur powołano męską zakładową OSP. W 1965 roku Raciborskie Zakłady Roszarnicze w Pietrowicach wykazują na stanie następujących druhów: Stefan Przybyła z Ocic, Jan Korzonek z Cyprzanowa, Horst Fojcik, Józef Zmuda, Karol Posmyk, Henryk Burda, Oswald Weczerek, Józef Filipczyk, Alojzy Gerlich, Wilibald Skerhut, Gerard Schatke, Horst Manthej, Alfred Morcinek i Ginter Schneider. Prezesem do 1972 roku był Stefan Przybyła. Dnia 5 lutego 1972 roku na walnym zebraniu Zakładowej OSP roszarni lnu wybrano następujący zarząd: Emil Piątek (prezes), Jan Korzonek (naczelnik), Stanisław Tomaszczyk (sekre-

**Na zdjęciach rozpoznano strażaków:
Józef Benek, Józef Kaiser, Alfons Wieder,
Gojuch z malcówni, Max Paleta.**





tarz), Józef Zmuda (skarbnik) i Gerard Szpula (gospodarz). W 1982 roku zakładowa OSP liczyła 21 druhów - pracowników zakładu. W 1989 roku straż liczyła 16 członków zwyczajnych. Dnia 27 stycznia 1989 roku na walne zebranie przybyli: komendant płk. Zdzisław Drozd, prezes gminny OSP Franciszek Sitek, st. sierżant Paweł Suchanek i kierownik zakładu Maria Zielonko. Uchwałą nr1/89 walne zebranie postanowiło rozwiązać Zakładową OSP w Roszarni Pietrowice Wielkie. Zarząd zakładowej OSP reprezentowali: Andrzej Paryło (prezes), Eryk Manderla (naczelnik) i Józef Paleta (sekretarz). Resztki sprzętu przeciwpożarowego z roszarni do OSP Pietrowice przyniósł druh Eryk Manderla, pracownik roszarni. Zakładowa OSP miała do dyspozycji małą remizę ze sprzętem przy nowej portierni, dwa otwarte zbiorniki wody i jeden podziemny w miejscu stawiania stogów (brogów).



OSP Hněvošice

Trochę o wiosce. Wieś Gniewoszycy (Hněvošice, Schreibersdorf) leży w Morawskosleskim Kraju niedaleko obecnej granicy z Polską, za którą leżą Ściborzyce Wielkie. Dziś liczy około 1400 mieszkańców. Historyk Felix Triest w 1864 roku zanotował: Przy szosie Opawa-Racibórz leży Schreibersdorf (Nebostice), składa się z dworu (Rittergut) i sołectwa (wioski). Dwór (majątek ziemski) posiada 1258 morgów ziemi ornej, 120 morgów łąk, 2 morgi ogrodu i 32 morgi nieużytków. W całości do majątku należy 1412 morgów gruntu i 400 morgów lasu. Jest tam 39 koni, 70 sztuk bydła i 704 owiec. Zaś na wiosce jest 9 gospodarstw rolnych (Bauerhöfe), jeden młyn wodny, 40 zagrodników (rolników posiadających około 4 ha), 22 chałupników (właściciele domu z kawałkiem pola). Razem wszyscy w wiosce posiadają 315 morgów ziemi ornej, 29 morgów ogrodów, 5 morgów łąki. Ziemia jest dobra pod uprawę jęczmienia i pszenicy. Chłopi posiadają 20 koni, 119 sztuk bydła, 16 świń i 4 kozy. Do szkoły wybudowanej w 1841 roku uczęszcza 94 uczniów. W 1920 roku miejscowość została przyłączona do Czechosłowacji. Ciekawostką przyrodniczą Gniewoszyc jest Hněvošický háj (Gniewoszyccki Lasek), który w 1969 roku otrzymał statut rezerwatu przyrody z rzadką roślinnością karpacką. W zachodniej części lasu, w kierunku Oldrzychowa znajduje się najwyższe wzniesienie na Hlucinsku - kopiec Almin o wysokości 315 m n.p.m. Na szczycie wzgórza został zbudowany wiatrak (turbina wiatrowa), dobrze widoczny z Pietrowic. Trasa rowerowa „Prajzská cesta” biegnąca przez wioskę nie mogła ominąć drewnianego kościoła św. Pawła z 1730 roku. Zaś nowy kościół Chrystusa Dobrego Pasterza przy dobrej pogodzie jest widoczny z wieży widokowej w Pietrowicach. Gniewoszycy należą do rozwijających się wiosek na Hlucyńsku czy Prajzsku.

Godło czeskich strażaków



Przed założeniem straży pewne obowiązki służby pożarniczej pełnił stróż nocny (wachtarz, hledacz, ponocni). Stróż wiejski miał obowiązek obchodzenia wioski i w razie zauważenia pożaru, wszcząć alarm. Stróż miał do dyspozycji budkę, w której był umieszczony zegar. Swoją służbę rozpoczynał o 10 wieczorem, a kończył o piątej nad ranem. Każdą



Herb Gminy Gniewoszycy



**Jindřich Lhotský- założyciel straży
w Gnievoszycach. 1921**

pełną godzinę sygnalizował trąbką. Drugą trąbkę używał gdy zauważył pożar w wiosce.

Dnia 8 grudnia 1921 roku w Gnievoszycach została utworzona Ochotnicza Straż Pożarna (Český sbor dobrovolných hasičů). Obecny był prezes zarządu OSP dla Hulczyńska i jednocześnie inspektor strażacki Rudolf Gudrich z Kylešovic. Do straży zapisało się pięćdziesięciu druhów. Prezesem zarządu został wybrany dyrektor szkoły Jindřich Lhotský. Udało się ustalić nazwiska następujących strażaków założycieli: Jindřich Lhotský (1885-1955), Rudolf Vitásek (1903-1984),

Jan Buchta (1880-1945), Teodor Buchta (1903-1977), Emil Hartoš (1888-1964), Paweł Strzybny (1884-1963), Karol Helm (1973-1949, wójt gminy), Josef Šimeček (1894-1969), Josef Kremser (1898-1952, komendant), Paweł Šimeček (1903-1959), Josef Pludra (1900-1964).

W kronice strażackiej czytamy, że 27 maja 1923 roku straż zorganizowała ćwiczenia w gospodarstwie (velkostatku) Emmericha Dostała. Strażacy przyjechali tam ze starą sikawką, zapewne dwukołową, wyposażoną w pompę Herona (heronovy bání). Jako, że remont tej sikawki był kosztowny zdecydowano sprzedać ją firmie R. A. Smékala z Czech u Prostějova (Čechy pod Kosiřem) za 4000 koron. Jednocześnie za cenę 19 000 koron w tej samej firmie została zakupiona nowa czterośladowa sikawka č. 5/110 z dodatkowym wyposażeniem: dwukołowy nawijak na 200 węża, na 40 m węża, 2 pary śrubunków, 1 kosz ssawny, 1 gaśnica (berlovka). Wszystko z 6 letnią gwarancją. Po otrzymaniu sikawki zapłacono 4000 koron, a resztę płacono do końca 1923 roku w ratach bez procentu. Sikawkę spłacali też mieszkańcy, płacąc 2 korony od juterka (ćwierć ha) pola. Nowa sikawka została dowieziona do wioski 13 lipca 1923 roku i umieszczono ją w szopie Josefa Heima. Po tygodniu został przeprowadzony przegląd sikawki przez Josefa Ivánka w obecności druhów z zarządu związku z Opawy (župy opavske). Wynik przeglądu był pozytywny.

Uroczystość poświęcenia sikawki przypadła na 19 sierpnia 1923 roku, zgromadziła ponad 100 strażaków. W wiosce postawiono uroczyste bramy

powitalne. Chrzestnym sikawki był sam wojewoda Šramek (prezydent ziemské sprawy). Miejscowe gospodynie darowały na uroczystość produkty do pieczenia kołocza: 19,5 kg masła, 569 jajek (vajec), 147 kg mąki, 37 kg cukru, 41,5 l mleka, 8 kg maku, 16 kg sera i 5 koron na pozostałe potrzeby. Pod wieczór uroczystości miał miejsce pochód z lampionami, który miał swój początek w gospodzie Bolackego. Podczas powrotu pochodu krótkie przemówienie wygłosił prezes straży Jindřich Lhotský. Dzień poświęcenia rozpoczęto od uroczystej mszy św. Potem przywitano wszystkich gości. Wysłano telegram do ówczesnego prezydenta Czechosłowacji T. G. Masaryka. W odpowiedzi prezydent republiki napisał: „Moravskemu sboru dobrovolnych hasičů v Nebožticich...” (Morawskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Gniewoszycach). W tym czasie związki miały już przy swoim założeniu podział na funkcje jak: prezes straży (starosta hasičů), velitel (komendant), podvelitel (z-ca komendanta), načelnik (dowódca), podnačelnik (z-ca dowódcy), jednatel (sekretarz) gospodarz sprzętu (dozorca načini).

Straż od początku swego istnienia była animatorem życia społecznego na wiosce. W lutym 1924 roku druhowie zorganizowali bal stražacki (ples) w gospodzie u Bolackeho. Zaś 29 lipca miała miejsce uroczystość w ogrodzie piwnym przy tej samej gospodzie. Pierwsza zachowana informacja o udziale stražaków z Gniewoszyc w akcji pożarniczej pochodzi z 10 sierpnia 1924 roku, kiedy to w godzinach popołudniowych wybuchł pożar i panika w miejscowej cegielni. Pod jedną maszyną parową zaczął palić się olej, było niebezpieczeństwo wybuchu wielkiego kotła. Dzięki pomocy mieszkańców niebezpieczeństwo zostało zażegnane jeszcze przed przybyciem miejscowej sikawki stražackiej. W latach 1925-1927 dały o sobie znać żywioły natury w postaci oberwania chmury, wywołujące liczne podtopienia. Woda płynęła z wiejskiego lasu jak i lasu rozumickiego.

W 1927 roku został założony stražacki związek gminny z siedzibą w Gniewoszycach (Hasičska župni jednota). Do związku należało 10 okolicznych jednostek, w których było 264 stražaków. Związek podlegał zarządowi wojewódzkiemu i był oznaczony numerem VII. Prezesem zarządu gminnego był dyrektor szkoły w Gniewoszycach Jindřich Lhotský. W sierpniu 1928 roku odbył się wojewódzki zjazd stražaków w Opawie. Na wiosce, często w czasie wydarzeń społecznych, odgrywano przedstawienia teatralne. Jednostka straży 26 stycznia 1930 roku wystawiła przedstawienie pt. „Nahražkovy sňatek” (Zastępczy ślub) oraz „Furiant” (Furiat), które były obrazami wiejskiego życia. Tego samego dnia, krótko przed 10 wieczorem został zauważony pożar u krawca Josefa Heima, mieszkający pod numerem 27. Ogień podłożył obłąkany uczeń krawca, Jan Vitasek. Spaliła się wtedy sto-

doła i dach nad chlewem. Kilka lat później, w piątek 13 lipca 1934 roku spalił się dom mieszkalny mistrza kołodzieja Josefa Maiwald. Na parterze budynku funkcjonowało przedszkole i przytułek (opatrovna). Spalił się dach całego budynku i wyglądało na to, że spali się cały rząd domów byłej gorzelnii (lihovaru). Do pożaru przyjechały jednostki z Katarzynek, Koberzyc, Rohowa, Służowic, Vrbky, a także jednostka z Niemiec czyli ze Šciborzyc Wielkich (2km od Gniewoszyc). Dojechała też jednostka straży niemieckiej z czeskiego Oldrzychowa (4 km od Gniewoszyc). Strażacy z Oldrzychowa przyjechali z pompą motorową, ale nie było potrzeby jej użycia. Nietrudno zauważyć, że pożar u kołodzieja w Gniewoszycach gasiły straże różne: czeska straż z Czech, niemiecka straż z Czech i niemiecka straż z Niemiec. Gwoli ścisłości trzeba jeszcze dodać, że od Bohumina zaczynało się Zaolzie gdzie były jeszcze polskie straże w Czechach. Warto też może skreślić kilka zdań o Rudolfie Gudrich- taki opawski (morawski) Johannes Hellmann.

Rudolf Gudrich (1862-1937), założyciel czeskich straży pożarnych na Śląsku (austriackim), prezes Śląskiego Ziemskiego Związku Strażaków, nauczyciel, kierownik szkół, poseł do Śląskiego Ziemskiego Parlamentu w Opawie. Urodził się w rodzinie piekarza Jana Franciszka Gudrich w Hrabynie. Ojciec pełnił funkcję starosty tej miejsciny. Po ukończeniu nauki podjął w 1882 roku pracę nauczyciela w Kyleszowicach koło Opawy. Potem pełnił funkcję kierownika szkoły i pracy w szkole był wierny do końca życia. W lipcu 1884 roku Gudrich założył w Kyleszowicach pierwszą czeską drużynę straży pożarnej na Śląsku austriackim i został jej naczelnikiem. Założył też drużyny strażackie w wielu innych miejscowościach. W 1890 roku został prezesem Okręgowego Związku Strażaków zrzeszającego 12 nowo założonych czeskich drużyn. W 1892 roku został mianowany przez Ziemską Radę Śląska powiatowym inspektorem strażackim. W 1896 roku Gudrich założył czeski Śląski Ziemski Związek Strażaków i został jego prezesem. Redagował czasopismo „Śląski monitor strażacki”, wydał kilka podręczników dla strażaków. W działalności politycznej R. Gudrich też był bardzo energiczny. Był wspaniałym mówcą na wiecach. Po powstaniu Czechosłowacji został pierwszy przewodniczącym Rady Narodowej w Opawie. Posiadał wybitne zdolności organizacyjne. Założył między innymi: Chór Nauczycieli Śląskich, Towarzystwo Sierot na powiat opawski, Centralną Kasę Opawską.

W nocy 4 września 1934 roku kronika strażacka zanotowała kolejny pożar: o wpół do jedenastej wieczorem spaliła się stodoła „v hajovně nr. 109”. Podpalacz poprzedniego pożaru nie został wypatrzony. W miejscowości został postawiony magazyn strażacki (hasičske skladiště). Znajdowały się



Przed hasiczkou zbrojnicu

tam: suszarnia na węże, sikawka konna, gaśnica (berlovka) i reszta armatury strażackiej. Ostatni wpis w kronice prowadzonej przez nauczyciela Jindřicha Lhotský mówi o pożarze z 7 lipca 1937 roku w miejscowej Ha-jovně.

W październiku 1938 roku struktury czeskich straży pożarnych zostały rozwiązane. Państwo czeskie zostało przyłączone do Rzeszy Niemieckiej. W 1939 roku rozpoczęła się II wojna światowa. W czasie wojny wioska liczyła 730 mieszkańców, 170 mężczyzn zostało wcielonych do armii niemieckiej. Z tego powodu straż we wiosce była nieaktywna.

Po zakończeniu wojny straż wznowiła swoją działalność. Magazyn strażacki uległ poważnym zniszczeniu. Postanowiono, że sikawkę czterokołową i to co tam zostało przenieść do stodoły „u Fusa”. Została naprawiona sikawka i jeden wóz do przewozu strażaków. Do wyjazdu strażaków do akcji były potrzebne dwie pary koni. Pierwsza para ciągnęła sikawkę, a druga para koni była zaprzęgnięta w wóz, na którym na ławach siedziało do 15 strażaków. Tak też się jechało na uroczystości i zawody strażackie do sąsiednich wiosek. Później konie zostały zastąpione traktorem. W tym czasie na wiosce było około 40 koni u rolników. Pierwszym prezesem po wojnie został Paweł Strzibny, a naczelnikiem Josef Kremser. Po nim na rok naczelnikiem został Josef Buchta, a następnie Arnold Kremser. W 1952 roku prezesem straży wybrano Rudolfa Vitasek i był nim do 1960 roku. Wtedy władza komunistyczna w Czechach była silna i zmiany nastąpiły też w straży. Ochotnicza straż Pożarna została przemianowana na Związek Ochrony Pożarowej (Svaz požarní ochrany), a strażacy już nie byli druha-

mi tylko towarzyszami pożarnictwa (soudruzi požarnici). W duszy zostali jednak druhami strażakami. W 1949 roku gmina Gniewoszyce zakupiła pierwszą motorową pompę PPS-8 na dwukołowej przyczepce. W czerwcu tego pierwsza motopompa została poświęcona w ogrodzie gospody Wilema Střibnego. Od 1956 roku na podstawie podpisanej umowy przyczepa z motopompą była ciągnięta przez traktor z miejscowego PGR-u. Prywatne gospodarstwa rolne siłą zostały w Czechach zlikwidowane. Sikawka konna została wyłomowana w 1950 roku.

W 1957 roku straż z Gniewoszyc pojechała gasić wielki pożar w Šciborzycach Wielkich, przekraczając pilnie strzeżoną granicę państwową. W „nagrode” uczestniczący w akcji strażacy byli przesłuchiwiiani przez odpowiednie służby. Udzielenie pomocy strażackiej sąsiedniej wiosce, ale już w innym państwie socjalistycznym, było na owe czasy rzeczą niezwykłą. W 1958 roku wśród druhów pojawiła się myśl o budowie remizy strażackiej. Jednak władze zwierzchnie nie chciały o tym słyszeć. Determinacja strażaków była jednak wielka. Dnia 17 września 1966 roku, w czasie zebrania sprawozdawczego, na znak protestu, nikt z druhów nie przyjął żadnej funkcji w jednostce. Straży wprowadzili się jednak do nowej remizy dopiero w sierpniu 1971 roku. W 1972 roku została zakupiona motopompa PPS 12 z kompletnie wyposażoną przyczepką. Władze jednak nie wyraziły zgody na jej kościelne poświęcenie, dokonano tego dopiero w 1993 roku. Potem nastąpił zakup samochodów strażackich (ciężarowych aut czeskiej produkcji). Na początku lat 70-tych działalność jednostki straży podupadła. Przystąpiono wtedy do agitacji wśród młodzieży. Udział licznej rze-

Przed remizą



szy młodzieży w zawodach strażackich przekładało się na pozyskiwanie nowych członków. Alfons Vitasek wraz z Aloisem Křempkiem i Stefaníą Kubelovou wychowali ponad 50 młodych druhów i druhenek. Straż w Gniewoszycach pod koniec lat 80-tych liczyła 95 członków ! W ciągu tych lat członkowie zarządu organizowali szereg cyklicznych akcji: tradycyjny *fojermoňsky* bal, spotkania w ogrodzie gospody, cykliczne strażackie zawody, prewencyjne kontrole kominów. Do tej działalności angażowali się członkowie jednostki. Lata 1973-1989 okazały się bardzo płodne. Na początku lat 90-tych do grona strażaków doszła następna grupa młodych druhów. W 1994 roku starostę zboru Jana Buchta zastąpił Arnošt Kubela. Na naczelnika jednostki wybrano Josefa Kremser, a jego zastępcą został Alfons Vitasek. Te wybory zaowocowały silną działalnością jednostki aż do dnia dzisiejszego. Jednostka nie posiadała jeszcze żadnego sztandaru. Postanowiono to zmienić: pięć sióstr zakonnych z Jesennika zobowiązało się do społecznego wyhaftowania nam sztandaru z przyszytym namalowanym wizerunkiem św. Floriana. W maju 1993 roku podczas mszy świętej na Floriana, w kościele św. Piotra i Pawła sztandar został poświęcony przez ojca Josefa Holka. Poświęcono również dwie figury św. Floriana. W tym samym dniu poświęcono również budynek urzędu gminy, auto strażackie z wyposażeniem i remizę strażacką. Od początku lat 90-tych strażacy z pogranicza zaczęli owocną współpracę. W ramach projektu „Morawska brama” strażacy z Gniewoszyc, jako pierwsi po stronie czeskiej zaprosili strażaków z Polski. W 1994 roku na boisku sportowym w Giewoszycach,

**Pierwszy powiatowy zjazd pocztów sztandarowych w kościele
Dobrego Pasterza w Gniewoszycach. 1997**



przy pięknej słonecznej pogodzie, licznie zebranej publiczności miały miejsce polsko-czeskie strażackie zawody pożarnicze. Przed zawodami drużyny przywitała orkiestra dęta. Polsko- czeskie współzawodnictwo wygrali gospodarze. W latach 1995 i 1996 druhowie strażacy setkami odpracowanych godzin wspierali budowę nowego kościoła pod wezwaniem Chrystusa Dobrego Pasterza.

Dnia 10 maja 1997 roku doszło do pierwszego zjazdu pocztów sztandarowych powiatu opawskiego (setkani hasińskich zastaw). Do spotkania doszło w nowym kościele w Gniewoszycach z inicjatywy prezesa gniewoszyckiej straży Arnošta Kubeli i z pomocą płk. Jaroslava Neuwirtha z zarządu powiatowego. Dnia 9 maja 1999 roku strażacy z Gniewoszyce uczestniczyli wraz ze swoim sztandarem w naszej pielgrzymce strażackiej na Annaberg (Góra św. Anny). W 2000 roku OSP Gniewoszyce dwa razy uczestniczyła w strażackich zawodach „Morawska brama”. Pierwsze odbyły się w Kietrze a drugie w Borovè. W obydwu przypadkach wygrali druhowie z Gniewoszyce. W 2001 roku straż w Gniewoszycach obchodziła jubileusz 80-lecia. W przekroju roku podjęto szereg działań: uroczysta msza św. z okazji jubileuszu, udział w strażackich uroczystościach po polskiej stronie, ogrodowe posiedzenie przy orkiestrze dętej „Kobeřanka”, zawody „Moravska brama” w Třebomi. W lipcu doszło do lokalnych podtopień i pompowania wody z wielu piwnic. Kronikarz jednostki Erich Střibny przedstawił prowadzoną przez siebie kronikę straży. 28 września 2002 roku, przy niesprzyjającej pogodzie odbyły się w Gniewoszycach młodzieżowe zawody pożarnicze, w których wzięło udział 33 drużyny z okresu Opawa. W tym samym roku gasiliśmy pożar w gospodarstwie Jana Čirže. Początek 2004 roku rozpoczęto dwoma *fojermońskimi* balami przy orkiestrze dętej. Duże sukcesy osiągnęły w tym roku drużyny młodzieżowe. W 2005 roku OSP Gniewoszyce przekazała 5000 koron swoim polskim kolegom z Rozumic na renowację kościoła parafialnego. Starszej drużynie młodzieżowej udało się wygrać powiatową ligę za 2005 rok. Był to jeden z największych sukcesów jednostki w swojej 85-letniej historii. Dnia 3 maja 2006 roku miała miejsce akcja otwartych drzwi w naszej remizie. Dzięki tej akcji do drużyny młodzieżowej zapisało się 9 nowych członków. Drużyna kobiet wygrała Moravskoslezsky puchar 2006. W 2007 roku po 15 latach zrezygnował z funkcji prezes Arnošt Kubela. Na czele jednostki w Gniewoszycach stanął Josef Kremser. W karnawale 2008 roku, z powodu słabej frekwencji, nie udało się zorganizować tradycyjny hasiński ples. Szukając alternatywnych społecznych akcji, straż wymyśliła i zorganizowała letni nocni karnawał z bogatą zuską. Na to wydarzenie przyszło 300 mieszkańców. Jednostka wspomogła finansowo (5000 koron) swego wioskowego rodaka Tomasza

Čirže, który został wyświęcony na neoprezbitera. Dnia 28 listopada 2008 roku druhowie zorganizowali pierwszą strażacką *zabijaczkę*. Z tej okazji przed remizą stanęło 8 kotłów, z których rozchodziła się woń. Ta woń przyciągnęła licznych mieszkańców Gniewoszyc. Zainteresowanie wyrobami *zabijaczki* było wielkie. W 2009 roku druhowie zainicjowali nowe wydarzenie - popołudniowe strażackie country- do słuchania i tańczenia i bogatymi atrakcjami towarzyszącymi. Zaś druga strażacka *zabijaczka* była transmitowana kanałami internetu na całą czeską republikę. W 2010 roku strażacy wyczyścili wszystkie dotychczas zdobyte puchary w latach 1973-2010. Nazbierało się tego aż 537 sztuk i nieoficjalnie na terenie czeskiej republiki zajęli drugie miejsce w ilości zdobytych strażackich trofeów. W tym roku w jednostce, wiele drużyn było bardzo aktywnych: mieszana drużyna szkolna, drużyny starszych i młodszych dziewcząt, drużyna męska i drużyna weteranów. W sobotę 18 czerwca 2011 roku OSP Gniewoszyce obchodziła jubileusz 90-lecia swego istnienia. Na uroczystość przyjechało wiele jednostek z okolicy oraz druhowie z polskiego Kietrza. Na walne zebranie jednostki, 10 września, też przyjechali goście z Polski. Pod koniec wakacji w 2012 roku zorganizowano strażackie country, którego główną atrakcją dla dzieci był elektryczny byk. W tym roku został zakupiony nowy wóz bojowy - Ford Transit, a „skrzynkowa” Avia z powodu złego stanu technicznego została skreślona z ewidencji. W 2020 roku rozpoczęto, w ramach europejskiego projektu, współpracę ze strażakami z Pietrowic Wielkich. Miały miejsce 4 spotkania, na których uczono się nowych umiejętności. W sobotę 22 sierpnia 2020 roku o godz. 16:30 ponad 40 strażaków z Gminy Pietrowice Wielkie pojechło autobusem do drułów strażaków w Czechach. Był z nami *paterek* Piotr. Konkretnie pojechano do Hněvošic wioski położonej w linii prostej 10 km od Pietrowic. Na początku strażacy wykonywali ćwiczenia poprawiające ich sprawność fizyczną. Po godzinie, gdy rozpętała się burza, wszyscy mogli spokojnie posilić się pod stałymi namiotami ustawionymi za strażacką remizą. Latem te dwa nieduże namioty stanowią plenerowe wiejskie kino. Był tam rozwieszony stały duży ekran. Później druh Bruno Stojer przedstawił krótką historię Śląska, uwzględniając w niej historię Makowa i Hněvošic, dwóch wiosek, z których jednostki straży kończą wspólny transgraniczny projekt a druh Robert Scherner z Makowa zadał sobie trud i w makowskich metrykach kościelnych poszukał osoby, które urodziły się w Gniewoszycach, a potem ich los w jakiś sposób związał się z Makowem. Pierwszą taką postacią był niejaki Carl Tuschka, urodzony w 1806 roku w Gniewoszycach. Został on w 1855 roku aresztowany w Makowie za kradzież w makowskim folwarku. Niespełna rok później, 15 lipca 1856 zmarł w areszcie w Polskim Krawarzu



Zebrawanie prowadzi prezes Josef Kremser.

(dziś Krowiarki). W 1904 roku Anton Niemec z Makowa poślubił Sophię Starzinski, córkę Jakoba Starzinski z Hněvošic. Franz Sternalski urodzony 9 października 1866 roku w Hněvošicach był pracownikiem rolnym na makowskim folwarku Widów. Zmarł w Makowie w 1930 roku. Ostatnia znaleziona osoba to Paul Plesch urodzony w Hněvošicach w 1885 roku. Był on przez dwa miesiące nauczycielem w Makowie, skąd został przeniesiony do sąsiedniej wioski, czyli Polskiego Krawarza. Tam rektorem (dyrektorem) szkoły był jego ojciec Anton Plesch ur. w 1845 roku w Hněvošicach. Ludzie ci przemieszczając się z Gniewoszyc do Makowa nie napotykali wtedy po drodze granicy państwowej. Obydwie wioski znajdowały się wtedy w Królestwie Prus (1742-1871) a potem w Cesarstwie Niemieckim (1871-1920). Obecna granica państwowa powstała po I wojnie światowej w 1920 roku i nie była ona granicą etniczną. W okresie międzywojennym była to granica czesko-niemiecka a po roku 1945 została zamieniona na granicę czesko-polską. Wstąpienie Polski i Czech w 2007 roku do strefy Schengen zniwelowało 1000-letnie zawirowania wokół granic. Na końcu spotkania druhowie z Hniewoszyc poczęstowali nas śliwownicą własnego wyrobu. Każdy Czech w ciągu roku może „wypalić” 13 litrów spirytusu na własne potrzeby. Jest to dokładnie kontrolowane przez państwo. Ta śliwownica miała dwie zalety: dobry smak i brak bólu głowy następnego dnia. Bruno Stojer (Na podstawie „100 let založeni Hasčskeho Sboru v Hnevošicich” 1921-2021)

Ważniejsza bibliografia

1. „Stellung der Gespanne zu Ortsbränden” (Dyżury zaprzęgów konnych do pożarów), 1911-1941, Gross Peterwitz.
2. „Pamiętnik 1927-1937 (10) Żupni hasičske jednoty Hlucinske”(Okręgowy Strażacki Związek Hulczyński).
3. Metryki kościelne parafii Pietrowice Wielkie.
4. Deutsche Feuerwehr Zeitung (1860-1945).
5. Schlesische Feuerwehr Zeitung(1907-1938).
6. Ortsfamilienbuch Groß Peterwitz, Jan-Owe Zimmer (Genealogia pietrowickich rodzin).
7. Czasopismo „Katolické Nowiny pro lid morawský w Pruském Slezsku”, pismo w języku morawskim wydawane przez księży dekanatu hulczyńskiego w Raciborzu, a potem w Hulczynie w latach 1893-1922.
8. Czasopismo „Nowiny Raciborskie”, gazeta mniejszości polskiej w Raciborzu, wydawana w latach 1889-1920.
9. Sprawozdania roczne druha Jana Herud (2000-2022).
10. Paweł Suchanek „Historia wsi i kronika OSP Pietrowice Wielkie”, 1983.
11. Paweł Newerla „Pietrowice Wielkie”, 2017.
12. Paul Kletzka „Groß Peterwitz”, 1994.
13. Relacje mieszkańców Pietrowic Wielkich: Oswald Wesoły, Wiktor Dyrschlag, Paweł Lakomek, Łucja Mendzigall, Elżbieta Steuer, Paweł Wycisk, Elżbieta Lata, Wiktor Marcinek, Wiktor Klobuczek, Henryk Klobuczek, Hilmar Przewoźnik, Maria Kubiczek, Hubert Posmyk i inni.